Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 57. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 11 marca 1934 r. | Rok XXVIII.

Dymne zasłony.

Wiadomo nie od dziś, że sanacja czuje się niedobrze, i chociaż usłużna jej prasa nadrabia miną i grzmi fanfarami ciągłych zwycięstw, to jednak u kierowników ohozu prorządowego rośnie poczucie rzeczywistości. Dziś kierownicy ci zdają sobie już całkowicie sprawę z tego, **że jest niedobrze, że społeczeństwo wegetuje i traci w czarnej rozpaczy wszelką inicjatywę,** która w zbiorowem życiu narodu odgrywa tę samą rolę, jaką w życiu człowieka odgrywa energja życiowa. **Tak samo, jak organizm, który już nie zdradza chęci do życia, zamiera, tak samo i społeczeństwo, zatracające inicjatywę i chęć do walki o lepsze jutro, pozbawione jest sił dynamicznych i zamiast rozwijać się — upada.**

Prasa sanacyjna skłonna była tłumaczyć apatję społeczeństwa niechęcią do życia politycznego, kierowanego przez stronnictwo. **„Zmierzch partyjnictwa!“** — tak wołała, oceniając objawiający się wśród społeczeństwa brak zainteresowania polityką partyj opozycyjnych. Ale kiedy spotkała się z faktami, że i **zabiegi obozu prorządowego o pozyskanie zaufania społeczeństwa bankrutują,** że wszelkie hasła, rozgłaszane nawet przy biciu w bębny najhałaśliwszej reklamy — jak to miało miejsce n. p. przy martwym porodzie noworodka konstytucyjnego — nie poruszają zastygłej w niemocy bryły, jaką stało się nasze społeczeństwo, nastąpiła **refleksja.** Zrozumiano wreszcie, że **apatja społeczeństwa ma swoje źródło nietylko w braku wiary w możliwość zwycięstwa obozów opozycyjnych,** których każdy głębszy odruch tłumiony jest twardą ręką, **ale i w całkowitem braku zaufania do obozu sanacyjnego,** który wszystkim wszystko przyrzekał, ale wszystkich wykwitował (porównaj treść ulotek wyborcz. BB z r. 1928 i 1930 z dzisiejszą rzeczywistością), potępiał zgubne metody partyjnictwa, ale je sobie sam przyswoił w stopniu spotęgowanym (protekcja, nepotyzm, brak zdolności do zdrowego kompromisu). I tak w życiu publicznem narodu zapanowała **martwota** — przerażająca martwota, kryjąca w sobie zalążki rozkładu i upadku.

Polityków, poczuwających się od odpowiedzialności za losy państwa — a mamy takich przecież także w obozie prorządowym — **martwota ta musiała przerazić.** Nie dziw tedy, że szuka się wyjścia z przykrej sytuacji, że **życie państwa i narodu chce się przewekslować,** zepchnąć **z ślepego toru,** na którym ugrzęzło na skutek nieopatrznej polityki sanacji, **na nowe, otwarte tory.**

Tak my rozumiemy chęci i wolę inicjatora **ostatniej konferencji b. premjerów w Belwederze,** która — to już nie ulega wątpliwości — poświęcona była gruntownemu omówieniu gospodarczego i wewnętrzno-politycznego położenia kraju. Trudno przypuszczać, aby narady instytucji, wprawdzie żadnem prawem nieprzewidzianej, ale bądź co bądź poważnej, bo składającej się z ludzi, którzy mieli możność zapoznać się z trybami i działaniem machiny państwowej, skończyły się bez uchwał, bez wytyczenia linji, po której ma iść rząd w dalszem swojem postępowaniu. Prasa stołeczna twierdzi, że **ustalono szczegółowy program prac rządu na najbliższą przyszłość.** Jaki? Tego niestety poza Panem Bogiem i uczestnikami konferencji nikt nie wie, **całą konferencję otoczono bowiem dymną zasłoną,** aby nikt nie wiedział, co się poza kulisami dzieje. Wiadomo tylko, że uchwały zapadły. Wiadomo też, że zwykłym w erze pomajowej trybem pewnego dnia społeczeństwo zostanie zaskoczone realizacją tych uchwał.

Według nas tego rodzaju **metody zaskakiwania, wyrastające z braku wiary w dojrzałość społeczeństwa, do niczego nie doprowadzą,** bo nie zrodzą szerszej inicjatywy, nie wyzwolą życia narodu z pęt niemocy i martwoty. Czy nie byłoby znacznie lepiej, gdyby ustalony rzekomo na konferencji, a osłonięty tajemnicą program opublikowano, i umożliwiono społeczeństwu przedyskutowanie go, gdyby w powszechnej dyskusji wentylowano wszystkie „za“ i „przeciw“ a dopiero z ognia dyskusji wydobyto program skrystalizowany? Niewątpliwie,

Śledztwo w sprawie Stawiskiego przeniesiono do Paryża.

Daudet przypomina aferę porwania Kutjepowa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 10. 3. Afera Stawiskiego przenosi obecnie swój punkt ciężkości do Paryża. Dalszy tok tej sprawy przejmują od sądu w Bayonnie sąd paryski. W ten sposób dzielny i odważny sędzia d'Uhalt musiał oddać sprawę swym kolegom paryskim. Czy śledztwo zyska na tem, należy powątpiewać.

Prasa donosi, że kosztowności Stawiskiego wartości 1.200.000 franków zostały znalezione w lombardzie Orleanu, gdzie zastawił je jeden z przyjaciół Stawiskiego za pożyczkę 200.000 franków E. S.

Zbrodnia dokonana przez masonerję i policję.

Paryż, 10. 3. Prasa zdradza duże zdenerwowanie z powodu niewykrycia dotychczas morderców sędziego Prince'a.

„Le Jour“ zapytuje, kiedy zaniecha się karmienia opinji publicznej historjami o trupach, tajemniczych samochodach, flaszeczkach aptekarskich itp.

Daudet poświęca tej sprawie w „Action Francaise“ artykuł pełen inwektyw pod adresem wybitnych osobistości politycznych i urzędniczych oraz reasumuje swe wywody twierdzeniami, że **zamordowanie sędziego Prince'a jest niewątpliwie zbrodnią, dokonaną przez masonerję i policję oraz, że instygatorzy zbrodni, tj. Chautemps i Pressard oddziaływali na Sarraut w celu poplątania śledztwa przez powierzenie jego kierownictwa kolejno dwum „gangsterom“ Comps i Bony. W podobny sposób — oświadcza Daudet — poplątano aferę porwania Kutiepowa.**

Daudet ponownie ofiaruje premjerowi swe usługi w celu wykrycia sprawców zbrodni.

Proces wspólnika Saszy.

Paryż, 10. 3. Podczas rozprawy w sądzie apelacyjnym przeciw Voix i Pigaglio prokurator domagał się podwyższenia im kary za ukrywanie Stawiskiego. Wyrok zapadnie w ciągu ośmiu dni. Na skutek telegraficznego zlecenia z Paryża, aresztowano w Chambery, gdzie odbywa się rozprawa, zaufanego Stawiskiego, Voix, który odpowiada z wolnej stopy, będzie on sprowadzony do Paryża, gdzie ma zeznawać w sprawie podjęcia czeków Stawiskiego na ogólną sumę 268.000 franków.

Rewizja w bankach.

Paryż, 10. 3. (PAT.) **W dniu wczorajszym odbyła się rewizja w kilku bankach francuskich, w których znaleziono 403 czeki Stawiskiego na sumę około 10 miljonów franków. Czeki te były wystawione na nazwiska 50 mało znanych osób.**

Zamach samobójczy obrońcy

wspólników Stawiskiego wywarł kolosalne wrażenie.

Paryż, 10. 3. **Usiłowanie popełnienia samobójstwa przez jednego z najwybitniejszych adwokatów paryskich Huberta wywołała kolosalne wrażenie zarówno pośród członków palestry jak i szerokich warstw społeczeństwa.**

Hubert był obrońcą wspólników Stawiskiego — Romagnino i Guibaud-Ribaud. W dniu wczorajszym wezwany był przez sędziego śledczego na przesłuchiwanie. Sprawę tę wziął tak do serca, że po wyjściu z domu w towarzystwie swego sekretarza, przechodząc przez most, przeskoczył balustradę i rzucił się w nurty rzeki.

Uratowany Hubert został przewieziony do kliniki na kurację, zachodzi bowiem obawa, iż nabawił się zapalenia płuc.

Wszystkie dzienniki szeroko komentują to samobójstwo, gubiąc się w domysłach. Faktem jest, że przesuchiwanie Huberta przez sędziego śledczego trwało kilka godzin. Przypuszczalnie chodziło o dokumenty ukryte przez oskarżonych. Sędzia śledczy miał stwierdzić, że dokumenty te znajdują się w rękach obrońcy. Po przesłuchaniu adwokat Hubert wyszedł mocno zdenerwowany. Po odzyskaniu przytomności miał wyrazić żal z powodu swego kroku.

Romantyczne małżeństwo księcia Sigvarda.



U góry młoda para opuszcza urząd stanu cywilnego, u dołu widzimy tłumy gapiów cisnące się przed urzędem w Westminster. Policja z trudem utrzymuje porządek.

Sanacyjna plotka o nowym rozłamie w Ch. D.

Poseł W. Bitner zaprzecza.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.) W „Kurjerze Porannym“ (organ sanacyjny), ukazała się wiadomość o piśmie, jakie poseł Bitner miał wystosować do prezesa stronnictwa Ch. D. sen. Korfantego w formie ultimatywnej. Poseł Bitner miał rzekomo żądać, aby prezes Korfanty ustąpił z kierownictwa stronnictwa, unieważnił kongres, odbyty w Królewskiej Hucie i zwołał za 14 dni nowy zjazd w Warszawie. Na wypadek nieprzyjęcia tego ultimatum, poseł Bitner miał zagrozić ustąpieniem i rozłamem.

Zapytany przez naszego korespondenta poseł Bitner oświadczył: **„Treść notatki „Kurjera Porannego“ zawiera rzeczy nieścisłe i niezgodne z rzeczywistością.“**

bo sam fakt powołania społeczeństwa do myślowych wysiłków nad ustaleniem, czy to formy przyszłych ustrojów (społecznego i politycznego) czy też środków walki o lepsze jutro gospodarcze Polski, **musiałby społeczeństwu przywrócić wiarę w własne zdolności i siły**, musiałby wyzwolić **zbawienną inicjatywę**.

Dymne zasłony są dobre, jeżeli chodzi o maskowanie własnych posunięć czy pozycyj przed wrogiem; nie mogą one jednak zasłonić ani terenu działania, ani sposobów i środków walki własnym szeregom. Tak mówi doświadczenie wojskowe. Społeczeństwo polskie nie jest wrogiem państwowości polskiej ale jej **budowniczym, obrońcą i szermierzem**. Jakżesz ma spełnić swoje zadania, jeżeli mu się środki i drogi zasłania dymem tajemnicy?

Jeżeli już mówimy „językiem wojskowym", którym — być może — łatwiej będzie trafić do przekonania tych, wśród których b. wojskowi wybitną grają rolę, niechaj nam wolno będzie postawić jeszcze jedno pytanie: Czyż można sobie wyobrazić, aby jakikolwiek wódz mógł wygrać wojnę, gdyby musiał żołnierza swego stale popychać? Oczywiście nie. Tymczasem metoda zaskakiwania społeczeństwa żywo przypomina owego wodza, który by chciał wygrać wojnę popychanym żołnierzem. **Metoda to szkodliwa.** Interes państwa i narodu nakazuje z nią zerwać jak najrychlej. **E. B.**

Niezwykły pośpiech w pracach Sejmu

Po uchwaleniu pełnomocnictw zamknięcie sesji.

PROJEKT KONSTYTUCJI JESZCZE NIE TRAFIŁ DO SENATU.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 9. 3.

Wszystkie znaki na firmamencie sejmowym zdają się zwiastować **rychły koniec tegorocznej sesji parlamentarnej.** Szerokie, niemal nieograniczone pełnomocnictwa dla rządu, uchwalone pod koniec onegdajszego posiedzenia w pierwszem czytaniu, już dziś były przedmiotem obrad komisji prawniczej, a ten niezwykły pośpiech jest z szczególną wyrazistością podkreślony tem, że weszły one pod obrady niejako niespodziane drogą uzupełnienia porządku dziennego. Warto też zaznaczyć, że improwizowany referat w tej sprawie trwał **niespełna 35 sekund.**

Nie trzeba chyba przypominać, że projekt ustawy o pełnomocnictwach stanowi najważniejszą korzyść, na którą władza wykonawcza czeka z upragnieniem. Wszak chodzi o przeniesienie z gmachu sejmowego magicznej mocy twórczości ustawodawczej do gabinetu Prezydjum Rady Ministrów.

Sądząc z pośpiechu, z jakim sprawa jest traktowana, należałoby wnioskować, że **pełnomocnictwa będą już na posiedzeniu wtorkowem uchwalone** i że również szybko załatwi je Senat. Z tą chwilą dalsze obrady parlamentu byłyby tylko przelewaniem z „pustego w próżne". Władza ustawodawcza bowiem niemal całkowicie przejdzie w ręce rządu. To też w kuluarach sejmowych utrzymywano wczoraj z całą stanowczością, że **sesja sejmowa zakończy się już w połowie przyszłego tygodnia.** W takiej sytuacji wczorajsze obrady, poświęcone zresztą sprawom dużego znaczenia nie budziły już należytego zainteresowania. Jedynie **ordynacja podatkowa wywołała bardziej ożywioną dyskusję oraz poważne zastrzeżenia ze strony wszystkich opozycyjnych ugrupowań sejmowych,** które znalazły swój wyraz w licznych wnioskach i poprawkach. Ustawę jednakże przyjęto w brzmieniu, ustalonem przez większość sanacyjną. Wszystkie inne projekty m. in. **projekt ustawy o izbach lekarskich, przyjęło bez dyskusji.** Natomiast **w kuluarach rozprawiano nad dalszemi losami projektu Konstytucji,** przeforsowanego przez większość na pamiętnem posiedzeniu dnia 26 stycznia. Mimo upływu 43 dni **losy tej ustawy są nadal otoczone gęstą tajemnicą.** Wbrew wszelkiem pogłoskom projekt do dziś późnego wieczora nie był jeszcze przesłany Senatowi. To opóźnienie jest bez precedensu w naszej praktyce parlamentarnej. Nic więc dziwnego, że budzi ono rozmaite komentarze, zwłaszcza wobec pogłosek, iż treścią narady b. premjerów w Belwederze była właśnie sprawa reformy Konstytucji. Posłowie z klubu BB w prywatnych rozmowach obiecują, że projekt będzie przekazany Senatowi najdalej we wtorek. Takich pogróżek było już sporo, ale kołom parlamentarnym nie pozostaje nic innego, jak dalej czekać.

Walne zwycięstwo Labour Party

w wyborach samorządowych w Londynie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 10. 3. **W wyborach miasta Londynu Labour Party otrzymała po raz pierwszy większość, a liberali ani jednego mandatu. Londyn będzie po raz pierwszy rządzony przez socjalistów.**

E. S.

Jak wykazują ogłoszone ostateczne rezultaty, Labour Party odniosła walne zwycięstwo w wyborach do rad miejskich Londynu, zdobywając 69 mandatów na 124. Partja reform municypalnych (konserwatyści), która od 27 lat rządziła stolicą W. Brytanji, została odsunięta od władzy. Liberałowie nie zdołali przeprowadzić ani jednego mandatu, taksamo jak i komuniści. Po raz pierwszy socjaliści zdobyli większość w London County Council.

Spodziewano się wprawdzie sukcesu Labour Party, ale wyniki wyborów wczorajszych przekroczyły najśmielsze nadzieje jej leaderów.

Czem się on tłumaczy? Przywódcy partji reform municypalnych dopatrują się przyczyny klęski w apatji wyborców konserwatywnych, których frekwencja była nieznaczna. Jasnem jest jednak, że fakt ten nie odegrał roli decydującej. **Na wynik wyborów wpłynęło głównie niezadowolenie szerokich warstw Londynu z dotychczasowej gospodarki miejskiej, która straciła już zaufanie wskutek braku inicjatywy w sprawach dotyczących poprawy bytu uboższej ludności, jak budowa tanich mieszkań, opieki nad dziećmi, dobroczynność, publiczna oświata i t. d.**

Mimo, iż sprawy te nie dotyczą bezpośrednio zagadnień wielkiej polityki, wynik wyborów wczorajszych jest wyrazem **wzrostu nastrojów opozycyjnych** w społeczeństwie i poważnem ostrzeżeniem dla rządu, którego popularność bardzo ucierpiała w ostatnich miesiącach. Świadczy on, o radykalnem posunięciu się opinji na lewo. Nie ulega wątpliwości, że gdyby odbyły się obecnie wybory do parlamentu, rezultat ich wyglądałby inaczej niż w r. 1931.

Od szynku i śmieci do mitry książęcej.

Małżeństwo księcia Sigvarda sensacją dnia w Berlinie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 10. 3. Małżeństwo księcia Sigvarda z panną Patzek nie przestaje być sensacją kół towarzyskich Berlina. Według pogłosek obiegających w tych sferach, ojciec panny młodej rozpoczął karjerę jako właściciel małego szynku. Następnie założył sobie małe przedsiębiorstwo wywozu śmieci, a główny majątek zarobił na wynajmowaniu dla straganiarzy wózków, w których rozbijają swe stragany. Po dorobieniu się majątku Patzek zakupił pod Berlinem dobra rycerskie.

Młoda para wczoraj wieczorem przybyła do Berlina.

Jak donoszą ze Sztokholmu parlament i rada ministrów pozbawiła księcia Sigvarda wszystkich tytułów i praw książąt panujących, wobec tego książę będzie nosił tylko swe rodzinne nazwisko Bernadotte. Jak twierdzi jedno z pism sztokholmskich, ks. Sigward będzie musiał również wystąpić z armji szwedzkiej, w której piastował godność oficera.

S. S.

Stan wody na Wiśle dnia 10 marca: Zawichost 1.84, Warszawa 2.32, Płock 2,25, Toruń 2.92, Fordon 2.81, Chełmno 2.84, Grudziądz 3.18, Korzeniewo 3.41, Piekło 3.26, Tczew 3.30, Einlage 3.04, Schievenhorst 2.94.

Gdynia stolicą kulturalną i gospodarczą

północnego Pomorza.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znalazł się projekt noweli o opłatach portowych. Ustawa ta będzie miała **duże znaczenie dla Gdyni.** Rozszerza ona uprawnienia ministra w kierunku ustalenia wysokości opłat, terminów, środków odwołań i t. d.

Umożliwi to konkurowanie portu gdyńskiego z innemi portami. Przy tej sposobności poświęcono Gdyni wiele ciepłych słów. Podniesiono **konieczność nadania urzędom kolejowym i celnym gdyńskim prawa urzędów w drugiej instancji.** Fakt, że dyrekcja kolejowa znajduje się w Bydgoszczy i Toruniu, a dyrekcja ceł w Poznaniu, jest dla sprawności portu szkodliwy. **Należy z Gdyni stworzyć kulturalną i gospodarczą stolicę północnego Pomorza.**

Poddano następnie surowej krytyce **postępowanie niektórych urzędników,** którzy w każdym kupcu gdyńskim widzą przestępcę, w każdej transakcji zamorskiej — szmugiel. To nastwienie niedoświadczonych urzędników musi ulec zmianie.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Projekt ustawy o ordynacji podatkowej

referował pos. **Rudziński** (BB). Główne wytyczne tego projektu zreferowaliśmy, gdy był on dyskutowany w komisji.

Dłuższe przemówienie wygłosił m. in. pos. **Częścik** (Ch. D.) Podkreślił on z naciskiem trzy zasadnicze sprawy:

1) **ustawa nie rozwiązuje zagadnienia moralnego w dziedzinie podatkowej,** 2) **daje w ręce jednego człowieka, naczelnika urzędu skarbowego, wszechwładzę przy wymierzaniu stawek podatkowych,** 3) **sankcjonuje i utwierdza dowolność w postępowaniu władz skarbowych.**

Stosunek obywatela do urzędu skarbowego i odwrotnie cechuje

chroniczny brak zaufania.

Bez komisyj szacunkowych będzie jeszcze gorzej. Drobni zwłaszcza podatnicy będą zależni od dobrej woli i znajomości rzeczy naczelnika urzędu skarbowego, który będzie **małym dyktatorem. Lepiej 100 płatnikom wymiaru nie dociągnąć, niż jednego przeciążyć.** Znana jest dowolność władz skarbowych — powiada **pos. Częścik.** Wnieśliśmy poprawkę o skreślenie art. 98, który dopuszcza wymiar podatków na podstawie zewnętrznych oznak i sposobu życia podatnika. Mówca oświadczył wreszcie, iż będzie głosował przeciw.

W głosowaniu projekt ustawy o ordynacji podatkowej został uchwalony głosami BB. Wszystkie poprawki mniejszości t. j. opozycji zostały odrzucone.

Ustawę o Izbach Lekarskich

przyjęto bez dyskusji. Ustawa ta przewiduje sądy dyscyplinarne i polubowne. Nadzór państwa nad izbami będzie wykonywany przez ministra opieki społecznej. Bardzo ważnym jest ten moment, że ustawa ta będzie obowiązywać na całym obszarze państwa, nie wyłączając województwa śląskiego.

Najważniejsza poprawka, która została przyjęta głosi, że **przedłuża się kadencję izb z 3 na 5 lat** i zwiększa się liczbę członków Rady Izby z 25 na 30.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zmiana ubezpieczenia pracowników umysłowych

Nowelę do rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu społecznem pracowników umysłowych referowała **pos. Waśniewska** (BB).

Nowela ta wprowadza zmiany następujące:

1) zalicza do kategorji pracowników umysłowych dozorców górniczych, sztygarów i ich zastępców,

2) wprowadza zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia pracowników innych instytucyj publiczno-prawnych, jeśli przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych ustawą o ubezpieczeniu pracowników umysłowych,

3) określa stawki przy dobrowolnem kontynuowaniu ubezpieczenia,

4) uzależnia wysokość t. zw. jednorazowych odpraw od długości okresu, przebytego w ubezpieczeniu i t. d.

W dyskusji **pos. Reger** (PPS) stwierdził, że **wszystkie te zmiany krok za krokiem idą w kierunku pogorszenia obecnego stanu ubezpieczeń.**

Następne posiedzenie odbędzie się w wtorek 13 bm.

Sanacja nie chce mówić o „Belwederze".

Los interpelacji o zajściach w Poznaniu.

Warszawa, 10. 3. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, klub Stronnictwa Narodowego złożył interpelację w sprawie zajść w poznańskim Belwederze, żądając równocześnie otwarcia dyskusji nad nią. Sejm przeszedł nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Na wezwanie marszałka sekretarz odczytał treść interpelacji, a mianowicie, że podczas wiecu przedwyborczego w „Belwederze" grupa ludzi rzuciła dwie petardy, a następnie pobiła publiczność, około 40 osób odniosło rany. Napad był zgóry uplanowany. Następnie odczytana została odpowiedź ministra spraw wewnętrznych. Minister stwierdza, że powstała bójka na wiecu między strażą porządkową a kilkoma osobnikami. Bójka ta przeniosła się na salę, gdzie odbywał się wiec. Policja interwenjowała natychmiast. Minister zaprzecza, jakoby pod osłoną policji po napadzie miał się uformować pochód, złożony z inicjatorów zajść. Sprawą tą zajmuje się prokurator.

List z Berlina.

Szaleństwo władzy
i szaleństwo organizacji.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 9 marca.

Czy słowo „państwo“ się stopniuje? — A jakże! Stopień wyższy jest „dyktatura“, stopień najwyższy — **„państwo całkowite“!** Totalstaat nazywają to Niemcy i mają na myśli z jednolitej bryły wykutą piramidę, na której wierzchołku stoi **„Führer“, wszystko wiedzący, wszechwładny, źródło i cel najwyższy władzy.**

Człowiekowi ulicy najbardziej do serca przemówi świetne określenie, stworzone przez Francuzów. Ten stan nadpaństwowości, nadwładzy nazywają poprostu **„szaleństwem władzy“!!!** A jednak to wspaniałe „bon mot“ (piękne słowo) nie wyczerpuje tematu. Szaleństwo władzy nie jest wynazkiem XX. wieku. Już starożytni Grecy znali tyranje, Rzym miał caesarów. Odrodzenie włoskie dyktatorów, a wiek XVIII. oświecony absolutyzm. I mimo to Grek, Rzymianin, Florentczyk z pod panowania Sforzów, wenecjanin przekraczający Most Westchnień na rozkaz wszechwładnych dożów, wreszcie poddany Króla Słońca (Ludwik XIV.), co mawiał, że „L'etat c'est moi“, że państwo — to ja, — byli to ludzie względnie wolni.

Zapewne ten, co jak ćma dążąca do światła, zbliżał się zbytnio do tronu despoty, ryzykował więcej niż opalenie skrzydeł. Boski Petronjusz zapłacił przejęciem żył zato, że błyskał jak meteor na dworze Nerona, ale Winicjusz w odległości paruset kilometrów mógł na Sycylji patrzeć na Ligję, gdy przędła czerwoną wełnę i szaleństwa Rzymu nie mąciły mu błogiej ciszy, spokoju i niemal całkowitej niezależności od Caesara.

A dziś? Niema takiego miejsca na ziemi, pod ziemią czy w powietrzu w obrębie granic państwa, **aby obywatel mógł chociażby tylko rozluźnić tysiąc i jeden więzów, skuwających go z potworną machiną nadorganizacji,** rozbudowywanej z nieubłaganą konsekwencją przez Trzeci Reich, kto wie, czy nie na wzór dla całego świata...

Jeśli ten obywatel jest chłopem, nie rozporządza swą ziemią. Jest niemal glebae adscriptus — przypisany do ziemi. Nie wolno mu zaciągać długów. Niema prawa podzielić majątku między dzieci. Jeśli jest parobkiem, grozi mu zakaz emigracji do miasta i przerzucenia się do pracy fabrycznej. Właśnie organizacje rolnicze Schlezwig-Holstein zwróciły się do Izby Handlowej w Kielu z wnioskiem **o zakaz przyjmowania robotników rolnych do przemysłu.** Ponadto każdy chłop, parobek, obszarnik, czy pracownik rolniczego przemysłu przetwórczego musi obowiązkowo należeć do ogólnopaństwowej organizacji rolniczej.

Krótko przed pełnoletnością każdy obywatel, a nawet ma być to rozciągnięte na kobiety, musi obowiązkowo przejść służbę w bataljonach pracy nie mówiąc już o Jungvolku dla 10-letnich i o Hitlerjugend dla podrastających. Następnie czeka go SA. Niedalej jak tydzień temu mego sąsiada, młodego studenta obudzono telefonicznie w nocy i rozkazano się udać na ćwiczenia.

Państwo sięga również **do kuchni obywatela i wtrąca się do jego konsumcji.** Instytucja potraw z kotła (Eintopfgericht) i obowiązkowe zbieranie Sagtbonów (ukryty bojkot żydowskiego handlu) jest dowodem, że wszechorganizacja **nie zatrzymała się ani na progu kuchni, ani na brzegu portmonetki obywatela.**

Jeżeli obywatel Trzeciego Reichu ma rower, musi należeć do związku, grupującego posiadaczy mechanicznych środków komunikacji (rowery, motocykle, auta). Jeśli ma dom, musi go przebudowywać i reparować na rozkaz władz. Jeśli jest tylko lokatorem, a kto nim nie jest, musi należeć do Związku Obrony Powietrznej, musi opłacać Winterhilfe, musi oddawać zużytą garderobę na ten cel i przynajmniej raz na tydzień przygotowywać paczkę żywnościową wagi jednego funta, którą SA. rozdaje biednym i bezrobotnym. Aby mógł sprostać tym rozlicznym zadaniom **znajduje się pod władzą specjalnie w każdym domu wyznaczonego przez partję nadzorcy** i może mu się zdarzyć jeśli jest panną i, jak się to mówi „chodzi“ z jakimś młodym SA, że nadzorca ten (w omawianym autentycznym wypadku stara pannica) może go wyrzucić z mieszkania z tytułu szerzenia niemoralności w szeregach t. z. „armji politycznej“!!!

Nawet **progi sypialni nie są święte dla państwa!!** Kawalerowie są opodatkowani, aby się żenili. Kobiety usuwa się z pracy zarobkowej, aby ich zmusić do zamążpójścia. A gdy się **taka para** pod błogosławieństwem władz **pobierze, każe jej się rodzić dzieci** i skreśla za każdego żywo urodzonego potomka 250 marek z 1 000-markowej pożyczki udzielanej przy zawarciu ślubu, względnie jak to czyni miasto Berlin na dodatek obiecuje się za każdego 100%-ego aryjczyka, z rzędu trzeciego, wypłacać w pierwszym jego roku życia po 30 marek miesięcznie, a w ciągu następnych 13 lat po dwadzieścia!!!

Została na uboczu **kwestja ubrania.** Państwo już o niej myśli. Siedemnaście miljonów pracowników mięśni, mózgu i t. z. gospodarczych „Führerów“ — po naszemu pracowników — a więc jeśli odrzucić dzieci i starców **niemal 90% ludności miejskiej zostało wtłoczonych do Frontu Pracy.** Każdy z członków dostanie swój paszport pracy i każdy zostanie wciągnięty do jednej dla całego państwa kartoteki, która wypełni sobą specjalny gmach, wzniesiony na ten cel w Berlinie!! Kto tak został zszeregowany, musi być i umundurowany!!

„Der Deutsche“, organ dr. Leya, wodza Frontu Pracy, zapowiadając umundurowanie swych członków, podkreślił z całem naciskiem, że **„naturalnie nikt nie będzie do tego zmuszony“.** Tylko „wodzowie gospodarczy“ zostali przeko-

Zimowe manewry armji polskiej.



Między Lwowem a Przemyślem odbyły się zimowe manewry armji polskiej. Samolot zaopatrzony w płozy odbierał meldunki przy pomocy przekazywacza meldunków od narciarskiego patrolu łączności.

Antoni Marczyński. (7

Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.
(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

W teczce Juchnowskiego znajdowała się korespondencja, z której miało wynikać niezbicie, że niefortunny wielbiciel Marji Deplat już dawno nosił się z zamiarem wyjazdu do Polski, że postanowił wyjechać właśnie wczoraj, zanim złożył narzeczonej pożegnalną wizytę, że zamierzał uporządkować swoje interesy w kraju przed ślubem, który miał się odbyć oczywiście w Paryżu, itd. itp. Trudno było przewidzieć, jakby się sędzia śledczy odniósł do tych dokumentów, niemniej mogły się one bardzo przydać oskarżonemu.

A ja, supercymbał, je zgubiłem. — martwił się Rafał: po namyśle postanowił twierdzić, że teczkę zgubił w tramwaju, co było mniej kompromitujące niż wyznanie prawdy, iż on, znakomity detektyw pozwolił się okraść jakiejś leciwej córze Koryntu. — Za pokutę muszę zdobyć dowody niewinności tego nieboraka. Choćby on naprawdę był zabójcą tej małej.

Powziąwszy taką decyzję, natychmiast wsiadł na rzeczny statek i w godzinę wylądował w malowniczem St-Cloud. Po dłuższej rozmowie z Marją Deplat, którą znał osobiście z Biarritz, udał się do jej ogrodu w nadziei, że może tutaj znajdzie coś takiego, co rzuci choćby promyczek światła w mroki tajemnicy, jaka spowiła wczoraj nagłe zniknięcie maleńkiej Ludwisi Deplat. Ogród, zwłaszcza w dolnej części, był zadeptany i przeszukiwany skrupulatnie kilka razy, lecz bystre oko Rafała dostrzegło wkońcu coś, co dotychczas nie zwróciło niczyjej uwagi. Mianowicie maleńką kuleczkę papieru. Kiedy ją rozwinął stwierdził z rozczarowaniem, że to tylko stary bilet tramwajowy. Już miał go odrzucić, kiedy nagle uderzyło go, że ten bilet jest zupełnie inny, niż charakterystyczne „karnety“ tramwajów i autobusów paryskich. Obejrzał go uważniej, jął chwiać głową ze zdziwienia.

Po holendersku to, czy po flamandzku? — zastanawiał się, aż w rogu biletu znalazł francuski napis: Avers. — Antwerpja?! Skąd się to wzięło tutaj? Skąd w St-Cloud bilet tramwajowy z głównego portu Belgji?!... Belgja, zaraz... acha, wiem! — W drodze asocjacji myśli przypomniał sobie wczorajszą omyłkę na dworcu: ów pociąg odchodził do Brukseli, stolicy Belgji. — Ale co ma piernik do wiatraka? Że też ja zawsze muszę myśleć tak chaotycznie, — zżymał się na siebie, nie przeczuwając narazie, że jest na właściwym tropie..

W parę minut później przy furtce spotkał Joannę, opowiadającą chyba po raz setny historję tragicznej śmierci dziecka. Poczciwa piastunka zaginionej Ludwisi rozpływała się w łzach, co działało nader zaraźliwie na grono kumoszek-słuchaczek.

— Mecenas Piardon miał rację; we Francji dziecko to świętość, — mruknął Rafał, przysuwając się do grupy niewiast.

— Biedactwo zdawna już przeczuwało, że umrze, — mówiła właśnie Joanna

— Co wy powiadacie! — dziwiły się kobiety. — Przeczuwała? I mówiła wam o tem?

— A jakże! Więcej niż z pięć razy m mówiła, że widziała ojca i...

— Niby tego, co to się spalił w Biarritz?

— Przecież nie miała dwóch ojców! Moja chlebodawczyni jest uczciwą kobietą, proszę pani!

— Ależ ja... bynamniej... wprost przeciwnie... tylko...

— No, już nie gniewam się, nie gniewam. Jak człowiek jest w żałobie, to i serce ma miękciejsze, i łatwiej przebaczy. Dlatego też...

— Czekajcie — no, Joanno, bo mi się wszystko pokiełbasi w głowie. Więc Ludwisi śnił się jej ojciec, powiadacie?

— Ano rozumi się, że jej się przyśnił choć mała powtarzała z uporem, że nie spała wtedy, że ojca widziała na jawie.

— Brrr! Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie... I co, pani Joanna? I co? Mówił coś do niej?

— Podobno mówił. Że ją niedługo zabierze do siebie...

— Jezus, Marja! No, to jej wyprorokował tę śmierć wczorajszą! Zabrał ją do siebie, do... jak myślicie?... Chyba do nieba, co?

— Nie! — wrzasnął Rafał, który przysłuchiwał się temu djalogowi z takiem „samopoczuciem“, jakby stał na rozżarzonych węglach.

— Takie niewinne dziecko, zaperzyła się Joanna, — i nie zabraliby go prościusieńko do nieba?!

— Nie! Nie do nieba! Do Antwerpji!!! — Rzekszy to, Rafał palnął się w czoło tak że kumoszki spojrzały z uznaniem na jego wytrzymałą głowę, i popędził, jak strzała do przystani statków

— Warjat, — orzekły jednogłośnie.

Wysiadłszy w Paryżu koło Placu Zgody Rafał skierował swoje kroki do hotelu, w którym mieszkał od tygodnia, a zamieszkał tym razem przy Operze. Nie opłacało się więc czekać na „Métro“, ani na autobus. Poszedł pieszo, prześlizgując się zręcznie wśród tłumów przechodniów na rue Royale, aż ugrząsł na Wielkich Bulwarach, naprzeciw kina „Olympia“. Dwie rzeki aut i autobusów, każda po trzy równoległe strumienie licząca, pędziły w dwie strony nieprzerwanie, uniemożliwiając pieszym przedostanie się z jednego chodnika na drugi. Tu i ówdzie gromadzili się przechodnie, czekając cierpliwie na jakąś maleńką lukę.

— Ależ ja nie mam czasu! — krzyknął Rafał. — Gdzie policjant, u licha?! Dlaczego go niema na wysepce?

— Odszedł do apteki telefonować po Pogotowie; przed chwilą ktoś tam zemdlał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nani o konieczności tej inowacji i obecnie każde przedsiębiorstwo zakazuje mundury i rozdziela je między pracowników na wygodne dziesięciomiesięczne spłaty!!

Mundur przedstawia granatowe ubranie z dwurzędową marynarką typu, noszonego przez marynarzy. Do tego należy czapka tego samego koloru z czarnym lakierowanym daszkiem. Jednolity czarny krawat dopełnia całości. Garnitury są w czterech gatunkach. Gotowe w cenie 46 i 56 marek i na miarę 96 i 104. Krawaty są aż w pięciu gatunkach, jak donosi „Konfektionär", w cenie od 75 fenigów do 3.50 mk. Jeśli chodzi o Berlin, umundurowanie ma być przeprowadzone do 1 maja. Na święto pracy wielkie **pole Tempelhof zapełni się miljonem jednolitych granatowych uniformów!!!**

Zainterpelowałem w tej sprawie jednego „zgleichschaltowanego" ex-sozi (b. socjalistę). Był tym projektem najzupełniej „begeistert" (zachwycony):

To jest socjalizacja, to jest prawdziwa demokracja — zapewniał mnie gorąco. Zamiast biednych i bogatych, zamiast robotników, urzędników i pracodawców staną ramię przy ramieniu żołnierze armji pracy w jednakich mundurach!!. Niech mi pan wierzy, nie minię wiele czasu i cała Europa będzie nas naśladowała.

Może. Nie jestem prorokiem. Nie umiem również powiedzieć, czy miał rację ten rektor niemieckiego uniwersytetu (nazwisko jego wypadło mi z pamięci), który **przyrównywał w swej mowie rektorskiej nowoczesne państwo z termitjerą** i czy to porównanie nie stanie się już jutro lub pojutrze rzeczywistością.

Jedno jest tylko pewnem, że **szaleństwo organizacji nie powiedziało swego ostatniego słowa!!!**

St. O. Strąbski.

Rekord złodzieji i złodzieje z „Rekordu".

Swego czasu przedsiębiorstwo straży nocnych „Rekord" bardzo buńczucznie i wojowniczo wystąpiło w obronie jednego ze swych pracowników, o którym pisma tutejsze doniosły, że założył spółkę złodziejską do okradania „strzeżonych" przez niego kramów rynkowych. Zaledwie umilkły echa tej pikantnej afery, a już nowy rekord nietylko złodziejski, ale i przemytniczy zdobył jeden ze strażników „Rekordu", który pełnił stale służbę w porcie przy statkach.

Policja na podstawie konfidencjonalnych wiadomości przeprowadziła rewizję u zamieszkałego w Orłowie strażnika „Rekordu" Antoniego Tomaszewskiego, która dała nieoczekiwane rezultaty. Pod szafą i w szafie znaleziono u niego 27 płyt gramofonowych pochodzenia angielskiego, jedną parę rękawic marynarskich, również zagranicznego pochodzenia, wreszcie 2 noże i dwie łyżki pochodzące z kradzieży ze statków Polski-Brytyjskiego Tow. Okrętowego.

Przypuszczalnie teraz chyba firma „Rekord" będzie nietylko ostrożniejsza w rzucaniu swoich groźb, ale przedewszystkiem w wyborze swoich pracowników.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 10. bm.: dzienny: dr. Oehlrich, nocny: dr. Bobkowski.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „CZARODZIEJKA". Wielki podwójny program, a to niesamowity porywający film pt. **„Uchwytne widmo"** (Fantomas)* i **„Student-żebrak".** Nadprogram: Pogrzeb króla Alberta I i koronacja króla Leopolda III.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Film osnuty na tle historycznem p. t. **„Katarzyna Wielka".** Nadprogram tygodniki i naddatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

NARESZCIE CZYSZCZĄ GDYNIĘ Z WSTYDZĄCYCH SIĘ PRACY ŁAZIKÓW.

Nad Gdynią zapanowała od pewnego czasu cała szarańcza najrozmaitszego typu łazików, ściągających do Gdyni z całej Polski. Jeden drugiemu podaje prawie w swoim tournee żebraczym. Natomiast starannie unikają oni wszelkiej pracy. To też był już najwyższy czas, że policja zabrała się do wyławiania tych łazików zawodowych. Dnia 8. bm. wyłuskano odrazu aż pięciu takich „dyrektorów wolnego powietrza" którzy apartamenta swe rozbili w ziemiance koło Orłowa. Powędrują oni prawdopodobnie z powrotem do swego gniazda rodzinnego.

Piątkę tą uzupełniła jeszcze i jedna, nietyle wesoła ile zakażona córa „Koryntu" która lekkomyślnych Adonisów chciała obdarzać niezapomnianemi upominkami.

NOWA PLACÓWKA W GDYNI.

Przy ulicy Władysława IV. nr. 22 róg Starowiejskiej nr. 21 otworzyli dwaj rzutcy kupcy pp. Władysław i Teodor Szmańda z Bydgoszczy przedsiębiorstwo ekspedycyjno-transportowe pod firmą **Dom Spedycyjny „RAWA".** Jak się dowiadujemy p. Władysław Szmańda, radca tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej, doświadczony przedsiębiorca posiada już w Bydgoszczy takie same przedsiębiorstwo, cieszące się ogólnie bardzo dobrą opinją, które istnieje od roku 1895, postawiając je w ostatnich latach na wysokim poziomie. — Nie wątpimy wobec tego, że p. Władysław Szmańda, razem ze swym bratem, niemniej doświadczonym fachowcem, postawią tutejszą placówkę w szereg: największych firm w Polsce. — Życząc jaknajlepszego rozwoju firmie **„Rawa",** którą wszystkim zainteresowanym polecamy tem więcej, że na miejscu każda solidna, opierająca się na zdrowych podstawach firma ma rację bytu.

OBROTY TRZECH NAJWIĘKSZYCH PORTÓW NA BAŁTYKU ZA OSTATNIE 2 LATA.

W 1932 r.: Gdańsk 5.476.051,8 ton, Gdynia 5.194.287,4 ton, Kopenhaga 5.036.388 ton.

W 1933 r.: Gdynia 6.105.866,3 ton, Kopenhaga 5.374.000 ton, Gdańsk 5.152.894,3 ton.

Jak z powyższego zestawienia wynika, port gdyński pod względem ilości obrotów towarowych zajął w 1933 r. pierwsze miejsce na Bałtyku, wyprzedzając Kopenhagę i Gdańsk.

AKCJA RATOWNICZA NA SS. „CIESZYN".

Intensywnie prowadzona akcja ratownicza statku „Cieszyn", który osiadł na skałach w pobliżu Helsingforsu, dała pomyślne wyniki. Wyładowano z statku i przewieziono do Helsingforsu lichtugami około 700 ton ładunku w stanie nieuszkodzonym. Po prowizorycznem uszczelnieniu dna statek przeholowany będzie do Helsingforsu celem dokonania gruntownych napraw powstałych uszkodzeń.

PRZYJAZD SS. „KOŚCIUSZKO".

Dnia 9 marca br. rano przyjechał z Nowego Jorku do Gdyni polski statek transatlantycki „Kościuszko", przywożąc na swym pokładzie 80 pasażerów oraz ładunek 656 ton drobnicy i 115 worków poczty.

O lepszą komunikację autobusową do portu.

Z wielu stron dają się słyszeć utyskiwania na niedostateczną komunikację autobusową w mieście. Dotychczas zaledwie dwa odcinki tej komunikacji, a to od placu Kaszubskiego do Komisarjatu Rządu oraz od placu Kaszubskiego do dworca kolejowego są znośnie wystarczające w teorji, natomiast reszta odcinków, a zwłaszcza odcinek od placu Kaszubskiego do portu i z powrotem nie odpowiada istotnym potrzebom życia codziennego.

Na ostatnio wymienionym odcinku autobusy kursują tylko co pół godziny i to tylko do godziny 21,15, co zgoła nie wystarcza dla ożywionego ruchu między portem a miastem.

Robotnicy i urzędnicy zatrudnieni w porcie na zmiany nie mają możności po godz. 21,15 po ciężkiej pracy przejechać do domu, ani też ci którzy pracują na nocną zmianę nie mają możności dostać się na miejsce swojej pracy.

Z otwarciem nowego dworca portowego rozrzerzenie komunikacji z portem i zgęszczenie kursów stało się nieodzowną koniecznością. Również należałoby też zwrócić uwagę na staranniejszy tak zewnętrzny jak i wewnętrzny

wygląd wozów,

których czystość pozostawia wiele do życzenia.

Rozumiemy, że przedsiębiorstwo to nie jest rentownem i nie znosi większych wydatków, ale nie jest to wina publiczności, a raczej samego przedsiębiorstwa, które dotychczas nie może się otrząsnąć ze starych grzechów i ciężarów poprzedniej gospodarki, mimo to jest jeszcze wiele niedociągnąć, które przez lepszą organizację eksploatacji dałyby się usunąc.

Gdynia jest miastem nowczesnem, miastem położonym u wielkich wrót państwa polskiego, przez które przepływa wiele tysięcy ludzi z zagranicy, więc też i

komunikację musi mieć dostosowaną do wymogów miasta nowoczesnego,

miasta reprezentacyjnego, a przedewszystkiem do wymogów wzmagającego się życia portowego. Nie należy się puszczać na eksperymenta z urządzaniem dalekobieżnych linij, dopóki nie będzie dostatecznie rozbudowana komunikacja wewnętrzna, a to tymniej, że przedsiębiorstwo nie posiada nawet odpowiedniego do tego celu taboru.

Chcąc zapewnić rentowność przedsiębiorstwa, należy podnieść frekwencję, a

frekwencję podnieść można tylko przez zgęszczenie ruchu,

obniżenie taryf i wprowadzenie biletów z przesiadkami.

Rozkładu jazdy nie należy mechanizować, lecz dostosować go więcej do okresowego nasilenia ruchu, a to w czasie kiedy dziatwa zdąża do szkół a pracownicy wszelkiego rodzaju do swych warsztatów pracy, oraz kiedy ze szkół i od pracy wracają, wreszcie w czasie przyjazdu i odjazdu transoceanicznych statków.

Najgłówniejszą przeszkodą dla racjonalnego zorganizowania odpowiadającej wymogom komunikacji, jest nieodpowiedni do tego celu typ wozów i motorów. Do komunikacji śródmiejskiej nie nadają się Sauery ani Brookwaye, zanieczyszczając powietrze gazem spalinowym, ani też karosjery o tak wielkich rozmiarach.

Ponieważ nie uważam się za fachowca w tym kierunku, więc też uważam, że uwagi powyższe nie wyczerpują w całości tego zagadnienia i dlatego chętnie

otworzymy nasze łamy dla ankiety,

w której mogliby się wypowiedzieć także i fachowcy w tym zakresie.

Lepsza chuda zgoda niż tłusty proces.

Tak sobie powiedział naczelnik wydziału finansowego **Wilczyński,** zwołując konferencję z przedstawicieli **restauratorów,** Urzędu Skarbowego, funduszów ubezpieczeniowych, Inspektoratu Pracy i prasy, celem ustalenia wysokości **ryczałtowej opłaty na rzecz Funduszu Pracy od gości przebywających po godzinie 12 w lokalach restauracyjnych i rozrywkowych,** zamiast dotychczasowych kuponów wykupowanych, względnie mających być wykupowanemi przez gości zabawiających się po godzinie 24. Dotychczasowy sposób pobierania tych opłat dawał powód do rozmaitych niezbyt budujących scen w lokalach między kelnerami a gośćmi, nie chcących poddać się tym zarządzeniom.

To też mimo przeprowadzanych przez urzędników podatkowych kontroli i mimo stosowanych rygorów **opłaty te dawały coraz to mniejsze wpływy.**

To spowodowało władze centralne do zaproponowania nowego sposobu ściągania tych opłat na Fundusz Pracy, a to w formie ustalonego zgóry ryczałtu.

Dla ustalenia sposobu ściągania i wysokości tego ryczałtu zwołał naczelnik wydziału finansowego dwukrotnie konferencję celem wspólnego porozumienia się czynników urzędowych z restauratorami i właścicielami lokali rozrywkowych.

Po dość długich i ożywionych debatach osiągnięto wreszcie porozumienie na bardzo słusznej, przez samych restauratorów wysuniętej platformie.

Chcąc uniknąć w przyszłości niemiłych utarczek z gośćmi, właściciele lokali zobowiązali się sami uiszczać opłatę ryczałtową na Fundusz Pracy, a to według trzech klas. Lokale III klasy opłacać będą za każdą godzinę po godz. 24 po 10 zł miesięcznie, lokale II klasy po 15 zł, a lokale I klasy po 20 zł. Opłaty uiszczane będą zdołu.

Ustalenie tych ryczałtów obowiązywać będzie przez trzy miesiące, poczem bądź to ze strony właścicieli lokali, bądź też ze strony Komisarjatu Rządu może być ponownie rozpatrzona zasada **rozdziału lokali na kategorje** oraz na nowo ustalona ryczałtowa wysokość opłat w każdej kategorji.

Powyższe zasady zostały ku obopólnemu zadowoleniu przyjęte i wejdą w życie z dniem 1 kwietnia br.

Konferencja prasowa na temat ustawy scaleniowej.

Warszawa, 9. 3. (Tel. wł.) W ministerstwie opieki społecznej odbyła się konferencja prasowa, poświęcona ustawie scaleniowej. Pierwszy zabrał głos **min. Hubicki.** Stwierdził on, że inicjatywa w tej mierze wcale nie wyszła od rządu, ale od przemysłu, rzemiosła i sfer robotniczych.

Dalsze oświadczenie ministra brzmi wprost sensacyjnie, gdy mówi on: „o ile zagranicą opracowanie podobnego projektu trwałoby do 4 lat, o tyle u nas „zmuszono" go do wykonania w ciągu paru miesięcy".

Powstaje więc pytanie; Skądże ten niezrozumiały pośpiech? Pytanie to pozostaje bez odpowiedzi.

W dalszym ciągu minister oświadczył, że **choć świadczenia są duże, to jednak nie zrujnowały one żadnego przedsiębiorstwa, opartego na zdrowych zasadach.** Nastąpiło **zwiększenie opłat.** Otóż jest to **ofiara na rzecz solidaryzmu społecznego.** Ten, kto zarabia więcej, musi i więcej dać na korzyść tego, który zarabia mniej. (Dlaczego nie trzymano się tej zasady przy uchwalaniu nowej ustawy uposażeniowej? — red.)

Następnie przemawiał **wiceminister Duch.** Stwierdził on, że scalenie już dało **duże oszczędności administracyjne.** Zarzuty, stawiane przez prasę wszelkich odcieni przeciw wprowadzeniu opłat za lekarstwa i porady, odpierał on tem, że smutna praktyka Kas Chorych wykazała, że dotychczas bardzo często zgłaszali się do Kas symulanci, którym zależało jedynie na zwolnieniu od pracy lub też otrzymaniu zasiłku. Lekarstwa otrzymane natychmiast wyrzucano.

Wywody te nie trafiały do przekonania zebranym dziennikarzom, co się wyrażało w ich pytaniach.

W końcu poszczególne zagadnienia, związane z nową ustawą, wyjaśniali wyżsi urzędnicy ministerstwa.

Wojska japońskie zajmą Pekin.

Moskwa, 10. 3. **Według doniesień sowieckich z Szanghaju, wojska mandżursko-japońskie mają do dnia 15 kwietnia br. zająć Pekin, który stałby się stolicą Chin północnych z niedawno koronowanym monarchą Pu-Yi na czele.**

O morskich opłatach portowych

Warszawa. (Tel. wł.) Sejmowa komisja morska przyjęła projekt ustawy o morskich opłatach portowych. Ustawa ma przedewszystkiem na celu stworzenie dla Gdyni warunków rozwoju i eksploatacji, podobnych do istniejących w innych portach.

Napad bandytów na pociąg tranzytowy na linji Trzemeszno — Mogilno.

Inowrocław, 10. 3. (Tel. wł.) W ubiegłej nocy napadli nieznani dotąd złodzieje na pociąg tranzytowy 408. Napad dokonali na linji pomiędzy Trzemesznem a Wydartowem. W czasie biegu pociągu wskoczyli na wagony, rozbijając przy trzech zamki i wyrywając plomby.

Z wagonów wyrzucili 2 worki nawozów sztucznych, które znaleziono nad torem pod Mogilnem. Dokładnie strat jeszcze nie zdołano obliczyć. Policja jest już na tropie rabusiów i niebawem dowiemy się dalszych ciekawych szczegółów.

Porzucone przez bandytów worki z nawozami nie przedstawiały dla nich żadnej wartości.

List z Londynu.

Wojny w Europie nie będzie.

Tak przynajmniej zawyrokował pan Dawid Lloyd George.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Londyn, w marcu.

Któż nie słyszał nazwiska: Lloyd Georgea?... Jak świat długi i szeroki, znają je wszędzie. Pokutuje ono we wszystkich nieomal zakątkach świata, zwłaszcza od pamiętnego czerwca 1919 roku, kiedy to pan Lloyd George wysunął się na czoło polityków na skutek licznych swoich, nietyle zbawiennych i szczęśliwych, ile groźnie oryginalnych pomysłów przy tworzeniu przyszłej struktury politycznej i gospodarczej świata powojennego. Nie wszyscy jednak wiedzą, że pan Dawid Lloyd George, mimo, iż od 44 lat jest członkiem parlamentu angielskiego, a w rządzie

angielskim dzierżył nietylko władzę premjera przez lat sześć, lecz zajmował i urząd ministra dla handlu i przemysłu, urząd ministra skarbu, był ministrem amunicji i kontrolerem dostaw wojennych, był też i ministrem wojny, — nie jest wogóle Anglikiem, lecz rdzennym Walijczykiem!

Dzisiaj głośny w całym świecie Walijczyk, liczący lat 70, popularnie w Anglji „walijskim czarnoksiężnikiem" zwany, przewodzi jeszcze tylko garstce rozbitków potężnej ongiś angielskiej partji liberałów, — pisze pamiętniki oraz artykuły do prasy amerykańskiej, jest przodującym w Anglji golfistą, trudni się uprawą ogrodu swego, hoduje kury dla zwiększenia podaży jaj angielskich, oraz wieprze, z których bekony są podobno smaczniejsze od sprowadzanych z zagranicy. W parlamencie angielskim sekundują mu: syn jego, oraz córka, którzy od roku 1929 posłują do Izby Gmin z walijskich okręgów górniczych.

My Polacy nie mieliśmy nigdy powodu być wdzięczni panu Lloyd George'owi. Zajmował on stale wrogie wobec Polski stanowisko. Informacje swoje o kraju i narodzie naszym czerpał w przeszłości wyłącznie ze źródeł niemieckich. Na skutek wrogich jego przeciwko nam występów, utarło się w Polsce pożałowania godne mniemanie, jakoby Polacy nie mieli przyjaciół wśród Anglików, jakoby całe społeczeństwo angielskie było nam nieprzychylne...

Niesłuszne mniemanie rozwiać należy stanowczo raz na zawsze! Tak sfery rządowe, jak i przeważający ogół społeczeństwa rdzennie angielskiego żywią szczerą dla Polski przyjaźń.

Gwiazda Lloyd George'a na firmamencie angielskim nietylko, że zbladła, lecz wręcz zgasła już od kilku lat. Nie zajmowalibyśmy się też dzisiaj tym „walijskim czarnoksiężnikiem", gdyby nie to, że z obowiązku dziennikarskiego zanotować nam należy niespodziewaną zgoła metamorfozę w pojęciach pana Dawida Lloyd George'a.

Ostatnio Lloyd George nie szczędzi Polsce pochwał i stawia nas za przykład innym narodom europejskim! Pan Lloyd George zatrąbił na odwrót. Polska nie jest już, jak to głosił dotychczas, „ośrodkiem i zarzewiem" przyszłej wojny światowej, „kulą u nogi" Europy „arogancka i nierządna kraina". — lecz **jednem z naczelnych mocarstw Europy potęgą, która unicestwiła wojnę w Europie na długie, bardzo długie lata!**

Polska dała dowód, że nie żywi żadnych zamysłów zaborczych i wichrzycielskich, a raczej jest podwaliną i ostoją ładu, pokoju i porządku w Europie.

Dopóki Polska stać będzie na straży pokoju pomiędzy Wisłą a Odrą, — dopóty, zdaniem pana Lloyd George'a, Francja nie odważy się na zbrojne wystąpienie przeciw Niemcom... Niemcy, jak w to wierzy pan Dawid Lloyd George, zarzuciły już wszelką myśl odwetu tak przeciw Polsce jak i przeciw Francji... Mimo to, o „rozbrajaniu" mówić nie należy; raczej należy powszechnie przystąpić do „udoskonalenia" (!) zbrojeń obronnych (!) wszystkich państw. Bo przecież żaden z narodów europejskich nie ma zamiaru wywołania konfliktu! Każdy tylko chce mieć uzbrojenie dostateczne dla odparcia napastnika!... Każdemu chodzi tylko o „uzbrojenie zapobiegawcze!".

Jedynym wulkanem wybuchowym w Europie jest jeszcze w tej chwili Austrja Jest ona jedyną „kością", na którą ostrzą sobie zęby nazi niemieccy... Pan Lloyd George jest jednak przekonany, że skończy się na „apetytach" niemieckich, gdyż Włochy Mussoliniego nigdy nie zgodzą się na przyłączenie Austrji do Nazilandu. Tak, jak Polska stała się twierdzą pokoju i bezpieczeństwa na wschodzie a zarazem i zachodzie Europy, tak na południu Europy Włochy Mussoliniego zagrodziły Niemcom Adolfa Hitlera drogę, po której rozwydrzony nacjonalizm nazistowski staczać się zaczął ku niechybnej katastrofie wszechświatowej...

Niema więc obawy, aby pokój w Europie mógł być zakłócony. Takiego przekonania nabrał dzisiaj pan Dawid Lloyd George. Zapewnić go możemy, że w obecnych przekonaniach swych o Polsce nie myli się! Życzymy mu też serdecznie, aby nie omylił się w przeświadczeniu swem, że Europie nie grozi narazie żadna wojna.

Nomad.

Zakaz sprawozdań sądowych

przed zamknięciem postępowania?

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.). Duże poruszenie wywołał w świecie prawniczym i dziennikarskim Warszawy artykuł, który się ukazał w organie oficjalnym zrzeszenia sędziów i prokuratorów p. n. „Głos Sądownictwa".

Autor owego artykułu domaga się zakazu umieszczania w prasie sprawozdań z procesów przed zamknięciem postępowania dowodowego. Autor podnosi, że sprawozdania dziennikarskie mogą nieodpowiednio wpłynąć na normalny tok rozprawy. Mają one przedewszystkiem wpływ na zeznania świadków, którzy na podstawie sprawozdań urabiają sobie opinję, a następnie składają zeznania w sądzie już w sposób, nieodpowiadający ich rzeczywistym spostrzeżeniom.

Autor, opierając się na kodeksie uważa, iż przewodniczący może nawet wydawać odpowiednie zakazy prasie w tej mierze, jeżeli chodzi o procesy ważne, sensacyjne.

Kłopoty jasnowidza



Czy myśli tego klienta zdołałby prof. Foady odgadnąć?

Po jedenastu latach nie poznała syna.

Matka odszukała porzucone dziecko, lecz nie jest pewna czy to jej własne

Łódź. Przed 12 laty popełnił w Łodzi samobójstwo zamożny ongiś kupiec Izaak Rabinowicz, który pozostawił młodą żonę i 4-letnie dziecko. Rabinowiczowa po pewnym czasie wyjechała z Łodzi, **pozostawiając dziecko na łasce losu i udała się do Belgji,** gdzie poznała bogatego przemysłowca, również z pochodzenia łodzianina i wyszła za niego zamąż.

Obecnie po **jednastu latach,** przyjechała do kraju celem odnalezienia i zabrania dziecka do domu drugiego męża. Okazało się, że dzieckiem zaopiekowali się krewni, którzy je umieścili w domu dla sierót, przyczem chłopiec, gdy podrósł, oddany został na praktykę do jednego z przedsiębiorstw. Rabinowiczowa odnalazła tam istotnie chłopca. Z tą chwilą jednak rozpoczął się drugi akt tragedji, albowiem **w chłopcu, który nosił jej nazwisko nie rozpoznała swego syna.** Rozpoczęto rzecz badać i wówczas okazało się, że w dniu, kiedy przyjęto do zakładu małego Rabinowicza, przyjęty został również inny chłopiec, który niebawem zmarł. Zachodzi zatem możliwość, że przez pomyłkę zamieniono nazwiska chłopców **i prawdziwy Rabinowicz już od 11 lat nie żyje.**

Żubry w Białowieży.

Stado żubrów białowieskich, odnowione w roku 1929 staraniem administracji lasow państwowych przez zakup byka i 4 krów, które okólną drogą przez Szwecję i Hamburg powróciły do Białowieży, rozwija się doskonale i **liczy już obecnie 12 sztuk,** z czego 7 rasy czystej i 4 mieszanej z bizonem. W ciągu marca w stanie żubrów nastąpi zmiana. Mianowicie „Bisurman" z ogrodu zoologicznego w Warszawie, przeniesiony zostanie do Białowieży, a na jego miejsce przybędzie „Huron". — Opiekę nad żubrem w Europie sprawuje międzynarodowe towarzystwo obrony żubra.

Kronika niedzielna.

Mamy już konstytucję,
Jej wygląd nie krzepi ducha
Ale przysłowie powiada
Że „dobra jest psu i mucha".



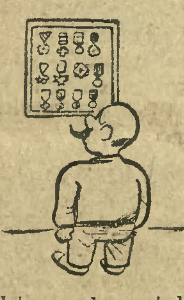
Podobno ta konstytucja
Kieruje się taką zasadą,
By biedną dotychczas Polskę
Zamienić nam w Eldorado.



Wszystkie urzędy skarbowe
Rząd pozamieniać jest skory,
Na banki, gdzie każdy dostanie
Pożyczkę na słowo honoru.



A jeśli chce kto mieć order
Potrzebny mu w karjerze,
Ten pójdzie do kapituły
I order sobie odbierze.



Każdy kto z obywateli
Czterdzieści lat ujdzie z życiem
Zrobi mu się jubileusz
Z paradą i świniobiciem.



Kto chciałby zostać ministrem,
Ten zgłasza swą kandydaturę,
Dostaje numer bieżący
I czeka na swoją turę.



Gdy panna wychodzi zamąż
(Może nią nie być już więcej)
Magistrat ma jej wypłacić
Posagu pięćdziesiąt tysięcy.



Kto podróż do koła świata
Zgłasza w krajoznawczych zamiarach,
Temu rząd koszta wypłaca
We funtach albo w dolarach.

Takie to konstytucji
Główne zasady być mają,
Jeśli są one prawdziwe,
To będzie w Polsce jak w raju.

St. B.

Ucieczka dziewcząt w poszukiwaniu przygód.

Dwie lwowianki sprzykrzyły sobie rodzinny gród i poszły w świat.

Lwów. Wczoraj po południu zgłoszono policji, że 16-letnia Salomea Süss, modniarka, oraz 17-letnia uczenica Lea Druck zbiegły z domów rodzicielskich. Pierwsza z nich pozostawiła list do rodziców, w którym zawiadamia, że ma już dość **„przebrzydłego Lwowa i udaje się w świat w poszukiwaniu przygód,** przyczem jednak nie zejdzie z prawej drogi, gdyż ma dość sprytu, a zarazem szacunku dla swojej rodziny.

Süssówna przed opuszczeniem domu pożyczyła od sąsiadów kilka złotych na podróż. Narazie po zbiegłych dziewczętach zaginął wszelki ślad. Policja rozesłała do wszystkich posterunków telefonogramy z rysopisem obu dziewcząt. Jest nadzieja, że kandydatki na „trampów" daleko nie zajadą i wkrótce znajdą się w domach rodzicielskich.

—::—

Akacja kwitnie w Leningradzie.

Instytut ogrodnictwa w Rosji sowieckiej przeprowadził niezmiernie ciekawe doświadczenia, wykazujące, że jeżeli podczas lata utrzymuje się w cieniu szczyty pewnych drzew i krzewów, jak np. akacji, zachodzą znaczne zmiany w tkance drzewnej, dzięki czemu dane rośliny znoszą temperaturę o wiele niższą od tej, w której rozwija się normalnie. Dzięki tym doświadczeniom **udało się w pobliżu Leningradu wyhodować białą akację, która nietylko kwitła, ale nawet owocowała.**

Buta żydowska.

Podczas przedstawienia sztuki K. H. Rostworowskiego „U mety" w teatrze w Wilnie **żydzi urządzili burzliwą demonstrację,** przyczem rozrzucili ulotki komunistyczne i rozlali jakieś cuchnące płyny. Aresztowano kilka osób.

Trzydzieści godzin w szczelinie skalnej.

Młody narciarz cudem ocalony. — Nadludzka wytrwałość młodego sportowca.

Trzech narciarzy, doskonale wytrenowanych, ale nie znających gór, wybrało się w ubiegłym tygodniu w Szwajcarji z uzdrowiska Engelberg na zdobycie szczytu Titlis. Po zrobieniu dwóch trzecich stoku lodowca, **najmłodszy z narciarzy,** 18-letni Dawis Grahans, odłączył się od towarzyszy i udał się dalej w kierunku wschodniej ściany góry, którą chciał powoli okrążyć. Uważał bowiem, że jego narty mają za mało ostre kanty, aby mógł wspinać się wprost pod górę.

Rozłączenie nastąpiło około godz. 11-tej przed południem. Wkrótce potem Grahans znalazł się na wąskiej, śliskiej ścieżce, z której spadł w przepaść. Jego obaj towarzysze dotarli szczęśliwie na szczyt, nie mając pojęcia, co się stało z kolegą.

Kiedy powrócili o godz. 4-tej po południu do hotelu, zdumieli, nie zastawszy go. Właściciel hotelu, doświadczony przewodnik i turysta, zorjentował się odrazu, że musiał zdarzyć się nieszczęśliwy wypadek. Zaalarmował więc dwie kolumny ratownicze, które przed zapadnięciem zmroku znalazły się na przypuszczalnym terenie katastrofy.

Poszukiwania były jednak bezowocne. Nigdzie nie znaleziono śladów nagłego upadku. Na drugi dzień wyruszyli ratownicy powtórnie, uzbrojeni w liny, nosze, sanki i inne narzędzia. Dopiero przed wieczorem **usłyszano na przełęczy słabe wołania.** Gdy kolumna udała się w tym kierunku, **odkryła nieznaną dotąd rozpadlinę w lodowcu, na dnie której siedział zaginiony narciarz.** Pozycja jego była rozpaczliwa, gdyż utrzymywał się na wąziutkim występie skalnym, po którego obu stronach zionęła czarna przepaść.

Spadłszy ze ścieżki w dół, znalazł się, jakimś cudem na tym występie. Rozpatrzywszy się w sytuacji, wdrapał się o dwa metry wyżej. Ale jedna narta oderwała się od nogi i runęła w przepaść. Drugą nartą Grahans zabezpieczył się przed upadkiem i postanowił cierpliwie czekać na ewentualnych wybawców. **Ze stoku góry staczał się co chwila na niego śnieg, z którego musiał się natychmiast wygrzebywać.** Oczekiwał, że gdy spadnie na jego wąskie gniazdo większa fala śniegu, to zmiecie go momentalnie w dół.

Kiedy zapadła noc, narciarz obawiając się zasnąć, śpiewał i gwizdał bez przerwy znane sobie piosenki. Co pewien czas wołał swoich towarzyszy, których ukazania się ciągle oczekiwał. Do rana nie opuszczała go energja. Nie zamarzł tylko dlatego, że szczelina była zasłonięta od wiatru i szalejącej w nocy burzy śnieżnej. **Rano odczuł potężny głód, ale jego plecak został o 2 metry niżej i został zupełnie zasypany śniegiem.** Dla wydobycia go stamtąd, trzeba było ryzykować życiem.

I wtedy jednak nie opuściła Grahansa nadzieja ratunku. Nie mieściło mu się w głowie, by raz cudownie uratowany, miał marnie zginąć, w tym zakątku powolną śmiercią z głodu i osłabienia. Wybawcy przybyli w chwili, gdy rozbitek wobec kończącego się dnia zwątpił w ocalenie.

Jego ręce i nogi zamieniły się w pozbawione czucia kłody, serce biło coraz wolniej. **Ujrzawszy na brzegu szczeliny po 30 godzinach oczekiwania członków ekspedycji ratunkowej** odzyskał energję i rzucił z dołu pierwsze pytanie: czy moi koledzy są zdrowi?".

Bunt młodocianych przestępców w zakładzie poprawczym.

Zbuntowana młodzież zdemolowała urządzenie zakładu. Dozorcy przy pomocy policji opanowali bunt bezkrwawo.

W zakładzie poprawczo-wychowawczym dla nieletnich przestępców w Głazie, powiatu wieluńskiego, **wybuchł bunt,** uplanowany przez kilku najbardziej agresywnych wychowanków zakładu, rekrutujących się z przestępców młodocianych, lecz do gruntu zepsutych.

O godzinie 18-ej, gdy kilkuset wychowanków zakładu zgromadzonych było w sali jadalnej na kolacji, na umówiony znak Mieczysława Koseckiego, wychowankowie **podnieśli okrzyki i rzucili się do demolowania urządzeń zakładu.**

W pierwszym rzędzie rozbito szereg lamp naftowych, by w ciemnościach łatwiej móc operować. Młodzieńcy zdemolowali doszczętnie urządzenie jadalni, pralni, bibljoteki, kuchni i innych oddziałów, wyrządzając szkody na sumę 7.000 złotych.

Równocześnie niektórzy **poczęli rąbać drzwi,** usiłując wydostać się na wolność, czemu jednakże przeciwstawili się dozorcy zakładu. Na miejsce przybyła wkrótce policja w liczbie 20 policjantów. Po długotrwałej akcji **zdołano bunt opanować bezkrwawo** i wychowanków zakładu zmusić do posłuszeństwa.

Po zlikwidowaniu buntu udało się ustalić, że przywódcą buntu i inicjatorem był Mieczysław Kosecki, a najbliższymi jego współpracownikami Marjan Nowak, który rozbił lampy, by w ten sposób udogodnić akcję, Zdzisław Wiśniewski, który rąbał drzwi siekierą, Henryk Koperski, który rozbił radjoaparat i inne urządzenia, Czesław Wieczorek i Władysław Jakubowski, którzy, korzystając z ciemności, usiłowali wedrzeć się do pokoju służby zakładowej, **by opanować karabiny.**

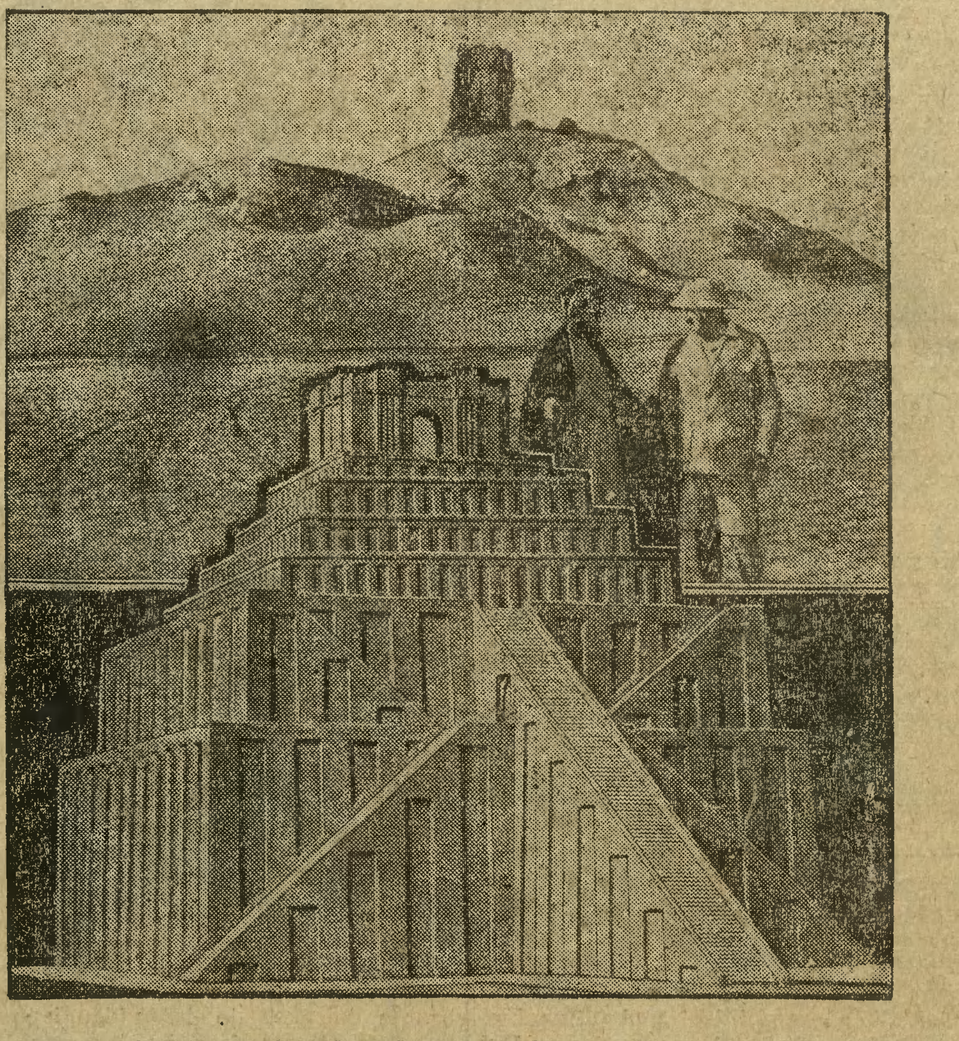
Przeciw przywódcom buntu wytoczono sprawę karną.

Jednocześnie wszystkich wychowanków zakładu, liczących powyżej 17 lat, deportowano do więzień, narówni z przywódcami buntu.

Stanowiska za przebyte piekło.

Rząd sowiecki zamianował Dymitrowa profesorem prawa na uniwersytecie w Moskwie. Tanew i Popow otrzymają w najbliższym czasie wyższe stanowiska w administracji państwowej. Narazie trzej Bułgarzy przebywają w jednem z sanatorjów moskiewskich.

Jak wyglądała wieża Babel.



Uczeni badacze skonstruowali model wieży Babel, która miała sięgać szczytów nieba, ale Bóg nie ścierpiał bluźnierczej pychy i według podania biblji zburzył budowlę i pomieszał języki ludzkie.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Konkurenci panny Steli.

Wiadomo jest powszechnie, że dźwignią bardzo wielu zbrodni i przestępstw jest miłość. Szukaj kobiety, — powiadają w takich wypadkach Francuzi.

Historja ta zdarzyła się w jednej z dużych nowojorskich instytucyj bankowych. Początek jej był stary, jak świat.

Dwu mężczyzn ubiegających się o względy tej samej kobiety.

Mr. Horn był głównym kasjerem banku i osobistością wysoce poważaną nawet przez samą dyrekcję.

Mr. Caruthers był drugim kasjerem, był znacznie młodszy od Horna i uchodził za przystojnego młodzieńca.

Obaj skrycie i nieskrycie wzdychali do pięknej urzędniczki banku, kruczowłosej panny Steli.

Panna Stela zrazu grzecznie i obojętnie przyjmowała nadskakiwania obu mężczyzn, ale wreszcie poczęła zupełnie wyraźnie wyróżniać Caruthersa, co doprowadziło Horna do szału zazdrości.

W przystępie zazdrości człowiek jest zdolny do wszystkiego. Tak też było i z Hornem. Począł obmyślać w jaki sposób pozbyć się nienawistnego konkurenta.

Pewnego dnia rano zapanowała w banku ogromna konsternacja, na wiadomość, że popełniono defraudację. W kasie brakowało pieniędzy. Horn zameldował o tem dyrekcji, dyrekcja zawezwała policję. Przystąpiono do śledztwa, które szybko dało rezultaty.

Dokonano rewizji w jednej z szuflad biurka młodego kasjera i znaleziono dwie paczki banknotów, które pochodziły z kasy bankowej.

Caruthers tłumaczył się, że nie wie o niczem i na pytanie, gdzie ukrył resztę zdefraudowanych pieniędzy, nie umiał dać odpowiedzi.

Aresztowano go. Mr. Horn triumfował. Mężczyzna, którego wyróżniała Stela powędrował do więzienia z haniebnem piętnem defraudanta.

Panna Stela nie wierzyła jednak w winę ukochanego i zwróciła się do mnie z prośbą o pomoc. Sprawa była trudna, wszystko bowiem przemawiało za winą młodego urzędnika.

Uzyskałem widzenie z nim i podczas rozmowy nabrałem przekonania, że jest niewinny. Zdobyłem też niesłychanie ważny szczegół.

Śledztwo wykazało, że ten kto okradł kasę zniszczył wykaz numerów i seryj banknotów.

Otóż aresztowany wyznał mi, że sporządzał zawsze kopję wykazu banknotów i że kopję taką sporządził na dzień przed defraudacją.

Udało mi się zdobyć tę kopję i w największej tajemnicy przed pracownikami banku powiadomić wszystkie większe sklepy, banki i kantory wymiany o serjach i numerach skradzionych banknotów.

W kilka dni potem aresztowano Horna, gdy chciał wymienić jeden z banknotów, pochodzących z kradzieży.

Sprawa była prosta. Miał on początkowo zamiar podrzucić jedynie banknoty rywalowi, ale skuszony żądzą złota zabrał sobie większą część zdefraudowanej sumy.

O jednem tylko nie wiedział, o tem, że młody Caruthers sporządzał kopję wykazu banknotów.

Straszne skutki rozpusty i pijaństwa

Zazdrość, mord i samobójstwo.

Łódź, w marcu.

W domu przy ulicy Wólczańskiej 177 zajmowała jednopokojowe mieszkanie Antonina Lipińska z 23-letnią córką Heleną, nie cieszącą się dobrą opinją. Często w czasie nieobecności matki odwiedzali ją w mieszkaniu mężczyźni, często z mieszkania Lipińskich dochodziły odgłosy pijackich piosenek i krzyków.

Wczoraj Lipińską odwiedzili jej znajomi, dwaj przyjaciele: Alojzy Karolewski i Kazimierz Kurpik. Lipińska przyjęła gości sutą libacją. Na stole znalazła się baterja butelek z wódką. Goście bawili się wesoło, w pewnym jednak momencie zabawa przyjęła tragiczny obrót.

Przyjaciele zaczęli się sprzeczać, kto ma większe prawo do zalecania się do Heleny. Sprzeczka przeszła w bójkę.

Nagle rozległy się strzały rewolwerowe. To Karolewski, **pijany zazdrością i wódką, strzelił do Kurpika, a następnie do Lipińskiej i siebie.**

Nadbiegli sąsiedzi, zaalarmowani strzałami.

Wezwano policję i pogotowie. Jak się okazało, **Kurpik już nie żył. Lipińska i samobójca — Karolewski w stanie bardzo ciężkim odwiezieni zostali do szpitala.** Przy łóżku Karolewskiego ustawiono posterunek policyjny.

Sąd potępił machinacje francuskich rekinów kapitalistycznych w Żyrardowie.

DRUZGOCĄCA DECYZJA SĄDU. — TERAZ PROKURATOR MA GŁOS.

Warszawa, 10. 3. (Tel. wł.) Jak już obszernie donosiliśmy sąd okręgowy w Warszawie zajął się sprawą Żyrardowa. Stało się to na wniosek polskich akcjonarjuszów. Po przeprowadzonej rozprawie sąd ze względu na ważność problemu ogłoszenie wyroku odłożył do dnia dzisiejszego.

Wyroku oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem. Sala sądowa wypełniła się po brzegi. W ogólnem naprężeniu oczekiwano pojawienia się sądu. Wyrok i motywy wyroku były bardzo obszerne. Dadzą się one streścić nast.: W pozwie zainteresowani domagali się oddania zakładów żyrardowskich w sekwestr z powodu obaw co do lojalnego postępowania zarządu, który w olbrzymiej większości składa się z Francuzów.

Sąd uznał słuszność stanowiska polskich akcjonarjuszów i do czasu rozstrzygnięcia sporu o obalenie przeprowadzonych przez Francuzów ostatnio uchwał zdecydował ustanowić sekwestr nad Żyrardwowem, mianując jednocześnie zarządcami pp.: Średnickiego, Lacherta i Szujskiego.

Sąd w motywach wyroku ustalił, iż dotychczasowa gospodarka zakładów żyrardowskich godzi w pierwszym rzędzie w prawa i interesy mniejszości akcjonarjuszów i sprzyja jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę. „Stosowanie tego rodzaju zarządzeń, powiada sąd przez usta swego przewodniczącego, — świadczy o nienotowanych w stosunkach handlowo-przemysłowych metodach, wkraczających już w sferę uchybień, normowanych przez prawo karne“.

W tych warunkach sąd stwierdził, iż wiarogodność roszczeń polskich akcjonarjuszów została w dostatecznej mierze uwypuklona i doszedł do przekonania, iż żądanie zabezpieczenia pozwu przez ustanowienie sekwestru uznać należy za słuszne i celowe.

W ten sposób sąd postawił tamę manipulacjom rekinów kapitału obcego. Ponieważ sąd stwierdził, iż postępowanie ich koliduje z kodeksem karnym, należy się spodziewać, iż w sprawę tę z urzędu wkroczy prokurator, tak że będziemy świadkami procesu karnego.

Żałować tylko należy, iż dopiero teraz wejrzano w gospodarkę Francuzów i że tak późno zdecydowano się skierować sprawę na drogę sądową, czego opinja publiczna domagała się już od lat.

—::—

Przygotowania wiosenne na morzu.



W związku ze zbliżającym się sezonem wielkich podróży wiosennych, na okrętach czynione są gruntowne porządki i przygotowania. Na fotografji widzimy marynarzy doprowadzających do porządku jeden z olbrzymich okrętów wojennych.

Co kraj to obyczaj?

18-letnia matka ma dziesięcioro dzieci.

W miasteczku Obourn w stanie Nebrasku żyje 18-letnia F. Schuleburg, która mimo swojej młodości jest matką dziesięciorga dzieci. Wyszła ona zamąż, mając 11 lat i urodziła trojaczki przed ukończeniem 12 roku życia. W następnych dwóch latach urodziła dwa razy po dwoje dzieci. Tymczasem mąż jej postarał się o rozwód. Po dwóch latach Schuleburg wyszła znów zamąż i... na początek obdarzyła drugiego męża jeszcze raz trojaczkami.

Na drugim miejscu wśród młodych matek-Amerykanek znajduje się p. Kruscher z Indjany, która urodziła dziewczynkę nie mając pełnych 13 lat. Ojciec jej 32-letni Hubert Eduards jest chyba najmłodszym dziadkiem na świecie.

List z Rzymu.

„San Matia l'inverno porta via“.

Poranek niedzielny w Rzymie.

(Od własnego korespondenta).

Rzym, w lutym 1934 r.

Przysłowie włoskie mówi: „San Mattia l'inverno porta via“, co tłumaczy na polskie: **św. Maciej wypędza zimę.**

Miłe są przysłowia, jeśli mówią o rzeczy tak pięknej jak wiosna. Nie zawsze się sprawdzają; ono jednak mówi zupełną prawdę!

W Rzymie mamy wiosnę!

Skończyły się przewlekłe deszcze, które w tym roku trwały od listopada do końca stycznia. Gęste, ołowiane chmury, zasłaniające niebo zapadły się gdzieś w morzu. Przeczysty lazur nieba ukazał się znów oczom ludzkim. Złota tarcza słońca swobodnie i wesoło wstępuje na firmament niebieski.

Wiemy przecież dobrze, że klimat wpływa na usposobienie człowieka, to też nie dziwmy się, że ostatni poranek niedzielny (po dniu św. Macieja, 24 luty) piękny jak bajka, podobny do naszych — majowych, sprawił, iż mieszkańcy Rzymu radośnie i wesoło powitali dzień.

Zdarzyło się, że w godzinach porannych, kiedy słońce niedaleko jeszcze posunęło się na niebie, znalazłem się w Rzymie, w dzielnicy will i ogrodów. Na ulicach słaby jeszcze był ruch: to jakaś zakonnica wracała z kościoła, to służąca wychodziła z bogatej willi, by z pobliskiej „latteria“ (mleczarni) przynieść co potrzeba na stół pański, to znowu piekarczyk szybko przejechał na rowerze, rozwożąc świeże bułki. Pozatem spokój, cisza, jak zwykle w poranek niedzielny, kiedy ludzie dłużej lubią pospać.

Idę więc wśród tej wytwornej dzielnicy Rzymu. Mijam piękne wille. Wydają się jeszcze piękniejsze w pierwszych promieniach słońca. Wzdłuż mieniącej się kolorami tęczy aleji stoją w rzędzie czyste, schludne a przedewszystkiem piękne w swym stylu. Tu miniaturowy zamek średniowieczny z basztą obronną, tam znowu renesans z jego umiarem i powagą klasyczną w linjach architektonicznych, gdzieindziej znów willa w stylu weneckim, ubrana w dekoracje lekkie a misterne niczem koronki weneckie. A oto triumfuje styl florencki, lekki, obfitujący w odkryte schódki, balkoniki, loggie.

Wokół cisza, którą urozmaica tylko wesoły świergot ptasząt, witających budzący się dzień. Z jednej z will wyłania się postać poważnego „portiere“, czyli inaczej mówiąc, stróża. Wyszedł. Krytycznem okiem zlustrował swoją willę, ogród otaczający ją, poczem już z lekceważącym uśmieszkiem spojrzał na wille sąsiednie. Wreszcie wejrzał na niebo.

Zbliżałem się ku niemu. Jedno skromne, niewinne „Buon giorno“, signore (Dzień dobry Panu) wypowiedziane pod moim adresem, upoważniło go już do wszczęcia serdecznej rozmowy. Włosi są niezwykle towarzyscy, grzeczni, uprzejmi i.., rozmowni.

„OGGI PRIMAVERA, PRIMAVERA FIORITA“.

(Dziś mamy wiosnę, piękną wiosnę) mówi mój przygodny rozmówca, a twarz jego, aczkolwiek stara i dobrze już zmarszczkami poorana, promieniuje niczem twarz dziecka, gdy wręczamy mu zabawkę. **„Guardi che bell cielo!“** (Patrz Pan, jakie piękne niebo!).

Przyznałem rację staruszkowi. Niebo rzeczywiście zest piękne, a nad lazur nieba włoskiego niema nic równie pięknego na świecie. Z ostatniego komplementu widać był rad, bo wracając do swoich zajęć, nucił piosenkę neapolitańską, tak pięknie wyśpiewującą na cześć słońca

„O SOLE, SOLE“.

Spory szmat drogi uszedłem a wciąż jeszcze goniły mnie tęskne a jednak radosne słowa piosenki:

„O sole, sole!“

B. Hilarowicz.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

„Wszyscy przeciw jednemu — jeden za wszystkich“

Recenzja teatralna z Trzeciego Reichu.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Berlin, w marcu.

Nie można twierdzić, że sztuka teatralna rozkwita specjalnie w słońcu dyktatury „nazich“. Część teatrów jest zamknięta. Żydowiny, z takiemi grubemi rybami, jak Reinhardt, czy Abraham na czele, wyjechały. Na afiszach **przeważają wznowienia i operetki.** Ceny biletów od zeszłego roku spadły niemal do połowy, ale i tego nikt płacić nie chce. W każdej piekarni do pięciu bułek można na dodatek dostać bon, uprawniający do nabycia dwóch biletów przeciętnie w cenie... 1 marki, przyczem w trzeciorzędnem kinie miejsce pod ekranem kosztuje 60 fenigów!!!

Nie brakuje natomiast mądrych i gromkich słów wypowiadanych przez wodzów. Aby się nieuctwem dziennikarskiem nie pokalać, sięgam tedy do skorowidza „Mein Kampf“. Niema obawy. Czytam: **„Upadek teatru“** tom I. str. 284. Hitler rozdziera szaty nad upadkiem kultury w ostatniem ćwierćwieczu, twierdząc, że „Wszędzie napotykaliśmy na wybujałości, od których nasza kultura prędzej czy później musiała zniszczeć“ i że **„teatr widocznie upadał najniżej i byłby już wówczas wykluczony bez reszty jako czynnik kultury, gdyby teatry dworskie choć częściowo nie zwróciły się przeciw prostytuowaniu sztuki“.**

Taki jest pogląd specjalny „Führera“. Bardziej ogólnie, lecz programowo wyraził się przed dwoma laty w Weimarze, oświadczając, że

„Nie jest mojem najwyższem i ostatecznem dążeniem stworzenie państwa o specjalnej politycznej wielkości jako celu samego w sobie, ani również osiągnięcie jakichkolwiek specjalnych politycznych rezultatów, lecz państwo to byłoby tylko środkiem do stworzenia wyższej kultury nordycko-germańskiego typu, której ślady jeszcze po tysiącach latach będzie można znaleść“.

A więc krótko mówiąc: **„to co było, jest złe, a my stworzymy kulturę bardziej trwałą, niż egipska“.** Zamiar jest godny pochwały i nim go sobie obejrzymy na przykładzie, wypada jeszcze przytoczyć dr. Goebbelsa. Ten, jako propagator Trzeciego Reichu, z urzędu musi się na tych rzeczach rozumieć. Ważkie jego słowa brzmią następująco:

„Sztuki w absolutnym sensie, jak ją pojmuje liberalna demokracja, być nie może. Usiłowanie jej służenia zaprowadziłoby na końcu do tego, że lud straciłby wszelki kontakt ze sztuką, a twórca izolowałby siebie i odłączył (w próżni stanowiska „sztuka dla sztuki“ od pobudzających sił czasu). Dobrą musi być sztuka; **dlatego musi być pełną poczucia odpowiedzialności, mocną, bliską ludowi i bojową“.**

Od oświadczeń do napisania sztuki musi upłynąć pewien okres czasu. Dopiero 21 lutego br. po sukcesach w teatrach prowincjonalnych dobrnęła do Berlina 4-aktowa sztuka Frederyka Forstera pod tytułem: **„Wszyscy przeciw jednemu — jeden za wszystkich“.** Już w samym tytule jest ujęty problem wodza, czy proroka. Tragedja stara jak ludzkość. Całe dzieje biblijne wypełniają losy proroków, wzgardzonych przez naród. Klątwą zesłania brzmią nam w uszach słowa: I opasał się pasem koło bioder swoich... A któż nie zna łacińskiego „Nemo prophetus pro patria sua“ (Nikt nie jest prorokiem dla swej ojczyzny). Kto nie pamięta mickiewiczowskiego Gustawa, co „za miljony cierpiał“.

Sztuka Forstera przenosi nas do Szwecji około 1523 roku. (Zauważyć tu należy, że dalej na północ Aryjczycy nie mieszkają). W tym czasie Szwecję opanowali Duńczycy. Król został zabity a jego rodzina uwięziona w Kopenhadze. Tylko następcy tronu Gustawowi Wazie, udaje się ujść z rąk siepaczy. W chłopskiem przebraniu wraca do ojczyzny i rozpoczyna cierniową drogę wodza, budzącego naród do walki o wolność.

W pierwszym obrazie widzimy Wazę w chacie ubogiego chłopa Beldenake. W tym samym czasie gości w niej kapitan Jönson, duński poborca podatków. Zachowuje się jak zwierzę. **Uosabia przecież reparacje!** Waza namawia więc Beldenake do niepłacenia, a ten o podłej niewolniczej duszy chce go wydać w ręce Duńczyka. Dziecko rozumie, że ten chłop wyobraża znienawidzonych marksistów i wykonawców Traktatu Wersalskiego.

Nikt za Wazą iść nie chce. Wreszcie pozyskuje sobie chłopa Elffona. Ale siepacze biskupa Trolle, namiestnika króla duńskiego w Szwecji, wpadają na trop Wazy. Udaje mu się uciec, ale Elffon swą wierność opłaca straszliwą ceną. Traci syna, żonę ukrzyżowaną na odrzwiach domu, podpalonego przez katów biskupa, wreszcie język, gdy nie chce wydać wodza. Elffon to Horst Wessel i ci, co padli za Trzeci Reich.

Z krwi Elffona poczyna się dzieło odkupienia i zemsty. Waza, wyklęty przez biskupa, wygłasza do ludu kazanie w kościele w Mora i nareszcie podbija jego serca, opisem zbrodni Trollego. W czasie pracy nad organizacją powstania przybywa do niego ze Sztokholmu **hrabina Torsäker i pod pokrywką pomocy finansowej chce przekupić Wazę dla swych celów.** Ten oburzony każe jej wymierzyć 100 bizunów i teraz dopiero **na widowni zrywa się oszalała burza niemilknących oklasków.** Ta nikczemna hrabina to przecież **wielki przemysł i finanse,** roszczące sobie pretensje do kierowania hitlerowską rewolucją. Mając zasznurowane usta, **widzowie wołają oklaskami o baty dla Kruppów, Thyssenów i całej ciężkiej, czy rolniczej magnaterji!!!**

Wreszcie wybija godzina zwycięstwa. Na zamku królewskim w podziemiach podły Trolle rabuje skarby. Ale nie zdoła uciec. Z wysokich schodów z mieczem obosiecznym w dłoni idzie król Waza własnoręcznie urezać zdrajcy szyję. Biskup pada na kolana, błaga daremnie o łaskę. Spada kurtyna i znów poraz drugi sala wybucha entuzjazmem. **Nie potrzeba się łudzić, aby Kulturkampf trafił w Trzecim Reichu na nieodpowiedni grunt!!** Pan Forster, jako nadworny dramaturg, musi chyba wiedzieć co robi, **jeśli biskupa czyni uosobieniem największego zła!!**

I jeszcze jest jeden obraz. Król Waza, nadal w chłopskim stroju na pagórku pod kościołem w Mora prawi kazanie młodzieży. Możnaby je streścić do niewielu słów. Gdyby krzyknął tylko **„Unsere Jugend Siegheil“** wszyscyby odpowiedzieli trzykrotnie „Siegheil“ i statyści mogliby o dobre pół godziny wcześniej spożyć wieczorny „Riesenwürstchen“ w restauracji Aschingera (oddziały w całym Berlinie).

Całość była odegrana nienagannie, dekoracje wspaniałe, teatr olbrzymi, ceny minimalne. Sztuką tą roztworzył swe podwoje „Theater des Volkes“ (Grosses Schauspielhaus, w którym ostatnio wystawiano Abrahama „Bal w Savoy'u“. W imię „Kraft durch Freude“ będą się w nim bawili członkowie „Arbeitsfrontu“, SA i Hitler Jugend!

Nie pozbawionym pikanterji jest fakt, że „Teatr Ludowy“ po przedstawieniu inauguracyjnym zaniechał wszelkiej reklamy. Tak to jakoś wygląda, jakby **czynnikom rządowym nie zależało na reklamowaniu ani stu batów dla zacnej hrabiny Torsäker, ani chirurgicznej operacji, dokonywanej za kurtyną** (spada w najbardziej interesującym momencie) **na szyji jeszcze zacniejszego biskupa Trolle.** Tylko sami SA bawią się na zamkniętych przedstawieniach.

Okazuje się, że droga do sztuki „pełnej poczucia odpowiedzialności, mocnej, bliskiej ludowi i bojowej“ prowadzi poprzez kolce, których istnienia sam min. Goebbels zapewne się nie spodziewał. Tem większe trudności będą związane ze stworzeniem wieczno-trwałej kultury nordycko-germańskiej. Ot wystarczy pójść do Berlina na wesołą komedję „Mama räumt auf“ Rolanda Schachta (warto ją przyswoić polskiemu językowi), aby się przekonać, że dramaturgja niemiecka tylko wtedy tworzy coś wartościowego, jeśli porusza na zupełnie nie nordyckim terenie!!

St. O. Strąbski.

Rubens przed sądem.



W San Francisco doszło do konfliktu między dwoma znanymi handlarzami dzieł sztuki o prawdziwość obrazu Rubensa, wartości przeszło miljona złotych. Chodzi tu mianowicie o arcydzieło Rubensa „Angelika i satyr“, które przed 7 laty zostało sprzedane jednemu z handlarzy za kawałek chleba z masłem. — Postać Angeliki zamalowano nieudolnie. Dopiero niedawno przez przypadek rozpoznano obraz jako dzieło Rubensa. Na fotografji widzimy dwóch rzeczoznawców sądowych, którzy naradzają się nad orzeczeniem.

Francji potrzeba nowych ideałów

mówi Paweł Valèry.

Pismo francuskie „L'Homme Nouveau“ otworzyło ankietę między uczonymi i literatami francuskimi na temat: **„Czy nowy ustrój społeczny miałby także za zadanie stworzenie wyższego typu ludzkości — „nowego człowieka“?“**

Pomiędzy odpowiedziami na uwagę zasługuje oświadczenie znakomitego pisarza francuskiego, P. Valèry'ego. M. in. P. Valèry mówi: „Niekiedy zadaję sobie pytanie, czy nie odbywa się obecnie nawrót ku typowi uproszczonemu ludzkości, takiej, która powodowałaby się wyłącznie instynktem reagowania. **W różnych dziedzinach działalności intelektualnej obecnie już stwierdzić można zmniejszenie się wysiłku twórczego.** Człowiek idzie w kierunku rzeczy łatwych do osiągnięcia, bezpośrednich, zadawalniających jego instynkty... Społeczeństwo jednak czuje potrzebę fikcji i irracjonalnych źródeł energji. Jeżeli religja, moralność, prawo tracą swój wpływ, społeczeństwo jest zagrożone. Taki jest już obecny stan rzeczy. **We Francji powstaje konieczność stworzenia nowych ideałów, nowego uzasadnienia celowości naszego życia...“**

Okruchy teatralne.

Tydzień propagandowy teatru niemieckiego. W pierwszej połowie maja rb. odbędzie się w Dreznie „Wszechniemiecki tydzień propagandowy teatru niemieckiego“, podczas którego saska opera państwowa, należąca do najlepszych w Niemczech, wystawi szereg utworów sceniczno-muzycznych najwybitniejszych autorów niemieckich. M. in. wystąpi w Dreznie znany dyrygent i muzykolog niemiecki, prof. dr. Ryszard Strauss, prezes nowozałożonej Izby Muzycznej Rzeszy, który dyrygować będzie osobiście własną operę „Arabella“.

W teatrach węgierskich. W teatrze komedjowym gości zespół Reinhardta, który odegrał sztukę Devala „Towariszcz“. Teatr Narodowy wystawił sztukę hr. Małgorzaty Bethlem, żony b. premjera, p. tyt. „Chrabąszcz“. Sztuka ta jest apoteozą kobiety, która, ubóstwiając swego męża, truje go, gdy stał się niezdolnym do życia kaleką. Teatr komedjowy gra nową sztukę J. Vaszary „Czerwona bestja“. Sztuka ta ma tło romantyczne.

W Z. S. R. R. święci niebywałe powodzenie sztuka dramaturga moskiewskiego Skwarkina, p. t. „Cudze dziecko“. Sztuka ta grana jest jednocześnie w Moskwie i Leningradzie, oraz w różnych miastach na prowincji. Odznacza się ona nadzwyczaj ciekawą fabułą i doskonałem ujęciem psychologji bohaterów.

Kronika muzyczna.

Polska dekada muzyczna w Moskwie. W dniach od 22 kwietnia do 5 maja odbędzie się w Moskwie Polska dekada muzyczna, w której wezmą udział: G. Fitelberg (dyrekcja), Karol Szymanowski (fortepian), Ewa Bandrowska-Turska (śpiew), Halina Szmolcówna (tanien), Eugenja Umińska (skrzypce) i Henryk Sztompka (fortepian). Z Moskwy wszyscy wspomniani artyści udają się do Leningradu.

Koncert St. Niedzielskiego w Lyonie. W Lyonie w sali Konserwatorjum odbył się recital szopenowski pianisty Stanisława Niedzielskiego. Koncert spotkał się z gorącem przyjęciem licznie zebranej doborowej publiczności.

Filozof idealizmu.

W 250-lecie urodzin Grzegorza Berkeleya.



W dniu 12 marca upływa 250 lat od urodzin **jednego z najbardziej wpływowych filozofów angielskich Grzegorza Berkeleya.** Jego teorje są, tak charakterystyczne i przez kontrast do czasów, w których żył, tak znamienne, że godzi im się poświęcić kilka słów.

Berkeley, upatrując we współczesnym sobie materjalizmie i empiryzmie przyczynę upadku religji i moralności, poszedł w zupełnie przeciwnym kierunku i **stał się twórcą idealizmu w nowożytnej filozofji.** System Berkeleya w najprostszych zarysach przedstawiał się następująco: **materja nie istnieje zupełnie;** przedmioty widzialne są tylko ideami naszego ducha powstałemi ze zjednoczenia pewnych wrażeń, a więc np. twardości, koloru kształtu, smaku, które mają swój byt tylko w świadomości ducha, czy to naszego, czy innego. **Każde wrażenie wywołuje w nas Bóg w pewnym porządku i ten właśnie porządek według Berkeleya stanowi to, co nazywamy prawami natury.**

Szczególną zasługą Berkeleya jest jego **teorja widzenia,** w której udowodnił, że nasze wyobrażenia nabyte za pomocą wzroku nie są proste, lecz polegają na kombinacji wrażeń światła, cienia i dotykania.

Berkeley był z pochodzenia Irlandczykiem. Po ukończeniu uniwersytetu przeszedł całą hierarchję duchowną i został biskupem w Clogne. Odziedziczywszy znaczny majątek, udał się na wyspy Bermudzkie, gdzie chciał założyć misję, celem nawracania tamtejszych dzikich mieszkańców. Chociaż początkowo miał wielu zwolenników, brak poparcia uniemożliwił mu realizację projektu. To zmusiło go do powrotu do ojczyzny, gdzie **zmarł w Dublinie w 1753 roku.** Pozostawił po sobie pamięć człowieka wielkiej nauki i niezwykłych przymiotów duszy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Sąd okręgowy z Bydgoszczy na rozprawach w Inowrocławiu.

W ub. czwartek rozpatrywał bydgoski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej 2 sprawy pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Czechowicza w asystencji s. o. Gajewskiego i s. g. Witczaka. Oskarżał pprok. Galuba.

Szwagrowie na ławie oskarżonych za urazy cielesne.

W prześlicznym miesiącu maju ub. r. była majętność Wędzitówek (pow. Inowrocław) widownią krwawej bójki. Mianowicie mieszkaniec wyżej wspomnianej majętności Wawrzyn Strzebuchowski i jego szwagier Florjan Słoma pobili Edwarda i Jana Wisotę. Pierwszy z nich zdołał uciec, przyczem doniósł o tym wypadku rodzinie. Na pomoc Janowi, który nie powracał, wybiegł ojciec ich Wincenty, żona jego Marta i córka Anna. Szwagrowie Strzebuchowski i Słoma rozpoczęli walkę, okładając członków rodziny Wisotów sztachetami. Matka rodziny padła w pewnym momencie na ziemię, brocząc krwią, podczas gdy jej mąż Wincenty doznał złamania prawej ręki. Córka ich uderzona została lekko w bok.

Epilog tej bójki rozegrał się przed wspomnianym sądem. Przesłuchani w tej sprawie świadkowie i poszkodowani zeznali, że Strzebuchowski złamał rękę Wincentemu Wisotowi i że w walce był najaktywniejszy. Słoma tymczasem zadał tylko lekki uraz cielsny żonie jego Marcie.

Sąd uznał winnym oskarżonego Strzebuchowskiego i skazał go na jeden rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata i ponoszenie kosztów sądowych. Sąd zastosował okoliczności łagodzące z uwagi na niekaralność oskarżonego. Słoma został uwolniony od winy i kary.

Poszkodowana może Słomę zaskarżyć o nawiązkę za wyrządzony ból.

Serdecznie witamy! ...ale nie bandytów.

Ułaskawiony we wrześniu ub. r. przez p. Prezydenta R. P. Nogajski, który wraz już z dziś straconemi towarzyszami Redtmanem i Borowieckim dokonał swego czasu napadów rabunkowych, zasiadł na ławie oskarżonych. Nogajskiego przytransportowano z więzienia w Grudziądzu, gdzie odsiaduje dożywotnią karę. Nogajski wygląda doskonale i utył. Ubranie więzienne nieco szczupłe.

Zanim oskarżony wszedł na salę rozpraw, gdzie zasiadywał sąd okręgowy, skazany został przed godziną przez tut. sąd grodzki za kradzież gęsi i t. p. na 8 miesięcy więzienia.

Przed sądem okręgowym odpowiadał on za napad na dom nauczyciela Waltera Hempela, zam. w Szpitalu, pow. inowrocławski. Nogajski zeznaje, że wybrał się w towarzystwie swych towarzyszy na rabunek w celu zdobycia żywności. Dotarli oni do Szpitala w nocy i widząc napis na szkole niemiecko-ewangelickiej „Serdecznie witamy", weszli do szkoły. (Dzieci niemieckie witały bowiem nowoprzybyłego nauczyciela p. Hempela — **napis w języku polskim!**) Oskarżony stał tylko na podwórzu, podczas gdy jego towarzysze dokonali rabunku, terioryzując — jak zeznaje świadek Hempel — jego żonę. (Świadek zeznaje po polsku, jego żona po niemiecku).

Sąd skazał wiecznego więźnia na rok więzienia za pomoc przy napadzie rabunkowym z bronią w ręku. Oskarżony prosił o zobaczenie się z żoną, na co sąd zezwolił.

—::—

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 10 na 11 bm. p. dr. Jackowski; z dnia 11 na 13 bm. p. dr. Kubiak.

Nocny dyżur pełni apteka „Zdrojowa".

Bibljoteka Miejska czynna codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od godz. 17 do 19.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarne tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Profesor w kabarecie".
Słońce: „Zabawka".
Muza: „Szalona wdówka".
Żołnierskie: „Znak żaby".
Kino Mątwy: „Skończona pieśń".

Podczas bójki elew gospodarczy rani gospodarza

Dnia 6 bm. w majętności Szadłowice (pow. Inowrocław) powstała bójka pomiędzy robotnikiem tej majętności Stanisławem Kijakiem a elewem gosp. Romanem Kęsem na tle osobistych nieporozumień, w trakcie której Kęsy strzelił z browninga do Kijaka, raniąc go w kciuk lewej ręki. Kijaka odstawiono do szpitala powiatowego w Inowroławiu. Oprócz rany postrzałowej Kijak miał również okaleczoną głowę, co również spowodował Kęsy prawdopodobnie laską.

Więcej uwagi przy pracy, a będzie mniej nieszczęść! Kilkakrotnie już notowaliśmy na łamach naszego pisma liczne nieszczęścia, spowodowane tylko dzięki nieostrożności pracowników. Ofiarami tych nieszczęść są przeważnie robotnicy rolni. Doznawają oni złamania rąk, nóg, obojczyków i t. p. przy upadkach z fur naładowanych słomą lub zniekształcenia palcy przez tryby różnych maszyn rolniczych. Ostatnio notujemy znowu wypadek utraty kciuka przy lewej ręce. Wypadkowi uległ robotnik Juljusz Krüger, zatrudniony u gospodarza Gustawa Meyera przy wkładaniu snopków zboża do młockarki.

W pogoni za czarnemi djamentami. W tych dniach przytrzymani zostali za kradzież węgla na linjach kolejowych: Chojnacka Pelagja z Pakości, Cerecki Antoni z Inowrocławia, Palke Józef i Rozalja z Pakości, Silno Jadwiga z Gębic (pow. Inowrocław), Kaźmierowska Franciszka, Witkowska Nepomucyna również z Gębic oraz Witkowska Zofja z Pakości. Powyższa statystyka wykazuje przewagę kobiet, które zdystansowały mężczyzn w wyprawach po czarne djamenty. Nie potrzeba dodawać, że dokonane kradzieże są wynikiem ostatniej biedy. Smutne to, lecz prawdziwe.

Łabiszyn

Wprowadzenie w urząd nowego burmistrza. Dnia 1 marca br. wprowadzony został w urząd przez p. starostę Dąbrowskiego nowy burmistrz miasta Łabiszyna p. Hauptmann.

Ostrów.

Postrzelił żonę. Podczas kłótni rodzinnej niej. Łącki Franciszek z Rososzycy (powiat Ostrów) postrzelił swoją żonę Marjannę w głowę. Ołowiany pocisk przebił skórę i spłaszczył się na czaszce.

Gmina miejska nadbuduje gmach sądu okręgowego. Pomiędzy zarządem miasta a sądem okręgowym zawarto w tych dniach umowę, mocą której gmina przeprowadzi do dnia 1 stycznia 1935 r. nadbudowę gmachu tut. sądu okręgowego, wzamian za co Ministerstwo Sprawiedliwości zobowiązało się pozostawić sąd ten w naszem mieście przez okres conajmniej 30 lat.

Zmiany w sądownictwie. W związku z przeniesieniem dotychczasowego prezesa tut. s. o. p. Plejewskiego do Bydgoszczy, miejsce jego obejmuje p. sędzia Bohosiewicz z Poznania. Stanowisko wiceprezesa ma objąć p. sędzia Grafka.

Ujęcie groźnej szajki bandyckiej w Koronowie.

Miejscowa policja ujęła w dniu 7 bm. groźną szajkę bandycką w osobach: Franciszka i Maksymiljana Barcikowskich, braci Dombków i Stanisława Kuicha z Bydgoszczy. Dobrana ta szajka operowała od dłuższego czasu w mieście i okolicy, dopuszczając się śmiałych włamań, m. in. ostatnio do fabryki szczotek p. Mroczkowskiego. Ostatnia kradzież naprowadziła władze policyjne na trop bandy.

Mianowicie komendant posterunku p. przod. Diering od dłuższego czasu śledził wspomnianych osobników i wreszcie w dniu 6 bm. wieczorem zauważył Fr. Barcikowskiego w karczmie w Skarbiewie pod Koronowem. B. wydał mu się podejrzanym i po przeprowadzonej rewizji osobistej na miejscu znalazł u niego część skradzionych p. Mroczkowskiemu przedmiotów. Osadzony w areszcie w ogniu krzyżowych pytań B. przyznał się do kradzieży w kilku wypadkach, wydając swoich wspólników, którzy jednak zapierają się współudziału w występach. Całą bandę osadzono w areszcie śledczym, przyczem czyni się poszukiwania za resztą wspólników, bowiem banda ta była dobrze zorganizowana i sieć jej rozciągała się nawet na dalszą okolicę. Zrabowane przedmioty przechowywali bandyci w stodole, częściowo w pewnym grobowcu na cmentarzu ewangelickim, a przeważnie „odstępowali" je wspólnikowi St. Kuichowi do Bydgoszczy, który miał obowiązek się nimi „opiekować".

RYNARZEWO. Zebranie wszystkich właścicieli nieruchomości miasta Rynarzewa odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 13 w lokalu p. Molendy w Rynarzewie.

Dygnitarze kościelni w Potulicach.

W tych dniach bawił w Potulicach J. E. ks. kardynał Prymas Hlond, przywożąc ze sobą księży biskupów Kubinę, Adamskiego, Dymka i Wetmańskiego.

Dostojni goście odwiedzili seminarjum zagraniczne, mieszczące się w pałacu Potulickich.

Z GRUDZIĄDZA.

Niebezpieczna szajka włamywaczy

W mieście naszem grasuje już od dłuższego czasu nieuchwytna szajka włamywaczy, która jako teren swego działania obrała sobie specjalnie warsztaty rzeźnickie. Niema prawie tytygodnia, aby któremu z naszych mistrzów nie złożyli wizyty. Onegdajszej nocy złodzieje złożyli wizytę p. Florjanowi Pokorze przy ul. Toruńskiej, gdzie spodziewali się większego łupu. Złodzieje wtargnęli przez ogród od strony cmentarza ewangelickiego, poczem w murze stajni wybili wielki otwór, przez który wydostali się na podwórze. Wtargnąwszy następnie do warsztatu, zabrali wszystkie przygotowane wędliny, niestwierdzonej dotąd wartości.

Poprzedniej nocy prawdopodobnie ta sama banda zakradła się do mistrza rzeźnickiego Asmana w M. Tarpnie. Również i w tym wypadku wybili trzy otwory w murze stajni. Następnie przedostali się do świniarni i przyległej szopy. Tu jednak nie powiodło się złodziejaszkom, albowiem spłoszone hałasem konie pozrywały się z łańcuchów i wybiegły na podwórze, czem zbudziły gospodarza. Wzięli więc nogi za pas i nie zrabowawszy niczego, zbiegli.

—::—

Apteki dyżurne: „Pod Orłem", ul. 3 Maja 37 (tel. 360), „Pod Gryfem", ul. Lipowa 33, tel. 124.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Brat djabla".
Gryf: O godz. 5 „Żywot, cuda i męka Chrystusa". Wieczorem „Wyrok życia".
Orzeł: „Zabójstwo o świcie".

TEATR MIEJSKI.

W sobotę 10 bm. koncert orkiestry symfonicznej 64 p. p. Początek o godz. 7,30.

W niedzielę o godz. 20 pożegnalny koncert orkiestry St. Namysłowskiego.

Wizytacja w miejskim urzędzie budowlanym. Onegdaj przybyła do Grudziądza z ramienia ministerstwa komisja wojewódzka z Torunia w osobach pp. radcy Wiśniewskiego i inż. Niekrasza celem skontrolowania miejskiego urzędu budowlanego.

Polski Komitet Walki z handlem kobietami i dziećmi. Doroczne walne zebranie komitetu odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 19 w sali posiedzeń rady miejskiej.

Sekcja mandolinistów Sokoła rozpoczyna swe ćwiczenia w poniedziałek 12 bm. o godzinie 8 wieczorem w szkole powszechnej przy ul. Brackiej. Następne lekcje odbywać się będą w poniedziałki i czwartki.

Pierwszy trening sekcji lekkoatletycznej Sokoła połączony z biegiem leśnym odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 3 po poł. na boisku miejskiem.

Nie powiodło się złodziejom. Do składu konfekcyjnego firmy Meissner przy Gł. Rynku przyszli dwaj osobnicy pod pozorem kupienia bielizny. Odwracając uwagę ekspedjenta, usiłowali skraść dwie koszule, przyczem jednak zostali przychwyceni. Osobnicy zostali schwytani i osadzeni w areszcie.

Na widok zbliżającego się patrolu porzucili łup i zbiegli. Patrol policyjny obok koszar Bolesława Śmiałego spostrzegł mężczyznę niosącego na plecach załadowany worek. Na widok zbliżającego się patrolu osóbnik ów porzucił swój łup i zbiegł. Jak się okazało, worek załadowany był węglem. W pobliżu tego miejsca znaleziono jeszcze około 8 ctr. węgla, pochodzącego prawdopodobnie również z kradzieży.

Piękne projekty, które trudno będzie zrealizować. Staraniem zarządu miasta, Zw. Tow. Ogródków Działkowych oraz specjalnego komitetu obywatelskiego mają powstać w najbliższej przyszłości na polach kuntersztyńskich oraz w Wielkiem Tarpnie osiedla ogródków i domków dla bezrobotnych. Reflektantów na działki jest dużo, albowiem działka taka wielkości około 1500 m. kw. każdego kusi. Wpłynęło już podobno przeszło 200 zgłoszeń, które w najbliższych dniach będą rozpatrywane. Gorzej jednak przedstawia się sprawa budowy domków. Jak już wspominaliśmy, tereny te przeznaczone są dla bezrobotnych. Ten właśnie bezrobotny, który niema na kawałek chleba codziennego, będzie w stanie obrobić jako tako swoją działkę, może wkońcu pracować przy budowie domu, lecz kto mu dostarczy potrzebnego surowca? Obecnie opracowuje się statut stowarzyszenia, tak że za kilka dni sprawa ta już definitywnie się wyjaśni.

Mordercy śp. Siebelta staną przed sądem. Głośna sprawa morderstwa, wykrytego po trzech latach, będzie w najbliższy wtorek przedmiotem rozprawy przed sądem okręgowym w Grudziądzu. Na ławie oskarżonych zasiądą małżonkowie Pruszyńscy oraz brat Pruszyńskiego, którzy to w potworny sposób najpierw wyzyskiwali, a wreszcie zamordowali przybyłego z Ameryki ś. p. Siebelta. Sprawa ta wyszła na jaw dzięki wędrówkom, jakie odbywały zwłoki Siebelta. Sprawców morderstwa z pewnością nie minie zasłużona kara.

—::—

Solec Kujawski.

Tow. śpiewu „Dzwon" odżyło. W ub. wtorek odbyło się w Hotelu Centralnym organizacyjne zebranie Tow. śpiewu „Dzwon", które z powodu braku dyrygenta w roku 1926 zamarło. Organizacji podjął się b. prezes tego towarzystwa p. Bandurski. Na zebranie organizacyjne zaproszono prezesa XXI. okręgu Wlkp. Zw. Kół Śpiewaczych p. Kowalskiego z Bydgoszczy i około 40 miłośników śpiewu. Po owacyjnem przywitaniu prezesa okręgowego i zebranych przez p. Bandurskiego oraz podaniu celu zebrania, zabrał głos prezes okręgowy, który wskazał na zadanie i cel tow. śpiewu, zachęcając wszystkich do gorliwej pracy z takim zapałem, z jakim zabrali się organizatorzy do wskrzeszenia towarzystwa, które przed laty stało na wysokim poziomie, a pod dzielnem kierownictwem ówczesnego dyrygenta p. Zielińskiego (obecnego profesora) zdobyło na różnych konkursach okręgowych pierwsze miejsca i nagrody, m. in. puhar wędrowny, stojąc na pierwszem miejscu w okręgu. Wszyscy obecni wyrazili gotowość do pracy dla dobra towarzystwa, wobec czego prezes okręgowy przystąpił do wyboru zarządu przez aklamację, który ukonstytuował się następująco: Dyrygentem jednogłośnie wybrano p. Krügera, powszechnie cenionego w Solcu obywatela, znanego ze swej gorliwej pracy społecznej, pp. Bandurski prezes, Borkowski wiceprezes, Jabłoński skarbnik, M. Czarnecka sekretarka, Kaldan zast. sekretarki, Wiśniewski bibljotekarz, J. Kiciński zast. bibljotekarza, Kandzierski i Maćkowski ławnicy, Śniadek, Woźniak i Grzesiakówna - rewizorzy kasy. Po wyborze zarządu prezes okr., podając plan początkowej pracy, opuścił zebranie z powodu wyjazdu, żegnany entuzjastycznie przez zebranych. Po ustaleniu dni lekcyj i zebrań zakończył nowoobrany prezes zebranie hasłem „Cześć pieśni". Wskrzeszonemu towarzystwu życzymy „Szczęść Boże" w szlachetnej pracy.

Z TORUNIA.

Wyścig pracy rady miejskiej w Toruniu.

Trzy posiedzenia z rzędu.-Uchwalenie budżetu miejskiego na r.1934-35

Prezydjum rady miejskiej w Toruniu, pragnąc uporać się możliwie szybko z uchwaleniem budżetu miejskiego na r. 1934-35, zwołało aż trzy posiedzenia zrzędu. Ojcowie stolicy Pomorza pod przewodnictwem prezydenta Bolta, przemęczeni rozpatrywaniem poszczególnych pozycyj budżetowych, wykazali pełne zrozumienie dla spraw miejskich i w dniu 7 bm. uchwalili budżet administracyjny w dochodach i wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych w sumie **3.122.470 zł.** Wyścig pracy rady miejskiej m. Torunia stanie się niezawodnie wzorem dla innych instytucyj pomorskich.

Przez pierwsze dwa dni poszczególne działy preliminarza budżetowego, który był opracowany pod kątem „oszczędnościowym", referowali radni: Michałek, Szulc, dyr. Antczak, Ławniczak, Błaszkiewicz i Kociurski.

Budżet administracyjny uchwalono bez dyskusji.

Dłuższa dyskusja wyłoniła się dopiero przy rozpatrywaniu budżetów przedsiębiorstw miejskich. Gdy przystąpiono do budżetu tramwajów miejskich, klub BBWR zgłosił wniosek w sprawie obniżenia ceny biletów tramwajowych, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy. Wniosek ten ma być rozpatrzony na jednem z posiedzeń zarządu miasta. Pewne zmiany zostały dokonane w budżecie rzeźni miejskiej, który zmniejszono o przeszło 14.000 zł.

Bardzo ożywiona i ciekawa dyskusja wyłoniła się przy budżecie cegielni miejskiej w Rudaku, przyczem na porządku obrad znalazła się ponownie sprawa zaciągnięcia pożyczki na budowę pieca klinkierskiego. Zarząd miejski domagał się koniecznie uchwały rady, upoważniającej go do zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy, na co jednakże nie zgodziła się większość radnych. Kilku radnych w swych przemówieniach stwierdziło, że sprawę budowy pieca klinkierskiego uważa w chwili obecnej za niedojrzałą, temwięcej, iż dotychczasowe praktyki z cegielnią w Rudaku doprowadziły pewne jednostki do ruiny materjalnej i moralnej. Wkładanie więc nowych kapitałów w to deficytowe przedsiębiorstwo miejskie wywołałoby w społeczeństwie zrozumiałe niezadowolenie. Replikował obszernie prezydent Bolt, broniąc wniosku o zaciągnięcie tej pożyczki, której jednakże większość radnych nie uchwaliła.

Do szczegółowego omówienia niektórych działów gospodarki miejskiej powrócimy przy najbliższej okazji.

—::—

Dyżur nocny pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedm.), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Straż pożarna tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Port San Diego".

Mars: „Sztuka życia".

TEATR NARODOWY.

W niedzielę o godz. 16 **„Drugie imię miłości"**, o godz. 20 **„Świerszcz za kominem".**

T. C. L. przy pracy.

Ostatnio odbyło się w Toruniu posiedzenie Komitetu Okręgowego Towarzystw Czyteln Ludowych, w którem wzięli udział delegaci-prezesi i bibljotekarze z Kowalewa, Golubia i Chełmży. Ks. dyr. Milik z Poznania wygłosił referat o nowych metodach oświatowych, udzielając obecnym cennych wskazówek. Zkolei przedstawiciele poszczególnych miejscowości złożyli szczegółowe sprawozdania z działalności, z których wynikało, że praca oświatowa T. C. L. spełnia swą misję oświatową z wytrwałością, oddając społeczeństwu wielkie usługi.

* * *

Zarząd koła toruńskiego T. C. L., wybrany na ostatniem walnem zebraniu, ukonstytuował się jak następuje: ks. Karczyński - prezes, dyr. Mocarski - wiceprezes, Talmowa - skarbniczka, Stankiewiczowa - zast. skarbniczki, Boltowa - przewodnicząca sekcji dochodowej, do której weszły: Riessowa, Bilewiczowa i Stadniczenka; ks. Racki i dyr. Mocarski tworzą sekcję propagandową.

*

Opłata za środki przewozowe na rzecz wojska. W „Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim" nr. 5 ukazało się rozporządzenie wojewody pomorskiego, ustalające stawki wynagrodzenia za dostarczone na potrzeby wojska w czasie pokoju środki przewozowe: konne, samochody osobowe i ciężarowe, motocykle, rowery, łodzie wiosłowe i motorowe.

Skazanie kolporterów fałszywych pieniędzy. W listopadzie ub. roku przytrzymano Kozłowskiego Stanisława, zam. w Nielubiu (pow. wąbrzeski) i Janowskiego Józefa, bez stałego miejsca zamieszkania, za podrabianie fałszywych pieniędzy. Wymienieni chodzili po wioskach i zbierali dwu- i pięciogroszowy bilon, który zapomocą pewnego płynu przerabiali na monety 10- i 20-groszowe, puszczając je następnie w dalszy obieg. W sprawie tej odbyła się przed sądem okręgowym w Toruniu rozprawa główna, w wyniku której obaj skazani zostali na karę 2 lat i 1 miesiąca więzienia.

Aresztowanie złodzieja. Właścicielowi zakładu elektrotechnicznego w Toruniu K. Lewandowskiemu skradziono kasetkę z zawartością około 50 zł oraz szereg weksli i kwitów na sumę 3500 zł. Jako sprawcę kradzieży aresztowano Pawła Orłowskiego, zam. w Dębowej Górze. Skradzioną kasetkę odnaleziono w pobliżu miejsca zamieszkania złodzieja, jednakże pieniądze zostały już przez niego wydane.

Przychwycenie „amatorów" futerkowych skórek. Przed kilku dniami odwiedziło skład futer Szmerka Szputa przy Rynku Nowiejskim dwóch osobników, którzy wyrazili życzenie obejrzenia lepszych skórek futerkowych. Pokazany towar nie podobał się jednakże tym „klientom", wobec czego opuścili skład, nic nie zakupiwszy. W dwie godziny potem aresztowała ich policja i odebrała im podczas rewizji skradzione futerka karakułowe. Dochodzenia wykazały, że osobnikami tymi byli Roman Kobielski i Mieczysław Czyżewski. Ostatni z nich udawał niemowę, przyczem starał się zająć swą osobą cały personel, a pierwszy kradł co mu wlazło pod rękę. Obu „amatorów" skórek futerkowych osadzono w toruńskim „okrąglaku", gdzie sobie odpoczną przez dłuższy czas.

Uniwersytet Ludowy w Dalkach

zawiadamia, że zbliżający się czteromiesięczny kurs żeński rozpocznie się z dniem 1 maja. Prospekty wysyła się za dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. Zgłoszenia należy kierować możliwie wcześnie pod adresem: Uniwersytet Ludowy Dalki p. Gniezno.

Ukarany za obrazę marszałka Piłsudskiego.

Świecie. Przed tutejszym sądem grodzkim stanął Maksymiljan Mindykowski z Przechowa, oskarżony o to, iż w Przechowie, w świetlicy Związku Strzeleckiego publicznie znieważył wojsko, względnie ich jednostkę, w obecności 15 osób.

Sąd skazał go na pół roku więzienia. Oskarżony wniósł apelację.

—::—

Kościerzyna.

Z ruchu Sokoła żeńskiego. Przy miejscowem gnieździe zorganizował się wydział sokolic, złożony z starszych obywatelek miasta, a mający na celu opiekę nad młodemi sokolicami, dotąd powierzonemi pieczy zarządu, składającego się tylko z mężczyzn. Delegatka związku p. dr. Majowa, która w celu założenia takiego wydziału wizytowała miejscowe gniazdo, podała zebranym paniom w obszernym i ciekawym referacie zadania takiego wydziału oraz przedstawiła potrzebę istnienia tej organizacji, która nietylko czuwać będzie nad powierzonemi sobie sokolicami, służąc im radą i pomocą, lecz równocześnie zachęci wiele młodych dziewcząt do wstąpienia w szeregi sokolic, a autorytetem swoim zdobędzie zaufanie i przekonanie ich matek do tego wielce pożytecznego towarzystwa, które uprawiając sporty, wyrabia nietylko siły fizyczne, lecz hartuje ciało i ducha, w połączeniu z godziwą rozrywką. Następnie odbył się wybór zarządu, do którego jednogłośnie wybrane zostały pp.: Młodyszewska - przewodniczącą, Guzińska zastępczynią, Gackowska skarbniczką, Gończówna sekretarką. Jako członkinie zapisały się pp. Kosznikowa, Świeczkowska, Wysocka, Chrapkowska, Rogalowa i Nicklowa. Po odczytaniu statutu i dyskusji zakończono zebranie sokolim „czołem", a nowy zarząd z energiczną p. Młodyszewską na czele omawiał osobno aktualne sprawy wydziału.

Chełmża.

Nieszczęście. W Dziemionach pod Chełmżą miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Synek p. Bryka podczas poganiania koni dostał się w tryby maneżu. Na skutek tego zdruzgotaną została ręka chłopczyka, którą trzeba było ująć.

Śmiertelne przejechanie. Na ul. Toruńskiej spłoszyły się konie jednego z okolicznych gospodarzy, przybyłych do Chełmży na targ. Przechodząca w tym momencie ulicą jakaś kobieta została najechaną, ponosząc naskutek obrażeń śmierć.

Kobieta-włamywacz w ubraniu męskiem

dokonywała szeregu włamań.

Inowrocław, 10. 3. (Tel. wł.) Że kobiety stały na czele rozmaitych szajek bandyckich w różnych krajach, jest już prawie powszechnie wiadome. Ostatnio zgładzono w Chinach jedną z najniebezpieczniejszych kobiet w państwie Żółtego smoka, która była postrachem dwu prowincji.

Do czego są zdolne kobiety, okazało się także u nas w Polsce. Nazwiska Gorgonowej i Maliszowej mówią za siebie. Ale i głucha prowincja nie pozostaje w tyle. I tak np. na terenie powiatu mogileńskiego notowano w ostatnich dniach szereg włamań. Sprawców tych eskapad złodziejskich nie można było przychwycić. Policja mozolnie prowadziła dochodzenia, lecz bez rezultatu. Tymczasem złodziej wpadł sam w pułapkę.

Ub. nocy bowiem włamał się ktoś do zagrody Kazimierza Gajewicza w Boryszewie. Gospodarz, zbudzony szmerami, wstał z łóżka i zaczaił się na włamywacza, pozwalając mu spokojnie plądrować. W pewnym momencie wyskoczył Gajewicz z ukrycia i usiłował ująć niebezpiecznego ptaszka. Nie było to takie łatwe, albowiem bandyta **stawił opór i stoczył z gospodarzem zaciętą walkę.** W czasie walki gospodarz przyparty do stołu, sięgnął do szuflady, gdzie znajdowała się broń. Ostatnim wysiłkiem chwycił za rewolwer i strzelił do bandyty, raniąc go **w prawe biodro** i to bardzo niebezpiecznie. W międzyczasie zerwali się ze snu sąsiedzi, którzy przybyli z pomocą.

Wielkie wrażenie wywołał fakt, że **bandytą jest 42-letnia kobieta, zawodowa złodziejka i włamywaczka, matka dwojga dzieci, niezamężna Magdalena Pietrzakówna ze Strzelna.** Na wyprawy złodziejskie przebierała się ona **w ubranie męskie** i w ten sposób utrudniała śledztwo. Był to jej ostatni wyczyn, gdyż przewieziona do szpitala w Strzelnie, wyzionęła ducha.

N. Bas.

Skradziony towar sprzedawał żonie poszkodowanego.

Tuchola. Od dłuższego już czasu ginęły ze składnicy skór handlarza p. Nascha przy ulicy Seminaryjnej, skóry różnego rodzaju. Poszkodowany pomimo kilkakrotnej bacznej uwagi, złodzieja nie chwycił, stwierdził, że skradziono mu około 200 skór owczych i około 50 cielęcych, wartości na 1.500 zł. Ostatecznie doniósł o tem policji, która po niedługich poszukiwaniach sprawcę schwyciła, jest nim niej. Szczep. Bieliński z Tucholi. Tenże przyznał się do kradzieży do około 150 skór owczych i około 40 skór cielęcych. Skóry sprzedawał miejscowym handlarzom i co dziwniejsze, wykorzystał chwile nieobecności p. Nascha i sprzedawał je żonie p. Nascha, która oczywiście skór nie poznała.

Systematycznej kradzieży dopuszczał się Bieliński od października ub. r. Wchodził on do magazynu po drabinie przez okno, ze strony ogrodu. Z okna wyjał szybę, zaś po odejściu każdorazowo ją z powrotem wsadzał i nawet szybę zakitował.

—::—

PRZECHOWO. Nowe organizacje katolickie. Z inicjatywy Parafjalnej Akcji Katolickiej ze Świecia założono tutaj oddziały: Kat. Stowarzyszenia Polek i Tow. Mężczyzn Katolickich. Zebranie organizacyjne, odbyte przy niezwykle licznym udziale niewiast i mężczyzn, zagaił ks. dziekan Konitzer, poczem referat organizacyjny wygłosił prezes P. A. K. p. prof. Zieliński. Ponadto przemawiali jeszcze pp.: prof. Pudełko i red. Szok. Po zapisaniu się obecnych na członków przystąpiono do wyboru zarządów. Prezeską Kat. Stow. Polek wybrano p. J. Grajewską, sekretarką p. Murawską, uzupełnienie składu zarządu nastąpi na najbliższem zebraniu. — Zarząd Tow. Mężczyzn Katolickich jest następujący: pp. Zwiefka prezes, Wiktor Trzciński sekretarz, Konrad Mróz wiceprezes, Stanisław Krüger skarbnik, prof. Pudełko ref. oświatowy, Wiktor Lewandowski i Władysław Kustosz mężowie zaufania. Nowo założonem towarzystwom „Szczęść Boże".

Święto wiosny w Turyngji.



Corocznie obchodzą w Turyngji uroczyście święto wiosny. Ulicami miasteczka Eisenach przeciąga pochód w oryginalnych strojach, symbolizujący zwycięstwo wiosny nad zimą.

ZMARLI.

Ś. p. **Ludomira Dźwikowska** w Inowrocławiu.

Ś. p. **Marjan Stadnicki,** inżynier z zagłębia Dąbrowskiego, zmarł w Poznaniu.

Ś. p. **Marjan Brudny,** z Ostrowa, profesor gimnazjalny.

Kronika

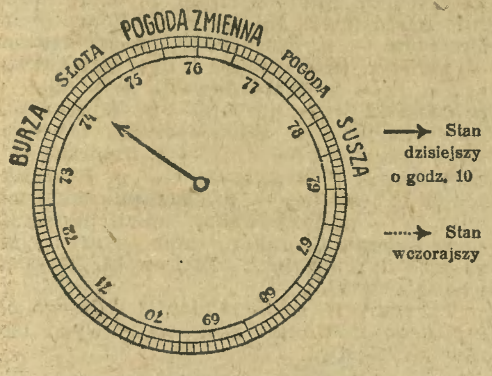
Bydgoszcz, dnia 10 marca 1934 roku.

KALENDARZYK.

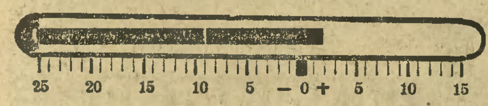
Dziś: 40 Męczenników.
Jutro: Konstantyna i Pel. p.
Wschód słońca o godzinie 6.30.
Zachód słońca o godzinie 17.52.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami możliwe przelotne opady. Temperatura bez większych zmian. Słabe na wybrzeżu, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 rano do 8 wieczor bez przerwy, w niedzielę i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa **„Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce i Święci Polscy w grafice — drzeworyt ludowy“.**

DYŻURY NOCNE APTEK
od 5. III — 11. III. 1934 r.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

— **Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych** w niedzielę i święta:

Dr. Gadomski, dnia 11. III. 1934 r., ul. Gdańska 57, tel. 421.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem sensacyjny film sceniczny **„IVAR KREUGER“**, oparty na tajemniczych i dramatycznych dziejach „króla zapałczanego“. Reportaż Tepy ujęty jest w formę obrazów zmieniających się w błyskawicznym tempie, tak że pomimo 17 obrazów, widowisko kończy się już o godz. 10,35.

„STAŚ LOTNIKIEM“, przepiękna komedjo-bajka J. Remusa, urozmaicona tańcami i ewolucjami — ukaże się dziś w sobotę o godz. 16-ej po cenach minimalnych bo od 10 gr do 1.09 zł. Bilety w kasie teatru.

„DZIEWCZYNA Z FIOŁKAMI“ — operetka Hellmesbergera w przepiękne, stylowe ramy ujęta daną będzie w nadchodzącą niedzielę o godz 16-ej po cenach zniżonych. W głównych partjach pp. Lubiczówna, Łukowska, Wańska, Cirin, Cybulski, Dzwonkowski, Iwański, Jeske, Lochman. Przy pulpicie P. Kuczera.

W poniedziałek **„DOOKOŁA MIŁOŚCI“**, karnawałowa operetka O. Straussa.

W czwartek 15 bm. wejdzie na repertuar wielka operetka P. Abrahama **„BAL W SAVOY'U“**, w oryginalnej koncepcji reżyserskiej M. Dowmunta i w ciekawem ujęciu muzycznym L. Turkiewicza. Nowe dekoracje przygotowują pracownie własne pod kierunkiem J. Hawryłkiewicza, nad plastyką taneczną czuwa H. Grossówna. Piękne, a liczne toalety pań z pracowni Marji Bojarskiej (Gdańska 64), której modele otrzymały na balu prasy pierwszą nagrodę. Zainteresowanie premjerą wyjątkowe.

TYLKO JEDEN RAZ.

Ada Sari, światowej sławy śpiewaczka koloraturowa, wystąpi jeden tylko raz w Teatrze Miejskim w piątek, dnia 16 marca br. o godz. 20-tej. — Bilety w cenie od 0,45 do 4,50 zł (zniżki 30% ważne) do nabycia w kasie Teatru.

— **Nowe warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy.** Rozkazem I. wiceministra spraw wojskowych, generała dyw. Fabrycego ukazały się nowe warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy. Warunki te są do przejrzenia w Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

— **Nosacizna.** W następnym Orędowniku m. Bydgoszczy ogłoszone będzie Rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z 14 lutego 1934 r. o masowem badaniu klinicznem i rozpoznawczem na nosaciznę wszystkich zwierząt jednokopytowych, znajdujących się na obszarze Województwa Poznańskiego. Terminy badań zostaną podane w swoim czasie.

— **Polski Biały Krzyż** prosi o książki dla żołnierzy. Dary przyjmuje sekretarjat Polskiego Białego Krzyża w Starostwie, pokój nr. 14.

Uroczysta chwila

w życiu bydgoskiego kupiectwa.

Losy polskiego kupiectwa w Bydoszczy żywo nas wszystkich obchodzą. Jego bowiem dobra i zła dola musi zawsze zaważyć w życiu naszego miasta.

Skutecznie opierało się kupiectwo nawałnicy niemieckiej, w chwili odradzającej się państwowości, zdołało spolszczyć dominująco tę

WAŻNĄ DLA ŻYCIA GOSPODARCZEGO GAŁĄŹ.

Rola poszczególnych pionierów handlu polskiego, jak i organizacji w życiu społecznem i gospodarczem jest

BARDZO DUŻA.

Doceniając tę rolę pismo nasze starało się zawsze iść na rękę kupiectwu i popierało je we wszelkich poczynaniach.

PRASA I KUPIECTWO

są związane licznemi węzłami i przy obopólnej dobrej woli, tak w dziedzinie propagandy, jak i obrony postulatów polskiego kupiectwa

PRASA ZAWSZE POPIERA JEGO INTERESY.

Dziś kupiectwo gnębi nietylko kryzys, ale również niewłaściwe nastawienie czynników miarodajnych. Pisaliśmy już na ten temat z okazji zjazdu kupiectwa w Toruniu.

W uroczystej chwili srebrnego jubileuszu Towarzystwa Kupców Bydgoskich, które będzie obchodzone w niedzielę 11 b. m. pragniemy wskazać na jasny promień oświetlający drogę. 25 lat — to spory szmat w życiu ludzkości, kupiectwo polskie w naszem mieście rosło w tych latach w siłę.

Anomalje w życiu gospodarczem prędzej czy później albo przeżyją się albo zostaną usunięte i

OWOCNA PRACA KUPCA POLSKIEGO BĘDZIE SIĘ MOGŁA POMYŚLNIE ROZWIJAĆ.

Prof. Bartel w Belwederze.



Dobrze by było, gdyby prof. Bartel z takim prezentem wyszedł z Belwederu. Roboty miałby dużo.

Rozwój bydgoskiego koła Związku Weteranów.

Pod przewodnictwem nowego prezesa, **adwokata Siody** odbyło się — przy udziale **185 uczestników powstania wielkopolskiego** — zebranie sprawozdawcze miejscowego koła Związku Weteranów.

Zebrani byli jednomyślni co do siedziby **Okręgu Pomorskiego.** Niedobrze się stało, że ją przeniesiono do Torunia. Wiadomo przecie, że **40% wszystkich członków** Związku, jeśli chodzi o teren D. O. K. VIII., mieszka w Bydgoszczy.

Weryfikację członków przeprowadza główna komisja weryfikacyjna w Poznaniu, skrupulatnie badając zasługi każdego z uczestników walk o niepodległość. Oto nazwiska tych, którym główna komisja nadała zaszczytny tytuł **weterana:** Kubacki Fr., Witczak St., por. rez. Wozignój Wawrzyniec, Nowak Joachim, Gąsowski Jan, Grubczyński Józef, Kubacki Jan, Kmicik Ant., Łapawa Józef, Lukaszewski Wł., Rymer Ant., Wierzchucki Stan., Pławski Bol., Olejniczak Jan, Gordon Ant., Szeliga Ludw., Roguszke Maks., Pomajczyk Wład., Chełminiak K., Grolla M., Papierski St., Cerak Jan, Kantorski, Łyszkiewicz Jan, Domachowski Aloj., Nowak Feliks., Jacha Fr., Tubisz St., Zedelski Wł., Woźniak Wł., Musiewicz Aleks., Antczak Ign., Sułkowski Czesław, Jankowiak Jan, Gusta Józef, Szymkowiak Ignacy, Smoliński Stefan. Dalsze zatwierdzenia w toku.

*

Byłoby pożądanem, aby każdy z tych istotnie zasłużonych synów Ojczyzny mógł się poszczycić posiadaniem stałej pracy oraz Krzyżem Niepodległości.

— **Wieczór sceniczny w Jachcicach.** Największą atrakcją Jachcic będzie w bieżącą niedzielę wesołe przedstawienie, które urządzi o godz. 19-ej O. P. N. Sokół II. Niewątpliwie sala p. Orczykowskiego zapełni się po brzegi.

— **K. P. H. przy VIII. druż. im. Wład. Jagiełły** odbędzie zebranie plenarne w poniedziałek 12 bm. o godz. 8 w sali hotelu Lengning.

Garnizon bydgoski w dniu imienin wodza.

Staraniem Polskiego Białego Krzyża i Garnizonu bydgoskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 18 marca br. o godz. 12,30 w Teatrze Miejskim, **akademja ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Słowo wstępne wygłosi **dr. Winkler,** członek zarządu Polskiego Białego Krzyża.

Udział biorą zespoły żołnierskie: 61, 62 p. p., 16 p. uł., 15 pal., 11 dak., 10 szwadronu pionierów i 15 kompanji telegr.

Bilety w cenie 45 — 99 gr.

Walne zebranie

Komitetu Budowy Domu Katolickiego przy parafji Św. Trójcy w Bydgoszczy

odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godz. 19,30 w salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy.

Od zastępcy golibrody.

Uj, te warszawskie studenty! Oni poczebują zrobić wielkiego rajwachu niekoleżeńskiego. Pan minister powi, co żydoskie akademiki są ich kolegi i braty, a te studenty im odpichają od Bratniacki Pomocy. Dlaczego? Bo pan minister jest kawałek mądrego człowieka, a studenty są głupie cielęty. Co się pan rzucisz? Obrażałem panu redaktoru? Przepraszam i wicofiwam. Jak pan chcesz, powim wprost przeczywnie. Poco ja mam stracić klijenta? Widzisz pan — to jest fajna nasza żydoska metoda. Mówisz pan: białe — i ja powim: białe. Mówisz pan, co ja nie jezdem żyd — ja tyż powim: sy git.

W Bidgoszczy niedawno sie reprodukcjonowała ze szpiwaniem jedna dama — cymes dama — co ona poczebowała mieć wybitnościowy semicki nos. Cały publikum myszlalo, co ta dama jest żydówka, aż Kohn Ferencer — taki pyskaty ganef teatralny — poczebował oznajmiać: „Wystapa z własnego raportuaru romansowa cyganka rumuńska z Kopyczyniec“.

Wtedy sie szanowne publikum domyślało, co ta szpiwająca basetla jest urodzima arabka, echt arabeska.

Co ja chce powiedzić? Uważ pan! Ile narodowodości jest sumasumarycznie w taki jedny kubicie? To jest typowana, niefałszerowana kosmopolitanka. Ona potrafi być z każdy narodowodości. I to tyż potrafi każdy żydek. Idź pan do Bristola — na ten zwierciadłowy krużganek, co zgóry kapnie z wolą — to pan zauważasz szachisty wrzeszczące prawie po niemiecku. I pan myślisz, co to są hitlerskie aryjczyki? Wcale nie są hitlerskie aryjczyki; są polskie arabczyki. Idź pan, albo lepi — jedź pan z aroplanem do Widnia — to pan tam posłyszysz obywatele w chałatach, mówiące po polsku. Chcesz pan wiedzić, kto oni są? Jeden jest sicher komunista z Budapeszta, a drugi jest tyż sicher defraudant z Morawski Ostrawy. Same kosmopolitańczyki!

I sie mówi, co żyd sie nie da zasymilizować! Ja sam, ja Razynder Joset — zmień mi pan nos, to ja bede echt hiszpański grandziarz, a utnij mi pan języka, to ja bede wikapane polskie niemowlęctwo. Dlaczego niemowlęctwo? Ponieważ ja nie bede wcale mówić, nawet z ojczyźnianym żargonem, ale zato bede ssać te nasze pokochane matke ojczyzne jak całkiem asymilizowany na polskie dziecie — krakowiaczekcija. Sie założam, co pan wtedy z żadnym termometrem nie zbadasz w moi krwi żydowskie nalewki. —

Pokaz modeli dla panów u Braci Mateckich.

— **Powszechne Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego.** W niedzielę 11 bm. w auli gimnazjum humanistycznego przy ulicy Grodzkiej o godz. 5 po poł. wygłosi prof. dr. Jedlicki odczyt p. t. „Współczesna Anglja“. Wstęp 30 groszy młodzież oraz wojskowi niższych stopni 15 gr.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** Jutro nabożeństwo o godz. 11,30 w kościele przy ul. Poznańskiej 25, nabożeństwa pasyjne odbywają się w środy o godz. 20-ej w sali modlitewnej przy ul. Libelta 4.

— **Do Kopenhagi** S. S. Pułaski na św. Wielkanocne, kompletny koszt 100 zł, wyjazd 31. III., powrót 4. IV. Na wyspy Kanaryjskie S. S. Kościuszko wyjazd 5. IV., powrót 29. IV., koszt kompletny 650 zł. — Informacje i zapisy w sekretarjacie Pol. Tow. Kraj., Marsz. Focha 3, tel. 764.

Misja św. we Farze.

W przyszłą niedzielę przyjeżdża do Bydgoszczy ks. biskup Laubitz.

Po zakończeniu misji św. dla matek i panien rozpocznie się **w poniedziałek,** 12 bm. wieczorem o godz. 7,30 **misja św. dla mężczyzn** (ojców i młodzieńców). Nauki będą wspólne dla obydwóch tych stanów. **Codziennie** aż do soboty wieczorem o 7,30 głosić będą XX. Misjonarze po dwie nauki.

Rano zaś od wtorku aż do soboty włącznie będzie nauka misyjna już o godz. 5-ej, żeby misję św. uprzystępnić nawet i rychło rano już zajętym ojcom i młodzieńcom. Tę samą naukę powtórzy X. Misjonarz o godz. 6-tej rano.

Katoliccy mężowie i młodzieńcy parafji Farnej! Korzystajcie z czasu świętego, czasu przeobfitych łask misyjnych, przygotujcie się przez pilne uczęszczanie na nauki misyjne do godnego święcenia **1900-tej rocznicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego.**

Komunja św. generalna dla mężczyzn i młodzieńców, poprzedzona ostatnią nauką misyjną o 7,30 rano, będzie podczas uroczystej mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu **w niedzielę, 18 marca br. o godz. 8-mej.**

Całość zaś misji św. zakończy się **sumą pontyfikalną** w niedzielę, 18 bm. o godz. 10-tej, która odprawi **Najprzewielebniejszy ks. biskup Laubitz.**

Ks. kanonik J. Schulz, proboszcz.

Izby Rzemieślnicze organizują regionalne udziały

na Targach Poznańskich.

Poszczególne Izby Rzemieślnicze, pragnąc przyjść z pomocą rzemiosłu i przemysłowi domowemu, ludowemu i chałupnictwu, organizują każda w swoim zakresie udział ze swego okręgu na Targach Poznańskich (od 29 kwietnia do 6 maja 1934). W ten sposób rzemiosło uzyskuje możliwość taniego pokazania swoich wyrobów, propagandy jakości artykułów i możność zbytu większej ilości towaru. Należy powitać z uznaniem tę czynność izb rzemieślniczych których Związek z centralą w Warszawie wykazuje znaczną ruchliwość.

Czytelnicy nasi mają głos.

Najgorzej, gdy ktoś położy się do trumny

i czeka, by go pochowano.

Myśl, która w szerokich kołach obywatelskich m. Bydgoszczy powinna znaleźć jaknajszersze zainteresowanie, i stać się przedmiotem rozległej dyskusji.

Kto bacznie śledzi bicie tętna życia społecznego i gospodarczego naszego miasta, ten dostrzeże, że jego puls zmartwiały nie wróży nic dobrego na najbliższą przyszłość. To, co obserwujemy, nie jest już kryzysem w potocznem, a utartem znaczeniu, jest to coś znacznie tragiczniejszego. Bydgoszcz usycha z dnia na dzień wskutek kryzysu i wskutek nieprzyjaźnie wiejących dlań wiatrów od góry, wyrażających się niezrozumieniem, niedocenianiem roli miasta, które powołane raczej być powinno do spełnienia poważnych zadań społeczno-gospodarczych na Zachodzie Polski. W ten sposób z dwu stron Bydgoszcz jest bita w skórę: od strony kryzysu, i od strony tych tendencyj, których objawem jest stałe obnażenie Bydgoszczy z tych instytucyj, które były tego miasta dorobkiem, wyrazem jego gospodarczej siły i znaczenia. Ściśnięta temi dwoma kleszczami za gardło, Bydgoszcz kona.

O ile kryzys uchyla się z pod jakiejkolwiek z naszej strony możności nań oddziaływania w kierunku stępienia jego ostrza, o tyle drugi problem, który zamierzam poruszyć, w wysokiej mierze zawisł od stopnia naszego doń się ustosunkowania. Ażeby w swych wywodach być jaśniejszym, temat nieco rozwinę w tem przekonaniu, że się stać może przedmiotem rozległej dyskusji, tak, jak na to zasługuje w całej pełni.

Ktoś mądrze kiedyś powiedział, że najgorzej jest wtedy, gdy człowiek położy się do trumny jeszcze za życia i czeka by go pochowano. Mam wrażenie, że nasza Bydgoszcz jest w położeniu takiego desperata, który czeka tylko na swój pogrzeb. Nie robi się nic, ale to dosłownie nic a nic, żeby ciosy, jakie na nasze miasto spadają odwrócić. Przy milczącej z naszej strony zgodzie, zabierają nam wszelkie instytucje, urzędy, jakie nam pozostały, stale pomija się nas w różnych kalkulacjach i posunięciach administracyjno-społeczno-gospodarczych. a więc, czy to będzie kwestja **radjo-stacji pomorskiej,** czy, jak ostatnio, kwestja założenia **uniwersytetu na Pomorzu,** bierze się pod uwagę wszystkie inne miasta, tylko, broń Boże, nie Bydgoszcz, jakbyśmy byli mieszkańcami czwartej albo i piątej kategorji.

Prawda, raz poraz, ukaże się płomienny artykuł w prasie z ognistym protestem, ale to ginie, jak błysk efektownej rakiety, nie pozostawiając głębszego śladu. I znów zapadamy w apatję, gdy trzeba nam nieustannego wysiłku, nieugiętej woli przeprowadzenia swoich postulatów. Niech nam się nie zdaje, że tu w grę wchodzą tylko względy prestiżowe, na które ostatecznie można machnąć ręką. Tu chodzi o coś ważniejszego, o złagodzenie formy kryzysu, bezrobocia, zastoju.

Wiele mogą powiedzieć **kupcy,** w jak zatrważającym stopniu zmniejszyły się ich obroty, wskutek przeprowadzki tylu instytucyj do innych miast. To samo mogą powiedzieć i **rzemieślnicy.** Czyż istotnie niema w nas siły, którąby odwróciła wiszący nad Bydgoszczą miecz zagłady?

Jest! Siła spoczywa w nas samych, w naszej woli zbiorowej, w naszem pospólnem działaniu. Trzeba tylko zbudzić ospałą opinję i zaprząc ją do kieratu świadomej swych celów, pomni, że **silna wola,** wiara w powodzenie akcji, cudów dokonać może.

I tu dochodzę do jądra sprawy. **Frazesem** nikt jeszcze nigdy nic nie zwojował.

Ale świat zdobyć można **organizacją** wszystkich czynników, nastawionych na jeden wspólny cel. Tyle mamy w Bydgoszczy towarzystw, organizacyj społecznych, mniej lub więcej potrzebnych. Mam natomiast wrażenie, że brak nam organizacji najpotrzebniejszej, najżywotniejszej, najbardziej naglącej, a taką powinno być, przypuśćmy, **Towarzystwo obrony czy ochrony miasta.** Ani o nazwę, ani o zakres i technikę jego działania sprzeczać się nie będę, ponieważ zaznaczyłem, że artykuł ten może być ramowym w dalszej dyskusji, o ile się rozwinie, jako punkt wyjścia. Mamy Towarzystwo upiększenia miasta. Owszem, dobrze, ale Bydgoszcz i bez tego jest miastem pięknem, natomiast staje się co dzień uboższem. Powinna więc powstać jakaś organizacja **przyjaciół** Bydgoszczy. Nie podobna przecież, ażeby cały ciężar pracy o zabezpieczenie przyszłości naszego grodu zdać wyłącznie na Zarząd Miasta. Bydgoszcz jest wspólną naszą własnością, to też wspólnie zatroskać się powinniśmy o jego dalsze losy, które związane są ściśle z naszymi interesami, z naszym dobrobytem, z naszą zdolnością przetrwania kryzysu. Na zjawisko kryzysu u nas wpływa, między wielu innymi nieprzyjaznemi czynnikami, także jeden z tych, o którym mowa, a który sprowadza się do zagadnienia, ażeby nie dać obnażyć naszego miasta ze wszystkiego. W mojem rozumieniu taką organizację powinno stworzyć grono ludzi dobrej woli, rekrutujących się z pośród najpoważniejszych organizacyj gospodarczych, społecznych, kulturalnych, mających tu swoją siedzibę. To sprawa doniosłej wagi i ponadto sprawa nagląca. Nietylko nieobecny przegrywa, ale ten kto milczy i bronić się nie umie. Gdybyż jeszcze po naszej stronie brak było **argumentów?,** ale są i to **mocne, przekonywujące.**

Pod adresem naszej **Rady Miejskiej,** która wstępnemi swemi występami wystawiła sobie piękne świadectwo swej samorządowej sprawności, należy skierować te uwagi, ażeby podjęła je i rozwinęła na jednem ze swych plenarnych posiedzeń.

Rzucam tę myśl w tem przekonaniu, że jest ona wspólną naszą myślą, i że niejednemu trafi do przekonania. Nie dajmy się pogrzebać!

Obywatel.

Najpoważniejszy klub sportowy Bydgoszczy i Pomorza

przedkłada bilans swej rocznej pracy.

Z rocznego walnego zebrania B. K. S. Polonja. — Więcej życzliwości i pomocy ze strony władz miejskich.

(ak) B. K. S. „Polonja" w ciągu kilkunastu lat swego istnienia ogromnie dużo zrobił dla rozwoju sportu w Bydgoszczy, a w szczególności dzięki niezmordowanej pracy członków zarządu pod względem propagandy naszego miasta — podobnie jak B. T. W. — wielkie przysporzył Bydgoszczy i jego mieszkańcom korzyści. Stwierdzić należy, że dziś B. K. S. „Polonja" jest bezsprzecznie najpoważniejszym klubem sportowym, nietylko Bydgoszczy, ale i całego Pomorza. Wszędzie o nim głośno i o wyczynach sportowych jego członków, oddanych tak samo całą duszą i sercem idei sportu, jak członkowie zarządu. Na każdym kroku spotyka się za tą chlubną działalność B. K. S. „Polonja" z prawdziwem uznaniem szerokich sfer społeczeństwa.

Na rocznem walnem zebraniu B. K. S. „Polonji" w ub. czwartek w dużej sali Resursy Kupieckiej znalazła się wielka liczba członków oraz sympatyków klubu sportowego. Prezes p. dyr. Woda zagaił zebranie i przywitał w serdecznych słowach p. dyr. Matuszewskiego, prezesa Pom. O. Z. L. A. Gołębiewskiego, prezesa Pom. O. Z. P. N. p. Kochanowskiego, przedstawicieli bratnich klubów i prasę.

Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano **p. dyr. Żewickiego,** na sekretarza **p. Okońskiego,** na ławników **pp. dyr. Matuszewskiego, Gołębiowskiego i Kochańskiego.**

Obszerne sprawozdanie roczne członków zarządu zapoczątkował niestrudzony prezes „Polonji" **p. dyr. Woda,** który wygłosił dłuższe „exposé". Na samym wstępie p. dyr. Woda scharakteryzował ogólne położenie sportu polskiego w minionym roku sprawozdawczym, poczem powiedział co następuje:

„Zdawałoby się, że w dobie sprzyjającej wszelkim prądom, mającym na celu wychowanie fizyczne — zdrowie społeczne — że w chwili, gdy sport staje się coraz bardziej modnym, gdy zdobywa sobie coraz szersze kręgi społeczeństwa, nic nie stanie na przeszkodzie rozwoju poszczególnych klubów. Tymczasem właśnie w ubiegłym roku mieliśmy do czynienia z tyloma **ograniczeniami i trudnościami,** stawianemi sferom sportowym, że naprawdę ręce zaczynają opadać, nawet najbardziej zapalonym działaczom sportowym, którzy ten swój „zawód" ukochali i dla dobra jego pracują. Początek dał tu głośny okólnik Ministerstwa Oświaty, **zakazujący przynależności młodzieży szkół średnich do klubów sportowych.** Jest to równoznaczne z odebraniem najlepszych sił sportowi polskiemu, sił inteligentnych, bez których nie można sobie wyobrazić ani przyszłych kierowników sportowych, ani też doboru sił zawodniczych."

Pod adresem magistratu

wypowiedział p. dyr. Woda kilka cierpkich słów:

„Interwenjowaliśmy kilkakrotnie w Magistracie o przydział terenu pod boisko — wnosiliśmy memorjały — obiecywano nam wiele rzeczy — w rzeczywistości nie mamy dotychczas nic. Gdy w obecnym sezonie zimowym Wydział wychowania fizycznego w Warszawie uruchomił we własnym zakresie **17 boisk pod ślizgawkę,** i oddał je do użytku szerokim masom — to nasz klub, po uruchomieniu ślizgawki dużym nakładem kosztów, nie mógł nawet od Magistratu uzyskać **obniżenia ceny prądu do normy, przysługującej zakładom przemysłowym.** Są oczywiście nieliczne wyjątki, patrzące trzeźwiej i szerzej na ideę sportu, ale większości członków Magistratu tutejszego idea sportu jest zupełnie obca. Kluby sportowe traktuje się przeważnie tak — jakby to były jakieś kluby towarzyskie — coś w rodzaju klubu techników lub Klubu Polskiego. **Na każdym kroku stosuje się ograniczenia i trudności.** Rozumiemy doskonale dzisiejsze trudne położenie Magistratu i nie stawiamy żądań, któreby nadwerężały budżet miejski, nie żądamy żadnych subwencji, bo wiemy, że to są rzeczy u nas nieosiągalne — żądamy tylko **nieco dobrej woli i życzliwości,** bo przecież praca, którą wychowaniem fizycznem młodego pokolenia spełniają poszczególne kluby — należy zasadniczo do władz państwowych i samorządowych, podobnie jak sprawa powszechnego nauczania. Kluby wyręczają tylko w tym obowiązku nasze władze i dlatego powinny mieć ze strony tych władz jak najdalej idące poparcie — tymczasem tak nie jest."

Chlubny wyjątek stanowią jedynie **władze wojskowe** z p. gen. Thommeé na czele, za co p. dyr. Woda serdecznie dziękował. Tak samo podziękował **p. dyr. Matuszewskiemu,** komend. P. W. **por. Lindnerowi i por. Cedlerowi** za pełną życzliwość.

Sekretarz **p. Walendowski** przedstawił następnie szczegółowe sprawozdanie z działalności „Polonji" w roku sprawozdawczym, zaznaczając, że Klub specjalny nacisk kładł na rozwój sportu piłki nożnej, wynikiem czego wspaniałe zwycięstwo:

Zdobycie mistrzostwa Pomorza

poraz trzeci z rzędu przez drużynę „Polonji". Również i inne sekcje jak: **sportów zimowych, bokserska, kręglarska i sekcja pań** rozwijały się bardzo pomyślnie. Rekordową była działalność także sekretarjatu; wysłano bowiem przeszło 500 listów i 112 komunikatów do prasy. Członków liczy „Polonja" obecnie 227.

Kierownik sekcji piłkarskiej **p. Pisarski** stwierdził ogromną pracę włożoną ze strony zarządu w tej sekcji. Do sekcji należy 80 zarejestrowanych graczy. Kierownik sekcji sportów zimowych **p. Płażalski** przedstawił świetny rozwój sportów zimowych, przez urządzenie zawodów hokeyowych i łyżwiarskich ze strony „Polonji".

Kierownik sekcji bokserskiej **p. Joachimowski** stwierdził, że mimo niesprzyjających warunków, zdobyto w boksie mistrzostwo i trzy wicemistrzostwa m. Bydgoszczy. Sekcja pań pod kierownictwem **p. Filipowskiej** rozwija się również bardzo pomyślnie.

Skarbnik **p. Włodarczyk** przedstawił niezwykle skrupulatnie opracowany stan rachunków. Wynikało ze sprawozdania skarbnika, iż obrót ogólny w roku 1933 wynosił 21.773 złotych.

Jednogłośnie udzielono zarządowi absolutorjum.

Wybór zarządu.

Jednogłośnie wybrano en bloc ścisły zarząd, poczem dokonano wyboru kierowników sekcyj. Skład zarządu B. K. S. „Polonji" przedstawia się obecnie jak następuje: **Prezesem — p. dyr. Woda, wiceprezesami — pp. dyr. Maciejewski i dyr. Czajkowski,** sekretarz — **p. Walendowski,** zast. sekr. — **p. Okoński,** skarbnikiem — **p. Włodarczyk,** zast. skarb. — **p. Wiewiorowski,** kierownikiem sekcji piłki nożnej — **p. Pisarski,** sekcji zimowej i kręglarskiej — **p. Płażalski,** sekcji bokserskiej — **p. Joachimowski,** sekcji pań — **p. Filipowska,** sekcji młodzieży — **p. Labenz.** Członkami komisji rewizyjnej są **pp. dyr. Żewicki, Tarkowski, Stryszyk i Świątkowski.**

Życzymy B. K. S. „Polonji" dalszego pomyślnego rozwoju i zdobycia nowych laurów zwycięstwa.

MINIATURY BYDGOSKIE.
XLV.



Ma powodzenie —
Każdy to przyzna —
I jako lekarz
I jako mężczyzna.

Quidquid dei voluere.

Na Olimpie cne monarchy:
Zeus i innych bogów paru,
Samodzierżne oligarchy,
Racząc się sokiem nektaru,
Ludzi do współrządów wzięli.
Ładnie wzięli!!! Tere fere!
A cokolwiek bogi chcieli —
Quidquid dei voluere —,
To się stanie prawem i ustawą świętą.
Olimp veta nie uznaje.
Wniosek bogów się wyłania;
Bez dyskusji go przyjęto —
Niema gadania!

Raz był o swe zdanie pytan
Przez Zeusa, premjera nieba,
Prometeusz, dobry tytan:
— Czego też ludziskom trzeba?
— Żeby mniej podatków mieli!
Zeus mu odrzekł: — Tere fere!
I cokolwiek bogi chcieli —
Quidquid dei voluere —
To się stało, to się staje,
To się stanie prawem i ustawą świętą.
Olimp veta nie uznaje.
Wniosek bogów się wyłania;
Bez dyskusji go przyjęto —
Niema gadania!

Legł Prometej na Kaukazie.
Sęp sprawował tam policję,
A przydano mu w rozkazie
Dziobem tłumić opozycję.
Tak się ludzie dowiedzieli,
Że sprzeciwy — tere fere!
A cokolwiek bogi chcieli —
Quidquid dei voluere —
To się stało, to się staje,
To się stanie prawem i ustawą świętą.
Olimp veta nie uznaje.
Wniosek bogów się wyłania;
Bez dyskusji go przyjęto —
Niema gadania!

Poco w Sejmie, tak nazwanej
Równej Rzeczypospolitej
Poseł, Sejm reprezentowany
Jest człek każdy: i ja i ty?
Poco — pytam się — jeżeli
W Sejmie tylko tere fere,
A cokolwiek bogi chcieli —
Quidquid dei voluere —
To się stało, to się staje,
To się stanie prawem i ustawą świętą.
Olimp veta nie uznaje.
Wniosek bogów się wyłania;
Bez dyskusji go przyjęto —
Niema gadania!

Dla opinji chyba w Sejmie
Oponenci się zsamocą.
Lecz się większość tem nie przejmie.
Wszak są siłą. A więc poco?
Opinja obywatel?
Niech gadają! Tere fere!
A cokolwiek bogi chcieli —
Quidquid dei voluere —
To się stało, to się staje,
To się stanie prawem i ustawą świętą.
Większość veta nie uznaje.
Wniosek bogów się wyłania;
Bez dyskusji go przyjęto —
Niema gadania!

L. di Casaniente.

Wybór pięciu ławników.

Beyer, Mencel, Janicki, Lisiecki, Kalita.

Bydgoszcz, 10 marca.

Stosownie do rozporządzenia p. wojewody poznańskiego p. prezydent Barciszewski zwołał na wczorajszy piątek posiedzenie Rady Miejskiej, celem wyboru pięciu ławników (radców Magistratu) zarządu miejskiego. Wybór trzech wiceprezydentów dokonany zostanie później.

Radni miasta stawili się **w komplecie.**

O godz. 18,35 zagaił zebranie p. prezydent Barciszewski komunikując, że niezależnie od wyboru pięciu ławników, **dotychczasowi płatni członkowie magistratu pełnić będą swe funkcje nadal.**

P. prezydent miasta oświadczył zarazem, że w myśl ustawy samorządowej podczas wyboru ławników przewodniczy jeden z radnych.

Marszałkiem wybrano prezesa Klubu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego p. **Beyera,** który na asesorów powołał prezesa Obozu Narodowego p. **Fiedlera** i prezesa Narodowego Bloku Gospodarczego p. **Jaworskiego.**

Pan Beyer odczytał przepisy, odnoszące się do wyboru ławników oraz samego aktu wyborczego.

ZŁOŻONO DWIE LISTY KANDYDATÓW:

wspólną listę Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego i Obozu Narodowego (numer listy: 2) oraz Narodowego Bloku Gospodarczego (nr. listy: 1).

Ponieważ kandydatura p. **radcy Mencla** umieszczoną była na **obu listach** (na trzeciem miejscu listy nr. 2 oraz na czwartem miejscu listy nr. 1), przeto na zapytanie p. przewodniczącego obecny na sali obrad p. radca Mencel oświadczył, że **rezygnuje ze swej kandydatury z listy nr. 1.**

Wybory odbyły się kartkami. Oddano ogółem 48 głosów ważnych.

Lista **nr. 1** otrzymała **17 głosów** (15 głosów Narodowego Bloku Gospodarczego i dwa głosy niemieckie), lista **nr. 2** otrzymała **31 głosów.**

Ławnikami zostali zatem wybrani: z listy nr. 2 pp. **Kazimierz Beyer, inż. Tadeusz Janicki i Józef Mencel,** z listy nr. 1 pp. **inż. Lisiecki i Emil Kalita.**

Zaznaczyć należy, że **Klub Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego wysunął koncepcję uzgodnienia**

JEDNEJ LISTY KANDYDATÓW,

koncepcja ta spotkała się atoli z oporem klubu sanacyjnego, który kwestjonował jedną z czołowych kandydatur listy nr. 2.

Nowi radni.

Na miejsce radnych Beyera i Kality, którzy jako ławnicy nie będą mogli jednocześnie zasiadać w Radzie Miejskiej, wejdą ich zastępcy, a mianowicie:

z listy nr. 4 (Chrz. Zj. Gosp.): cieśla **Jan Bagrowski** z Bielaw (ul. Stepowa 16);

z listy nr. 1 (sanacja): notarjusz **dr. Czesław Nieduszyński.**

Po dokonaniu wyboru ławników p. prezydent Barciszewski, objąwszy na nowo przewodnictwo, zakomunikował, że **Klub Narodowego Bloku Gospodarczego** (Jedynka — Przyp. red.) **wniósł o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej na dzień 19 marca z okazji imienin marszałka Piłsudskiego, że atoli konwent senjorów postanowił nie zwoływać zebrania z takim porządkiem obrad, niezgodnym z ustawą samorządową.**

F.

Bydgoszcz a morze.

Z walnego zebrania oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

(hak) Rzecz godną uwagi podkreślono na wczorajszem (9. 3.) **walnem zebraniu oddziału bydgoskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Mianowicie stwierdzono fakt ponad wszelką wątpliwość, że **najpoważniejsza szansa rozwojowa Bydgoszczy leży w kierunku morza.** Bydgoszcz jest podstawą naturalnego zaplecza Gdyni i wybrzeża i wygranie tego motywu może stanowić poważny atut w przyszłem życiu naszego miasta. Oczywiście wymaga to odpowiedniego i powszechnego nastawienia. Swoje nastawienie morskie podkreślić może Bydgoszcz przez **współpracę z Ligą Morską i Kolonjalną.**

Oddział bydgoski Ligi Morskiej i Kolonjalnej nie stracił minionego roku. Mimo niesposobnej konjunktury zrobiono dużo, potrojono liczbę członków, stworzono 17 oddziałów samodzielnych. Najpoważniejszemi wyczynami propagandowemi były **„Święto Morza"** wraz ze spływem do morza oraz kolonje nadmorskie i współpraca z emigracją polską w Brazylji.

Bydgoszcz za mało może jeszcze zrozumiała ideę Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ale dalsza rozbudowa jej zasięgu w przyszłości ma szanse powodzenia.

To byłyby najważniejsze uwagi ze sprawozdania oddziału bydgoskiego L. M. i K. p. dr. Wieckiego, wygłoszonego na walnem zebraniu, któremu przewodniczył p. prezydent **Barciszewski.** Sprawozdania administracyjne złożyli sekretarz p. **Górski** i skarbnik p. **Kazimierz Stojowski.** Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. dyr. **Romańskiego,** absolutorjum udzielono bez dyskusji, poczem p. prezydent Barciszewski podziękował zarządowi za pracę, podkreślając rzetelny jego wysiłek i głębokie przekonanie o wartości wykonywanej pracy.

Zarząd wybrano według listy jednogłośnie. Weszli do niego pp.: **dr. Wiecki, kpt. Liebek, K. Stojowski, Górski, drowa Klikowiczowa, Kanclerz, mec. Kokurewicz, prof. Monasterski, sędzia Hozakowski, płk. Zachar, kpt. Marynowski i Wójcik;** jako zastępcy pp.: **dyr. Wasilewski, prof. Garbicz, dr Sielużycki, insp. Tarnowicz i mec. Radzikowski.** Komisję rewizyjną stanowią pp.: **dyr. Romański, dyr. Gulcz i dyr. Lesiecki.**

Do pracy w roku bieżącym zarząd przystępuje ze **szczegółowym programem,** który uwzględnia przedewszystkiem propagandę **Funduszu Obrony Morskiej i akcji kolonjalnej.** Z większych imprez przewidywana jest wizyta w Bydgoszczy orkiestry marynarki wojennej i **w** lipcu **wielki spływ do morza Czarnego.**

O zainteresowaniu społeczeństwa bydgoskiego pracą L. M. i K. świadczyła **przepełniona sala posiedzeń rady miejskiej, w której odbywało się zebranie.** Podkreślić trzeba, że w zebraniu wziął udział in corpore oddział bydgoski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring-Clubu.

—:—

— **Bibljoteka T. C. L.** przy parafji Św. Trójcy (w salce parafjalnej) wypożycza każdemu książki w czwartki od godz. 18—19 oraz w niedzielę od godz. 11,30—13-ej.

— **Wykład francuski** „François Mauriac et le roman français actuel" wygłosi w niedzielę o godz. 17½ w gimn. Kopernika **pani Strowska z Paryża.** — Stowarzyszenia francuskie zapraszają wszystkich członków i sympatyków na ten interesujący odczyt. — Wstęp 50 gr dla członków „Alliance française", „Anui de la France" i młodzieży szkolnej 30 gr.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy Biegański, Długa 2, skład kolonjalny, delikatesów i nabiału. Polecamy powyższą firmę życzliwemu poparciu społeczeństwa. Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Podziękowanie.

Zamierzenia **Komitetu Budowy Kościoła w Brzozie** w celu zebrania dalszych funduszów na budowę kościoła doznały bardzo życzliwego poparcia ze strony organizacyj miejscowych.

Organizacje te reprezentowane przez swe przewodniczące, postanowiły wspólnie z Komitetem urządzić zbiórkę uliczną oraz wenta na budowę kościoła.

Zorganizowana dzięki tej pomocy w dniu 4 bm. **zbiórka uliczna** zasiliła kasę Komitetu o kwotę **509,23 zł.**

Wobec powyższego poczuwa się Komitet do miłego obowiązku wyrażenia swego najgorętszego podziękowania nasamprzód pp. przewodniczącym organizacyj społecznych oraz wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do tej akcji, a ponadto pp. uczestnikom zbiórki z placówki IV. Związku Powstańców i Wojaków, Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Internatu Kresowego, Państw. Szkoły Przemysłowej, VII. i VIII. Drużyny Harcerzy, Bratniej Pomocy, Legjonu Młodych oraz pozostałych organizacyj za życzliwe poparcie.

Bydgoszcz, dnia 5 marca 1934 r.

Komitet Budowy Kościoła w Brzozie:

Przewodniczący:

(—) **Dr. Nowak,**

starosta powiatowy.

Przyzywanie wiosny.

Moi koledzy piszą już o wiośnie,
Więc by ją znaleźć wyszedłem na pole
Ale wam wyznam: jeszcze nic nie rośnie
I jeszcze śniegi leżą w każdym dole.

Trawy nie widać też na łąk kobiercu,
Chociaż padają codzień ciepłe deszcze.
Więc może wiosna jest już w naszem sercu?
Zbadałem serce — serce zimne jeszcze.

Pocóż ten pośpiech, kochani koledzy,
Z którego matka przyroda się śmieje?
Kwiat nie wyrośnie na zamarzłej miedzy,
Póki jej słońce ostro nie przygrzeje.

Póki naprawdę wiosna nie przybędzie,
To jej nie stworzy żadna wyobraźnia.
I jeszcze jedno trzeba mieć na względzie:
Wiosna kobietą jest, a więc się spaźnia.

Henryk Zbierzchowski.



(n) Podmuchy wiosny czuć dobrze w powietrzu. W ogródkach miejskich i nad śluzami snują się pary, szczególnie wieczorami. Są to tak zwane **parki marcowe,** bo tęsknota do zbliżającej się wiosny zbliża młodych do siebie.

Zbyt czule do siebie się zbliżających ostrzeżmy stanowczo przed zastawioną na ich miłosną ślepotę — pułapką przy **Piątej Śluzie,** gdzie balustrada jest uszkodzona, a z pomostu oderwały się deski, co grozi zimną kąpielą w kanale albo jeszcze gorszemi następstwami.

Zarządzie Dróg Wodnych! — nie prowokuj aniołów śmierci, jak niedawno na Gdańskiej...

Starożytni Rzymianie nazywali „parkami" pracowite prządki, boginie losu. Grecy zwali je dziećmi Nocy... Chcąc więc ustrzec się nieszczęścia nie spacerujcie, młodzi, po nocach i nie puszczajcie swej cnoty na... los, choćby go najbardziej zachwalali kolektorzy loterji państwowej!

Gdy mgły ranne opadną powoli i słońce opromieni naszą Bydgoszcz, udajmy się na przechadzkę, lecz miejmy oczy otwarte i baczmy, by nie uszedł naszej uwagi najdrobniejszy pyłek.

Oto ogołocona z drzew ulica, co się zwie **Dolina.** Długa linja płotów. Nad jednym z nich, celowo na wysokiej żerdzi, przybita jest tablica. A na niej błękitny krzyż i napis w trzech rządkach:

PARAFJA
KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO
POLSKO-NARODOWEGO.

W głębi ogrodu znajduje się nowy budynek, z cegły wapiennej, bez dachu, prowizorycznie nakryty deskami i papą. Z lewej jakaś niezdarna przybudówka, niby włoska kampanila, z jednem tylko oknem, wąskiem, gotyckiem...

— Czyżby to był nowy styl „narodowy"?
— Śmiemy w to wątpić.

Tutaj co niedzielę zbiera się trzódka Faronowa, poróżniona z Hodurowcami. O co bombizom właściwie chodziło, o infułę czy o dolary, prostaczkom oni nie powiedzą. Owieczki otumanione słuchają ponętniejszych dziś haseł: „Wypisujcie się z kościoła rzymskiego, a unikniecie płacenia podatków kościelnych!", bo rewolucyjny frazes „Polsko, Twoja zguba w Rzymie" z chwilą przewiezienia zwłok Juljusza Słowackiego na Wawel stracił swój walor.

I „ausgerechnet" tutaj, pod bokiem księdza Skoniecznego, w najaktywniejszej parafji bydgoskiej, musieli się osiedlić tacy sekciarze!? Nie dość, że w sąsiedztwie kościoła św. Trójcy mają swoją kwaterę komsomolcy polscy, pod jednym dachem z sanacyjnie (nie przez księdza Żongołłowicza) uświadomionemi paniami.

„Miłość przemieni rzeczy trudne i ogromne w łatwe i prawie nic nie znaczące" — powiedział św. Augustyn. Więc nie kijem ani kpinami, lecz perswazją i dobrym przykładem należy błądzących skierować na drogę prawdziwą. Ś. p. ks. biskup Likowski w jednem z swych dzieł kościelno-historycznych dopatruje się w niedowiarstwie i odszczepieństwie, oprócz chorobliwej ambicji jednostek, cech ważniejszych: **szukania Boga.** Niechże więc stannica hulajpolska na Dolinie nie szuka długo! A parafja św. Trójcy jaknajrychlej zbuduje reprezentacyjny Dom Katolicki.

Przejdźmy się dalej po mieście. Ktoś życzliwy zwrócił Redakcji uwagę, że na Jezuickiej — przed ratuszem —, na Bernardyńskiej i na ulicy św. Florjana wciąż jeszcze na chodniku czytać można: **Bromberg.** Oglądałem owe napisy przez okulary, gdyż jestem krótkowzroczny, i stwierdzam, że niema powodu zgłaszać interpelacji do Sejmu w tej sprawie. Litery są drobne. Jest to reklama nieistniejącej firmy kamieniarskiej Tannerta. Całkiem nieszkodliwa, bo codzień się depce po szczątkach owej brukowej niemczyzny. A zresztą już zakończyliśmy „wojnę" z Niemcami, z czego najbardziej są zadowoleni nasi przemysłowcy drzewni, dokonywujący nowych transakcyj z sąsiadami.

„Handel bringt Wandel" — mówi niemieckie przysłowie.

Gdyby nasi przeczuleni patrjoci z pod znaku Barana, koniecznie chcieli wstąpić w ślady wschodnich ikonoklastów, to zalecałoby się, aby wpierw spenetrowali wszystkie publiczne **przybytki z dwoma zerami,** gdzie dotąd widnieją żelazne szyldziki niemieckich fachowców. Byłaby to praca syzyfowa, niewdzięczna i po części daremna, gdyby do niej nie użyto **dynamitu,** jak wówczas przy wieży Bismarcka...

Będąc w tej okolicy, wstąpmy na chwilę do **Strzelnicy.** Pamięta ona czasy świetności, bo gościła w swej lustrzanej „królewskiej" sali pruskich monarchów i prezydentów Rzeczypospolitej. Dzisiaj splendor ten spaść ma na rycerzy króla Dawida. Oto w najbliższych dniach (podobno w dzień urodzin Marszałka) odbędzie się w Bydgoszczy **zjazd żydowskich kombatantów,** połączony z uroczystością „poświęcenia" ich sztandaru, bankietem i rautem w Strzelnicy.

Filistynów mają także zaprosić.

Od nazwy Filistyni wzięło podobno początek wyrażenie **filister,** oznaczające ludzi z ciasnym widnokręgiem życiowym, prozaicznych, niezdolnych do przejęcia się wielką ideą.

Widocznie wasz reflektorzysta jest niepoprawnym filistrem, nie skłonnym do lotu w podniebne szlaki, bo wciąż wspomina o jakimś **Zagórskim.** I kiedy obecnie wszyscy dziennikarze zachwycają się jasnowidzem prof. Foadym, który do nas zawitał z pustyni Libijskiej, nasz filister zapytał go, gdzie się podział Zagórski? Jasnowidz, jako dobrze wychowany człowiek, i do tego obywatel włoski, w którym to kraju nie wypada obcym pytać się o nieboszczyka Mateotiego, słusznie zamilkł. Wyręczył go odpowiedzią wiceprezes Związku Legjonitów:

— Pasie kasztankę...

Głowimy się teraz nad tem, czy powiedział to z własnego przekonania, czy mu ktoś myśli swoje narzucił.

Napewno nie Foady.

Sokół żeński.

W poniedziałek, dnia 12 bm. od godz. 6—7 ćwiczenia młodzieży oddziału I w szkole przy ul. Konarskiego. Od godz. 7—8 ćwiczenia młodzieży oddziału II. Od godz. 8—9 ćwiczenia senjorek tamże.

We wtorek, dnia 13 bm. od godz. 7—8 ćwiczenia drużyny w gimnazjum żeńskiem. Od godz. 8—3 mecz siatkówki **drużyny II** z klubem sportowym „Polonja" w szkole przy ul. Konarskiego.

W środę, dnia 14 bm. mecz siatkówki **drużyny I** z I. K. R. od godz. 8 w gimnazjum żeńskiem.

Czerwony Krzyż zaprasza

na **rewję mód**, która odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 18 w sali malinowej „Pod Orłem“. Modele z firmy Grzegorzewski demonstrowane będą z łaskawym współudziałem pań artystek Teatru Miejskiego.

Wielka wystawa dywanów w Be-De-Te.

Jutro w niedzielę nastąpi otwarcie wielkiej wystawy dywanów w Bydgoskim Domu Towarowym na drugiem i trzeciem piętrze. Pierwszorzędne dywany perskie, smyrneńskie, ale i też krajowe doskonałej jakości i w miłych barwach będzie można podziwiać na wystawie. Podczas trwania wystawy czynną będzie kawiarnia, gdzie odbędzie się koncert. Wystawa dywanów trwać będzie do 24 marca i w tym okresie będzie można nabyć dywany po znacznie obniżonych cenach. Radzimy zatem każdemu korzystać z tej okazji. Otwarcie wystawy dywanów jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu.

Tradycja a kosmetyka.

Od czasu do czasu słyszy się na rynku kosmetycznym o nowych środkach kosmetycznych, jak: pudry, kremy i t. d., szumnie zachwalanych i posiadających rzekomo nadzwyczajne zalety.

Choć niektóre z tych artykułów stoją na wysokości zadania, to jednak moda na nie szybko mija i ludzie wnet o nich zapominają.

Są jednakże w sprzedaży pudry i kremy o tak utrwalonej reputacji i tak wielkiem wzięciu, że ich żadna humbugowa reklama, a nawet moda nie zdoła zaćmić i wyprzeć z obiegu. Bo i tradycja ma tutaj wiele do powiedzenia, a taką starą tradycją od niepamiętnych czasów cieszą się wyroby francuskie, znane na całym świecie, marki Roger & Gallet.

Czy będą to purdry o ślicznym, subtelnym zapachu, czy doskonałe kremy, bądź pomady do włosów to doprawdy nie mają sobie równych i znajdują ogromne uznanie u znawców i amatorów prawdziwie dobrej, renomowanej, niczem niezastąpionej kosmetyki.

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY prof. Foady.

101. Silna wola, szybko się orjentuje, wytrwała, tylko nerwy powodują brak cierpliwości, przez co nieraz sprawy swe załatwia lekkomyślnie i często popada w pesymizm. Nie jest to wadą charakteru, tylko przyzwyczajeniem. Ambitna, w miłości zazdrosna, w zamiarach swych uparta. Jeżeli spotka to, co jej się podoba, nie lubi zmiany. Bardzo grymaśna. Lubi życie ruchliwe, tylko tego co rozpocznie nie doprowadza do celu. Krzywdy nie daruje, ale dobroduszna.

102. Organ psychiczny bardzo zdrowy, dobra pamięć, szybko się orjentuje, nie lubi tracić czasu daremno, duchowe usposobienie poważne, energiczna i dużo instynktu, dyscyplinarna, wiele temperamentu, bardzo ciekawa na polu naukowem, kocha życie artystyczne, pod względem intelektualnym wiele męskości w załatwieniu spraw.

103. W życiu prywatnem udzielam porady tylko osobiście. Charakter wykazuje: silną wolę, pewność siebie, nerwowość i dyscyplinę. Lubi porządek, jest nieufna, posiada wiele fantazji, która usposabia pesymistycznie, co ujemnie wpływa na kształt życia. Materjalistka, grymaśna, egoistka w miłości, gdy kocha bywa zazdrosną i awanturnicą. Lubi rozkazywać.

UWAGA:

Do analizy należy dołączyć: imię, nazwisko, dzień miesiąc i rok urodzenia, pisane atramentem. W znaczkach pocztowych można dołączyć zł 1,50 na opłaty kancelaryjne. List można przesłać przez pocztę lub oddać w kancelarji Prof. FOADY, przy ul. Dworcowej 2 m. 5. Proszę również nie zapomnieć adresu, celem otrzymania numeru, pod którym się dana analiza ukaże w „Dzienniku Bydgoskim“.

Bydgoszcz, dnia 9 marca 1934 r.

Prześladowania Polaków w Gdańsku nie ustają.

(Wiadomości własne „Dz. Bydg.“)

Mimo pięknych słówek i zapewnień prezydenta senatu dr. Rauschninga, prześladowania Polaków i uniemożliwianie im korzystania z polskich szkół, dotąd nie ustają.

Bezrobotnemu **Leonowi Michalińskiemu** odebrał urząd pracy **w Oliwie** kartę stemplową i rejestracyjną, komunikując mu, że zostanie w następnym tygodniu wysłany na pracę **do Niemiec (!!?)**, przyczem o ile się nie zgodzi na wyjazd, nie dostanie więcej wsparcia dla bezrobotnych.

Dopiero po kilku dniach na interwencje **Związku Polaków** zwrócono kartę tę Michalińskiemu.

W miejscowości **Piekło, która zgłosiła przeszło 40 dzieci do szkoły polskiej** nabyła Macierz Szkolna od rodaka **Domańskiego małą parcelę** pod budowę szkoły. Po dokonaniu aktu sprzedaży Urząd Gminny zawiadomił Domańskiego, że chce skorzystać z przysługującego mu prawa pierwokupu i po pewnym czasie prawo to wykonał, pozbawiając w ten sposób Macierz Szkolną możliwości nabycia gruntu.

Jest to znów jaskrawy przykład metod, jakich się prowincjonalni kacykowie gdańscy chwytają, aby nie dopuścić do rozwoju polskiego szkolnictwa, zagwarantowanego Polakom umową polsko-gdańską z 18 września 1933 r. oraz traktatem wersalskim.

Nie możemy uwierzyć, ażeby o tych nadużyciach senat nic nie wiedział i żeby to się działo bez jego cichej zgody, przeto uważamy za nieodzowną konieczność, ażeby przedstawiciel rządu polskiego w sposób energiczny upomniał się o zagwarantowane prawa Polaków w Gdańsku.

Straż graniczna w Tczewie depce po piętach przemytnikom.

Tczew. Dzielna nasza tczewska Straż Graniczna pod sprężystem kierownictwem kierownika brygady komisarza Stanisława Palonka, mozolnie pracuje nad zupełnem zlikwidowaniem nieuchwytnych band przemytniczych. W ciągu ostatnich kilkudniowych wypadów strażnicy graniczni ujęli przemytników z towarem pochodzenia niemieckiego, najczęściej wyrobów tytoniowych, słodyczy i galanterji.

Ostatnio funkcjonarjusze tczewskiego inspektoratu straży granicznej urządzili szereg rewizyj mieszkaniowych u osób silnie podejrzanych o nabywanie od przemytników towarów pochodzenia niemieckiego.

M. in. urządzono rewizje u kowala Józefa Lachowicza, zam. w Tczewie na Nowemmieście przy ul. Gdańskiej 61, rolnika Władysława Gdańca zam. w Jaroszewach w pow. starogardzkim oraz u rzeźnika Pawła Sendowskiego, zam. w Tczewie przy ul. Forstera 2.

U wyżej wymienionych osób strażnicy graniczni znaleźli podczas rewizji większą ilość cygar przemycanych nielegalnie z Niemiec do Polski.

Zajęty przemyt przyniósł uszczuplenia dla skarbu państwa polskiego ok. 1200 złotych.

ROZWIĄZANIE UKŁADANKI OBRAZKOWEJ. 21.



My sobie jedziem kuligiem
Pędzim szalonym wyścigiem.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Miejscowi: H. Płażalski, B. Wegenke, W. Kukucki, Z. Marchewka, J. Sopoliński, W. Sternalski, A. Wodecki, J. Cyganków na, F. Czaplewska, F. Probówna, K. Cyganek, W. Kluck, W. Kaszewska, W. Kowalkowski, M. Cemelówna, E. Jacek, Z. Kordowski, E. Brzezicha, **H. Orlikowski,** H. Kanclerz, J. Pasiński, H. Grajkowska, T. Gołecki, A. Nowakówna, L. Grabski, E. Maliszewski, F. Bukolt, H. Kochański, U. Kinderówna, H. Gerszewski, M. Kołecki, Z. Szymkowska, R. Łuczkowska, J. Koźlak, G. Bocianówna, W. Wróblewski, J. Pucińska, J. Rościalska, J. Sejdlówna, Z. Giś, T. Chrapkowski, I. Chrapkowska, M. Mróz, C. Chmarzyńska, M. Żelazny, H. Zaleski, S. Majchrzak, E. Chugetówna, J. Gaca, Cz. Wiśniewski, U. Kempińska, S. Wojtkowiak, K. Rux, Sz. Mróz, S. Wesołowski, P. Podlińska, T. Ciesielska, M. Stępień-Ługowski, K. Kasprzycki, B. Krygerówna, H. Sikorska.

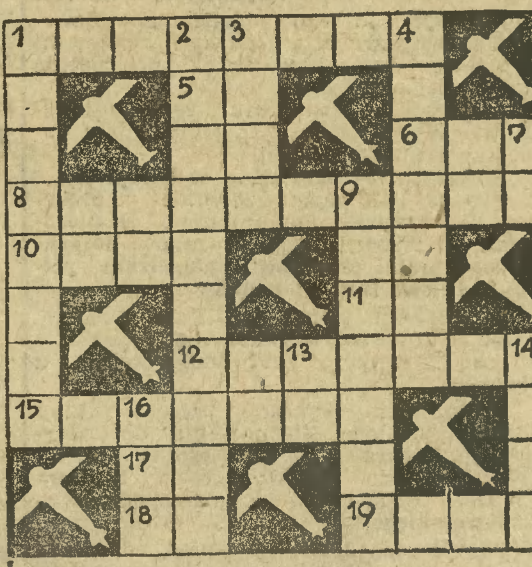
Zamiejscowi: A. Siadkowski - Świecie, G. Z. i Pawełek Drzewieccy - Gniewkowo, Jan Wiśniewski - Niwy, L. Trubińska - Jędrzejów, R. Kubert - Grudziądz, J. Jahr - Gdynia, A. Kamiński - Gdynia, A. Baumgart - Trzemeszno, I. Rulewska - Gruczno, W. Danielewicz - Toruń, Ł. Niklasowa - Przodkowo, **J. Szarakowski Żnin,** J. Adamski - Sławęcin, I. Dramiński - Głodowo, K. Łączkowski - Inowrocław, F. Zieliński - Gmina Kamionka, Z. Dekowska - Świecie, S. Bruski - Brodnica, A. Hinc - Rakszawa, M. Dahmowa - Chełmno, Z. I. Leokądja Kwaskówna - Szubin, B. Szulcowa - Tuchola, L. Gotowałówna - Dąbrowa Chełmińska, J. Wróblewska - Nowe (Pomorze), W. Fabich - Inowrocław, W. Richterówna - Tczew, A. i E. Stęszewscy - Chojnice, M. Balcerówna - Więcbork, J. Czajkowska - Gruczno, H. Markiewicz - Fordon, M. Endmann - Koronowo, H. Janiczek - Osie, M. Reiber - Wejherowo, K. i M. Nawotni - Gdynia, T. Szołtysek - Tczew, M. Skalski - Rajgród, G. Zasadzińska - Tczew, Z. Najdrowski - Tczew.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. **Henryk Płażalski - Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 43**
2. **Henryk Orlikowski - Bydgoszcz, ul. Seminaryjna 12**
3. **Jan Szarkowski - Żnin.**

SZARADY ZAGADKI

KRZYŻÓWKA. 26.

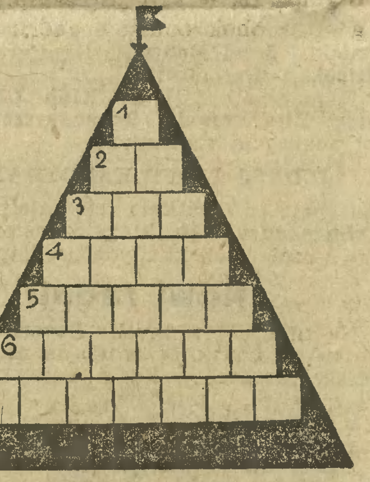


Poziomo: 1. katolik obrządku ormjańskiego, 5. (wspak) przyimek, 6. liczba, 8. niemiecka nazwa ochmistrza, 10. mały pokój, 11. dwie samogłoski, 12. zarodek istoty żyjącej, 15. właściciel stajni, oczyszczonej przez Heraklesa, 17. (wspak) przyimek, 18. spółgłoska i samogłoska, 19. drobna moneta amerykańska - 1/100 dolara.

Pionowo: kwiat: storczyk, 2. imię i nazwisko znakomitego malarza, 3. „przed“ w jęz. martwym, 4. usposobienie, stan psychiczny, 7. (wspak) spółgłoska grecka (fonet.), 9. stary człowiek, 13. spółgłoska: wargowa i sycząca, 14. mała fala (potoku), 16. narósł po uderzeniu.

(Uwaga: Ponieważ 1 pionowo może nastręczać trudności, więc podajemy litery składowe: a c d e h i o r).

PIRAMIDA. 27.



1. spółgłoska, 2. dziecięce pożegnanie, 3. skrót: Polska Agencja Telegraficzna, 4. członek groźnego niegdyś Rzymianom szczepu nad Eufratem, 5. ojciec w j. martwym, 6. nazwisko bohaterki z powstania listopadowego, 7. płat. (Operować tylko literami: a ę l p r s t).

ROZSYPANKA. 28.

Podane zgłoski ułożyć w myśl z „Ody do młodości":

bel - cia - dał - do - du - du - głem - gro - i - je - kto - in - li - le - nym - padł - po - łem - szczę - szcze - śli - sta - wśród - wy - wy - wo - ten - za - że.

ROZWIĄZANIE SZARADY. 23.

No - wi - na.

ROZWIĄZANIE KALEMBURÓW. 22.

1. Jaśnie wielmożny pan.
2. Odważny Jan czarów się nie bał.
3. Myśliwy pędzi w lesie.
4. Stryj często chowa kielce lwów pod kamień.
5. Chude ma gnaty.
6. Kula wyleci z kręgielni.
7. Zła pani we dworze.
8. Janku! Twa żona rozrzutna.
9. Nie; masło myśliwy kupił.
10. Masz talerz stary i nieużyteczny.

WYTŁUMACZYŁ.

Pewien kupiec przychodzi do banku i zapytuje jednego z urzędników:

— Jeżeli pożyczę z banku 100 tysięcy złotych, jakie korzyści przyniesie mu ta suma w ciągu jednego roku.

Urzędnik: — Otóż tak proszę pana: — najpierw będzie detaksacja, potem będzie realizacja, następnie intabulacja, krótko potem sekwestracja, a wreszcie licytacja.

Kronika żałobna.

Śp. dr. Giżycki.

Po ciężkiej operacji zmarł w Poznaniu przeżywszy lat 67, znany bydgoski lekarz-dentysta śp. dr. med. Maksymiljan Giżycki, prezes Grupy Pomorskiej Lekarzy - Dentystów Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej. Śp. dr. Giżycki przez długie lata przebywał w Dreźnie i uchodził tam za najwybitniejszego lekarza-dentystę, tak że i członków saskiego dworu królewskiego zaliczał do swoich pacjentów. Dom państwa dr. Giżyckich w Dreźnie był głównym ośrodkiem, skupiającym inteligencję polską.

Po odzyskaniu niepodległości państwa polskiego śp. dr. Giżycki przeniósł się z Drezna do Bydgoszczy. Dzięki nadzwyczajnej kulturze ducha i serca śp. dr. Giżycki zdobył sobie w naszem mieście wielu przyjaciół. Zacny to człowiek, odznaczający się niezwykłą skromnością i wielkiemi zaletami ducha. Niech mu ziemia polska, którą tak gorąco kochał, lekką będzie. Stroskanej rodzinie wyrażamy na tej drodze nasze najgłębsze współczucie. Cześć pamięci zacnego obywatela!

—::—

Koncert „Hasła",

znanego powszechnie chóru męskiego kolejarzy, odbędzie się jutro w niedzielę, o godz. 19, w sali „Strzelnicy". W programie obok popisów chóru pod dyrekcję p. Jaworskiego produkcje muzyczne nauczycieli szkoły muzycznej p. Jaworskiego. Wstęp od 50 gr do 1,— zł.

Ożywienie w przemyśle łódzkim.

Jak nam donoszą z Łodzi, w przemyśle pończoszniczym odczuwa się już ożywienie przedsezonowe. Fabryki czynią przygotowania do zwiększenia produkcji. Poważniejsze zamówienia zaczynają już napływać od większych firm. Między innemi powszechną uwagę budzi zamówienie Polskiej Spółki Obuwia Bata, która zamówiła w ostatnich dniach około pół miljona par pończoch w Łodzi. Zamówienia te zapewniają niektórym fabrykom pracę na przeciąg całego sezonu.

Jak nas informują, firma Bata poświęca obecnie pończochom dużo uwagi i zamierza w swych sklepach doprowadzić do doskonałości obsługę klienteli na wzór wielkich przedsiębiorstw światowych.

—::—

— **„Swaty".** Tow. śpiewu „Moniuszko" przy parafji św. Trójcy wystawia w niedzielę 11 bm. o godz. 19,30 w sali p. Kleinerta na Okolu sztukę ludową pt. „Swaty". Ponadto w programie występy chóru pod batutą p. dyr. Fr. Masłowskiego.

Od naszych Czytelników:

W okresie postu, gdy trzeba rezygnować z rosołów, zup przyrządzanych na mięsie, sosów i samych dań mięsnych ma większość pań nielada kłopot z przygotowaniem potraw, gdyż jadłospis ich obraca się wyłącznie w ramach potraw jarzynowych, mącznych i rybnych. Wszystkie te potrawy stanowią zbyt raptowne przejście z jednego sposobu odżywiania na zupełnie inny i wydają nam się z początku niesmaczne, trącą postem. Można temu zapobiec przez dodanie przyprawy Maggi. Sama to wypraktykowałam i doszłam do wniosku, że potrawy postne stają się wskutek tego o wiele smaczniejsze i strawniejsze. **Jnka.**

—::—

— **Na szczęście nie było tak groźnie.** Jak pisaliśmy w numerze wczorajszym, uczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Karol van Derovera kamieniem ugodzony został w oko. Na szczęście oko udało się uratować i chłopcu nie grozi pod tym względem żadne większe niebezpieczeństwo. Dyrekcja Seminarjum Nauczycielskiego prosi nas o zaznaczenie, że uczniowie nie bawili się w piłkę nożną kamieniem, lecz przypadkowo pewien uczeń rzucił kamieniem, który ugodził w chłopca.

— **Wiedeński Chór Chłopięcy wystąpi z nowym programem.** W nadchodzący czwartek dnia 15 bm. wystąpi ponownie w Bydgoszczy światowej sławy Wiedeński Chór Chłopięcy w sali Kleinerta z nowym bogatym programem. Chór ten ostatnio przyjęty został z entuzjazmem w Paryżu, Londynie i innych stolicach Europy Zachodniej. W programie prócz wielogłosowych pieśni religijnych i ludowych opera komiczna Mozarta „Bastien i Bastienne". Koncert ten zapowiada się nadzwyczajnie.

— **Oleś Olesławski znowu zawitał do Bydgoszczy.** W kawiarni „Europa" (ul. Gdańska 10) w niedzielę o 5-tej po poł. występy artystów pod kierownictwem znanego humorysty i ulubieńca publiczności Olesia Olesławskiego. Orkiestra pod batutą W. Kaczmarka. Lokal otwarty do rana.

— **2-miesięczny kurs kroju i szycia** urządzony przez Szkołę Zawodową Żeńską dla członkiń Związku Pań Domu rozpoczął się 9 marca. Zapisy przyjmuje szkoła nadal w godzinach od 9—13 codziennie.

—::—

BIEDAK.

— Słuchaj przyjacielu, strasznie schudłeś.

— Co mam robić. Żona choruje na żołądek, tak że może jeść tylko owoce i jarzynę.

Osma katastrofa samolotu pocztowego.

Nowy Jork, 10. 3. (PAT.) **W dniu dzisiejszym uległy znów rozbiciu dwa samoloty pocztowe, kierowane przez pilotów wojskowych. Jeden spadł w miejscowości Chardon (Ohio), drugi rozbił się na Florydzie. Od czasu przejęcia komunikacji pocztowej przez wojskowe władze lotnicze jest to już ósmy wypadek.**

DZIAŁ SPORTOWY

AUSTIN POKONAŁ STEFANI'EGO.

Monte Carlo. W międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo rozegrane zostały finały.

W grze pojedyńczej panów **Austin pokonał Włocha de Stefani 6:1, 8:6, 6:4.** W grze pojedyńczej pań **Henrotin wygrała walkowerem, w półfinale bijąc Włoszkę de Valerio 6:4, 6:2.** W grze podwójnej panów puhar Butlera **wygrała para czeska Menzel Hecht, bijąc Francuzów Brugnon—Lesueur 6:3, 2:6, 6:4, 6:2.** W grze podwójnej pań wygrała para amerykańsko-angielska, **Ryan—Thomas, bijąc parę angielsko-francuską Ingram—Henrotin 6:4, 6:4.** W grze mieszanej — **Ryan—Cram pokonali Rosambert—Menzel 6:4, 6:2.**

TRZEJ POLACY W MISTRZOSTWACH EUROPY, NA KOSZT WŁOCHÓW.

Włoski Zw. Lekkoatletyczny, organizator tegorocznych mistrzostw Europy w lekkoatletyce, dokonał przydziału stu darmowych udziałów (koszty za tych 100 zawodników kryją organizatorzy), pomiędzy atletów 26 zgłoszonych państw.

Przydział przedstawia się następująco:

Finlandja — 15, Niemcy i Szwecja — po 13, Anglja — 7, Francja — 6, Norwegja — 5. Estonja — 4, **Polska** i Holandja — po 3, Austrja, Danja, Grecja, Szwajcarja i Czechosłowacja — po 2, pozostałe państwa — po 1.

Mistrzostwa odbędą się w Turynie, we wrześniu br.

POLSCY HOKEIŚCI NIE JADĄ DO PRAGI.

Wczoraj do zarządu Pol. Zw. Hokeja Lodowego nadeszła depesza od Czeskiego Zw. Hokejowego, rezygnująca z przyjazdu na dzień dzisiejszy i niedzielę polskiej reprezentacji hokejowej do Pragi.

Mecz ten nie dojdzie więc już do skutku w sezonie bież Natomiast w toku są **pertraktacje co do wyjazdu polskich hokeistów do Berlina na mecz, który ma być rozegrany z okazji zamknięcia sztucznego toru lodowego w Berlinie.**

KRÓLOWA SIAMU I KRÓL TENISU.



Na innem miejscu piszemy o zwycięstwie Austina, świetnego tenisisty angielskiego, w turnieju w Monte Carlo. W turnieju tym brała również udział królowa Siamu. A oto podobizny pary królewskiej.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś i jutro gigantyczne walki łodzi podwodnej z torpedowcami i samolotami bombowemi p. t. **„A. L. 14 zatonęła".** Prawdziwa rewelacja w technice filmowej. Nadprogram. Początek o 5, jutro o 3.

APOLLO. Dziś i jutro potężny dramat miłości, zbrodni i rozpusty na dworze carskim pt. **„Katarzyna Wielka".** Nadprogram: **„Miki pilotem"**, tygodnik i kronika. Program ten cieszy się powodzeniem. Początek o 5, jutro o 3.

BAŁTYK. Dziś i jutro **„Cowboy z Arizonny"** i polski film **„Ziemia obiecana".** Początek o 5, jutro o 3.

KRISTAL. Dziś i jutro pierwszy film produkcji austrjackiej, nowość bieżącego sezonu pt. **„Wielka księżna Alekasndra"** z światowej **sławy śpiewaczką Jeritzą i świetnym tenorem Slezakiem** w rolach głównych. Wczoraj jako **premjera podobał się obraz ogólnie ze swego pięknego wykonania, treści oraz humoru prawdziwie wiedeńskiego i muzyki kompozycji Lehara.** Pozatem nadprogram. Pocz. o 5, jutro o 3.

MARYSIEŃKA. Dziś i jutro powtórzenie nowego programu z wspaniałym filmem, prawdziwym poematem miłości p. t. **„Uśmiech szczęścia"** na czele. Główne role grają Shearer i March. Jest to najpiękniejszy dramat miłosny, jaki dotychczas wyprodukowano. Część drugą wypełnia wielka wesoła komedja z świetnym komikiem Slimem pt. **„Namiętni kochankowie".** Początek o 5, jutro o 2,30.

POPULARNE wyświetla nowy porywający film **„Rozpętane żywioły".** Przez cały czas seansu film ten przykuwa do siebie i robi na każdym widzu niesłychane wrażenie. Początek codziennie o godz. 5 i 7. Dochód przeznaczony na budowę kościoła.

REWJA na ekranie ma film dźwiękowy budzący zachwyt u miłośników i znawców kina p. t. **„Kawalkada"** z Clive Brook w roli głównej. Na scenie nader bogata rewja pod dowcipnym jak i cała rzecz tytułem **„Gdy kobieta powie nie..."** w wykonaniu doskonałego zespołu. **Dziś** w sobotę o **godz. 9,20 „Week-end",** wesoły wieczór w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Jutro początek o 2,30

Z życia towarzystw.

Dnia 10 marca 1934 r.

Godz. 8,00: **Tow. Uczennic Handlowych.** Wspólna Komunja św. wielkanocna w kościele św. Trójcy.

Godz. 14,00: **Sokół III.** Bieg leśny. Zbiórka przy koszarach ułańskich.

Godz. 16,00: **Kółko Rolnicze Czyżkówko.** Zebranie w sali p. Glapy, ul. Grunwaldzka.

Godz. 19,00: **K. S. „Brda".** Schadzka w Domu Czeladzi. W niedzielę mecz piłki nożnej i koszykówki.

— **Stow. Weteranów b. armji polskiej we Francji - placówka Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w sekretarjacie Zw. Inwalidów R. P. przy ul. Marszałka Focha 39.

Godz. 19,45: **„Eksternia".** Członkowie wspólnie do teatru; zbiórka godz. 19,45 przy teatrze. 11 bm. zwiedzenie elektrowni w Jachcicach o godz. 9,45. Punkt zborny dworzec główny. 12 bm. schadzka naukowa o g. 19 według ustalonego programu.

11 marca.

Godz. 19,30: **O. P. N. „Gwiazda".** Schadzka informacyjna I i II drużyny.

Godz. 10,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Zebranie zarządu w Domu Czeladzi Kat.

Godz. 12,00: **„Harmonja"** śpiewa w kościele. W poniedziałek 12 bm. o godz. 20,15 zebranie zarządu; we wtorek 13 bm. o godz. 20 zebranie miesięczne.

*

Tow. Kobiet Kat. „Jedność" przy farze. Zebranie miesięczne po gorzkich żalach w Domu Katolickim przy farze.

Bank Polski płacił w dniu 10. 3. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,27—5,28
funty szterlingów	26,81
franki szwajcarskie	170,91
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	209,05
guldeny gdańskie	172,39
liry włoskie	45,40
floreny holenderskie	356,25

ROGER & GALLET
PARIS



3 WIELKOŚCI, 3 CENY, ALE GATUNEK TYLKO JEDEN: NAJWYŻSZY

RADZIMY PANI SPRÓBOWAĆ NOWEGO PUDRU

VERA-VIOLETTA

ROGER & GALLET O ŚWIATOWEJ SŁAWIE

4345

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **13 mar a** o godzinie **10** w lokalu **Składnicy Skarbowej** przy ul. **Konarskiego** celem uregulowania zaległych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji przymusowej niżej wymienionych przedmiotów: 186 skrzyń smalcu, piły do traków, noże do heblarek i łuszczarek, flaszencugi, łódź motorowa nowa, deski I kl., dźwigary i urządzenie do młyna parowego lub motorowego.

4552) **Za Naczelnika I. Urzędu Skarbowego.**

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **12 marca 1934 o godz. 10,** w lokalu Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji od oferty, niżej wymienionych przedmiotów. Zegarek srebrny „Cyma", sygnet z rubinem czerw., maszyny do sztanc., maszyna do gięcia blachy, wiertarka, imadło, nożyce do cięcia i krajania blachy, komplet do palenia kawy, (motor i aparat z transmisją i pasami), bufet czarny kanapa z obudowaniem, garnitur do kawy, maszyna do pisania „Urania", aparat do wody sodowej, koszule damskie, kombinacje dziec., koszule męs., koronki dams., pończochy, szelki i podwiazki, ubrania dziecięce, płaszcze męs., czapki dziec., manekiny, bufet restauracyjny, regały, kanapa skórzana, 9 osi do wozów, 40 sztab żelaznych, 4 rysory do wozów, artykuły spożywcze i urządzenie składowe, rama do roweru, zegar ścienny, 2 kartony krawatów, waga decymalna, biurko sosnowe. (4553

Naczelnik 2 Urzędu Skarbowego.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział IX. Oddział Drogowy ogłasza niniejszem

przetarg

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na wykonanie napraw bruków, na dostawę i dowóz żwiru na ulice i szosy w granicach miasta Bydgoszczy, na dostawę furmanek i koni dla prac miejskich — do przewozu materjałów budowlanych, w granicach m. Bydgoszczy, przewozu koksu na stację wodociągową, odwózkę osadów kanalizacyjnych, na dostawę żużla.

Powyższe roboty, względnie dostawy, mają być wykonane w roku budżetowym 1934/35.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych, począwszy od 10 marca 1934 r. za opłatą 2 zł w Oddziale Drogowym przy ul Jagiellońskiej nr. 54, gdzie udzielać się będzie również bliższe informacje. — Oferty należy składać w Registraturze (gmach Gazowni) w terminie do **20 marca 1934 r.** godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% od sumy oferowanej — Zarząd Miejski w Bydgoszczy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, wzgl. nieprzyjęcie żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 9 marca 1934 r.

Naczelnik Wydziału IX. (4463
(—) **Inż. Ed. Tubielewicz,** Radca Bud. Magistratu.

Przetarg. Starostwo Powiatowe (Referat Budowlany) w Bydgoszczy, ogłasza przetarg nieograniczony na **wydzierżawienie byłego młyna w Bydgoszczy, ul. Mennica nr. 8.** Termin składania i otwarcia ofert **dnia 26 marca 1934 r. o godzinie 12-tej** w lokalu **Referatu Budowlanego, Jagiellońska 5,** pokój 86. Wadjum w wysokości 5% od sumy oferowanej rocznej dzierżawy w gotówce należy składać do Kasy I. Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy w depozyt Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, oraz swobodny wybór oferenta. Bliższych informacji udziela Referat w godzinach urzędowych.

Starostwa Powiatowe Bydgoskie
4554) Referat Budowlany.

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. I. zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 57, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu **12 marca 1934 r.** o godz. 9,30 nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej 65 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się **z artykułów drogeryjnych,** oszacowanych na łączną sumę zł 1593,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 9 marca 1934 r.

4521) Komornik **(—) K. Tustanowski.**

DRZEWA OWOCOWE

i wszelki inny rodzaj roślin do sadzenia poleca po cenach korzystnych (4560

R. Böhme, Ogrodnictwo T. z o. p.
Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 16, telef. 42.

Rok zał. 1826 *Rok zał. 1826*

Karol Jankowski i Syn
FABRYKA SUKNA BIELSKO

Ceny fabryczne.

poleca znane od przeszło 100 lat ze swej jakości materjały

damskie, męskie i wojskowe

4391

Nowości wiosenne nadeszły.

SKŁADY FABRYCZNE NA POMORZU:

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 · Toruń, Starom. Rynek · Chełmno, Rynek
Tczew, Marsz. Piłsudskiego 2 · Gdynia, Świętojańska 34 · Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 28

Donoszę, że przeniosłem mój

SALON MÓD

wykwintnej odzieży damskiej oraz męskiej

z Poznania do Bydgoszczy ul. Cieszkowskiego 3, tel. 1008

Specjalność: amazonki, kostjumy, futra, płaszcze.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa. **Józef Szymański.**

4568

SPRZEDAŻE

Pianino krzyżowe w najlepszym stanie na sprzedaż. Chełmno Focha 32. 4557

Rzeźnictwo (2528 sprzedam Adres Dziennik

Dom (2529 sprzedam. Toruńska 152

Siewnik rzędowy Zimmermann 3 mtr. i strugarkę-frezerkę sprzedam. A. Wegner, Tuchola. (4556

Willa dwu mieszkaniowa Sielanki. Cena 15.000 i przyjęcie amortyzacji. Emeryt Dworcowa 2. 4531

Adler do pisania tanio. Pomorska 1, skład papieru. 2576

Szan. Publiczności Bydgoszczy i okolicy do łaskawej wiadomości, że **dnia 3 marca 1934 r. otworzyłem przy ulicy Długiej nr. 2**

skład tow. kolonjalnych

delikatesów oraz **nabiału.**

Staraniem moiem będzie dostarczać doborowy towar, dzienie świeży w umiarkowanym wyborze po cenach najprzystępniejszych, przy rzetelnej obsłudze, ażeby Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolić i jej zaufanie zdobyć.

O łaskawe poparcie najuprzejmiej prosi

4230 z poważaniem **A. BIEGAŃSKI.**

SIWOWŁOSI

odzyskują pierwotny kolor włosów, stosując środek „Anticanit", który wzmacnia i ożywia osłabione cebulki włosowe. Cena zł 9.60 łącznie z portem. **„ANTICA IT"** Kraków, Józefa Dietla 109-2. (4512

Hodowla Nasion inż. K. Putz'a

w Rucewku (Wlkp.) **i Racinlewie** (Pomorze) poleca **do siewu** znane z jakości i plenności

jęczmiona browarniane

PUTZ'A oryginalne
TERESA oryginalne

Cena za 100 kg. loco stacja załadowania zł 24. Nasze worki po cenie kosztu własnego.

Zamówienia przyjmują:

Hodowla Nasion inżyniera K. Putz'a w Rucewku
poczta i stacja kol. Złotniki Kujawskie, pow. Inowrocław, telefon 11.

Hodowla Nasion inżyniera K. Putz'a w Racinlewie
poczta i stacja kolejowa Unisław, powiat Chełmno. telefon nr. 14.
Fa. Kwilecki-Potocki w Inowrocławiu.

Organizacjom Rolniczym i Firmom zbożowym udzielamy stosowny rabat.



„ADDIATOR"
za zł 27.-
Arytmometr kieszonkowy dla każdego!

Niezbędny w każdem biurze i urzędzie. Sprzedaż przez miejscowych agentów lub przez Jeneralną Reprezentację:

ERNEST NEUMANN
Warszawa, Mazowiecka 6.
Zgłoszenia zamiejscowych agentów przyjmujemy. (4495

SPRZEDAŻE

Skład kapeluszy damskich i tow. krótkich tanio sprzedam. Of. do Dziennika pod „P. 500". (4558

Gospodarstwo 80 morgów w dużej wsi kościelnej 10 klm od Grudziądza z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Gospodarstwo G". (4544

Willę pięciopokojową na Bielawkach sprzedam lub wydzierżawię. Wełniany Rynek 12, m. 4. (2545

Radjo (2535 na prąd 220 sprzeda. Ziemcy, Nowodworska 37.

Najlepsza lokata kapitalna. 2 dzielnych, młodych, energicznych kupców obecnie na stanowisku prowadzić będą magazyn który w Bydgoszczy ma zapewnioną stuprocentową egzystencję. Zgł. filja Dz. Bydg. pod „Kapitał". (2553

Wóz kryty za 110 zł. Pomorska 7. Okazja. (2577

Skład (2513 mleczarski, spożywczy sprzedam. Gdańska 143.

EUROPA

W niedzielę o godz. 5 po poł.

WYSTĘPY ARTYSTÓW

ze współdziałem znanego humorysty i ulubieńca publiczności **OLESIA OLESŁAWSKIEGO.** Lokal otwarty do rana. (4530

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam wszystkie osoby o rozsiewanie fałszywych pogłosek przeciwko mnie, gdyż będę osoby ścigał sądownie.

Jan Stepczyński, Tczew
4513) daw. zamieszkały w Nakle n. N.

Motocykl
z przyczepką (4364

dobrze utrzymany kupię. Oferty do Dziennika Bydgoskiego z podaniem marki, ceny itd. i ewentl. warunków spłaty pod „Motocykl".

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Grudziądza

podaje do wiadomości, iż nieruchomość (Sarniak-gospodarstwo rolne) zapisane na nazwisko Marty Gołębiewskiej z Grudziądza zostanie **w piątek dnia 16 marca rb. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu** w drodze **przetargu przymusowego sprzedana.** (4362

Restaurację miejską

z wielką i małą salą parkietowaną, ubikacjami restauracyjnemi, sceną i mieszkaniem wydzierżawi zaraz

Zarząd Miejski w Starogardzie

Przedstawicieli

zaangażuje poważny zagraniczny koncern ubezpieczeniowy. Reflektuje się na poważne i dobrze ustosunkowane osoby. Zgłoszenia do **Biura Ogłoszeń „Par" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod nr. „4344".** (4344



Rewolucja cen z powodu nagromadzenia towarów

Darmo straszak brow. Dz. U. P. 2341 50 nabol kto zamówi u nas listownie zegarek z franc. złota, lub nikl. szwajc. syst. „Anker" z wiecznem szkłem i 5-letnią gwarancją za zł. 6.95, lepszy gat. zł. 9, 12, 15, kryty z trzema kopertami Ank. na kam. zł. 12, 14, 16, 18 i 25, extra płaski na kamieniach zł. 14, 16, na rękę damski lub męski zł. 9.95, 12, 16, 20 i 25. Wysyłamy pocztą. W razie niespodobania zwracamy pieniądze. Adresować: **Fabr. zeg. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60. - D. B.** (4494

PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN) USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**, MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, **BÓLE ZĘBÓW**, **GRYPĘ**, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.

PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI **TABLETEK.**

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW **z „KOGUTKIEM"**



Wszelkie **wyroby druciane** oraz (3624 **drut kolczasty** kupuje się najkorzystniej w firmie

Braci Ziegler
Nakło n.-Not., tel. 72
Fabryka plinków i płotów drucianych.
Cennik bezpłatnie.

Tapety

duży wybór, niskie ceny poleca (4194

Wysyłkowy Dom Tapet
S. Stryszyk
Bydgoszcz
Długa 12
Tel. 1239.

Drut kolczasty czarny, stary w koziołkach wagi ca. 33 kg. w całej długości jednolity (nieprzerwany, **okazyjnie na sprzedaż.** Modrzejowskie Zakłady, Bydgoszcz, Jagiellońska 38, Telefon nr. 16-25. (4561

POLECENIA

Fotografja legitymacyj. 50 gr, pocztówka 75 gr, wykonuje „Wiol" Marsz. Focha 16. (2561

Chemiczne czyszczenie ubrania —.6 zł. płaszcza —6,50. Farbiarnia Zduny 23. (7554

KUPNA

Dom ogrodem Bydgoszczy gotówką kupię zaraz od gospodarza bez pośrednika. Oferty szczegółowe „Na serjo" Dziennik. (4496

POSADY WOLNE

Gajowy strażnik łowiecki ze świadectwami, obznajmiony z tresurą wyżłów potrzebny zaraz do majątku pod Warszawą. Oferty, odpisy świadectw przysłać: Zarząd Dóbr „Zaborów", Warszawa, Jerozolimska nr. 57/13. (4536

Woźnica inkasent do rozwożenia towarów, gaża mies zł 120 kaucja 1000 zł, gwarancja hipoteczna. Odpowiedź znaczek. Bydgoszcz, Sniadeckich 59, „Wisła" (2570

Panienka inteligentna do obsługi gości, potrzebna. Kawiarnia Zacisze. (2547

POSADY POSZUKUJĄ

Młody technik dentystyczny szuka dalszej praktyki za skromnem wynagrodzeniem. Bocianowo 37, skład. (2543

Ogrodnik-służący kawaler, lat 27, posiadający pierwszorzędne świadectwa, poszukuje stałej posady od 1. 4. lub prędzej. Of. pod „Ogrodnik" do adm. (4559

DAJMY ZATRUDNIENIE RZEMIEŚLNIKOM!

Apel do społeczeństwa!

Na łamach naszego pisma niejednokrotnie pisaliśmy o nędznych warunkach w jakich żyje rzemiosło. Długotrwały kryzys gospodarczy zmusza bowiem naszych rzemieślników do rozpaczliwej walki o utrzymanie tak ciężko zdobytych warsztatów pracy. Najsmutniejsze, że w tej wielkiej potrzebie ani rząd, ani samorządy nie mogą rzemiosłu przyjść z doraźną pomocą. Jedyną pomoc okazać może tylko same społeczeństwo.

Mamy wiosnę! Czyż nie konieczmem byłoby pomyśleć o przeprowadzeniu remontu w domach i mieszkaniach. Czy nie wskazanem byłoby pomyśleć o obuwiu i ubiorze? Wszędzie, w każdej rodzinie znajdzie się coś, czego wymaga doprowadzenie do porządku.

W dzisiejszych ciężkich czasach, gdzie każdy ma do walczenia, nie można być rozrzutnym — a jednak na to co konieczne, powinno się wydać pieniądze. Trzeba przytem pomyśleć o bliźnim, o rzemieślniku, który czeka na Wasze zamówienia. **Wnosimy gorący apel do wszystkich: dajcie rzemieślnikom naszym zatrudnienie!** Rzemiosło czeka na zajęcie i gwarantuje fachowe, dobre wykonanie powierzonych prac po cenach najniższych.

W obecnym kryzysie wiosennym pamiętajmy więc o nich. Przez danie pracy umożliwimy rzemieślnikom naszym utrzymanie warsztatów. Jest to nasz święty obowiązek. Niech zatem z wiosną będzie i praca dla rzemieślnika polskiego!



Odnawiajmy domy i mieszkania!

Dbajmy o kulturę!

POPIERAJMY RZEMIOSŁO!

POLECENIA

Opony
dętki rowerowe. Długa 25, róg Jezuicka. (4427

Krawcowa
szyje elegancko, tanio, Sienkiewicza 55. (2504

SPRZEDAŻE

Willa
sześciopokojowa, ogród na sprzedaż. Litewska 3. (2488

Kamienica
dwupiętrowa, o g r o d e m 18.000. Nowakowski, Kaszubska 2. (4394

Sprzedam
nowowybudowany dom z ogrodem i składem rzeźnickim w pełnym biegu. Chołoniewskiego 50, gospodarz. (4424

Okazja. (2521
25 mórg ziemi z budynkami, inwentarzem, 2.500, sprzeda Kieliszek. Bydgoszcz, Plac Piastowski 15.

Kolonjalkę
dobry punkt sprzedam tanio zaraz, wskaże filja. (2506

Skład
kolonjalny, stosunki familijne, tanio odstąpię. Wskaże filja Dziennika Bydgoskiego. (2474

Kamienica
II piętrowa, interes kolonjalny, 30 lat przez właściciela prowadzony, z powodu starości na sprzedaż. Wiadomość Jezierny Kwiatowa 3. 4448

Dom
morgę ogrodu owocowego zaraz sprzedam względnie wydzierżawię. Zgłoszenia Krzewiński, Rynarzewo. (4405

Okazja!
75 mórg ziemi buraczanel, kompletne inwentarze, wrłata 9.000, sprzeda Kieliszek, Bydgoszcz Plac Piastowski 15. (2498

Skład (4449
kolonjalny, 2 pokoje kuchnia przy ruchliwej ulicy, dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu sprzedam. Of. Dzien. pod „Zapewniona egzystencja"

Plac (4439
budowlany, 3 morgi sprzedam. Inowrocławska 14.

Sypialki (4533
dębowe, łóżka, kanapa, stoły tanio na sprzedaż. Nakielska 15, stolarnia.

Okazja.
Sprzedam kompletne urządzenie z towarem, artykuły krótkie, galanterja, bielizna męska, damska itd. częściowo lub w całości za gotówkę lub zabezpieczenie hipoteczne. Zgłoszenia Dz. Bydg. Toruń pod „200". (4361

Gramofon
tanio sprzedam. Mazowiecka 12, m. 17. (4429

Kocioł (4431
pokrywą 500 litr., biurko biurowe, fotel. Oferty pod „Kocioł" Dziennik.

Wózek
dziecięcy i maszynę do szycia sprzedam tanio. Grudziądzka 20, m. 6. (4455

Restauracja
z koncesją tanio do nabycia. Gdzie wskaże Dziennik. (2503

Pianino
krzyżowe, nowe, sprzedam. Koronowska 32. (4472

Skład
mieszkanie, towarów krótkich sprzedam. Wiad. Dzien. Bydg. (2510

Wóz
sprzedam 3½ cal. Olszewski. Prądy 21, pow. Bydgoszcz. (4487

Samochód
Essex 5-cio osobowy, motor 6 cyl. 10/45 KM w dobrym stanie na dogodnych warunkach sprzeda Komunalna Kasa Oszczędności m. Grudziądza. (4540

Pianino
czarne koncertowe nowe sprzedam. Śniadeckich 2, mieszk. 5. (2523

Motocykl
zamienię na motorek D. K. W. 300 cm³. Dolina nr. 7, m. 4 godz. 4-7. (4440

Sprzedam
łóżko dziecięce metalowe w dobrym stanie. Babia Wieś 21—7. (2469

Kuchenka
westfalska tanio na sprzedaż. Łokietka 8, m. 7. (2522

Fryzjerzy.
Sprzedam maszynkę do strzyżenia włosów „Hegrosan", suszarkę 220 wolt. Jezuicka 5. (4460

Radjo (4461
nowoczesne do sieci „Nora" sprzedam tanio. Bonіecki, Grunwaldzka 83.

Aparat (4444
fotograficzny tanio sprzedam. Podgórna 11, m. 7.

Bufet
kredens lub komplet sprzedam. Stolarnia Chwytowo 4. (4454

40.000 kg.
blachy jak nowa 13-14 m/m i szyny do budowy sprzedaje korzystnie Składnica Surowców L. Papierz, Kordeckiego 3. (4468

Rower (4465
sprzedam. Wincent. Pola 9.

Rower
sprzedam. Grunwaldzka 19—6. (2507

Rower
sprzedam. Poznańska 9, Ślusarnia. 4452

Gimnazjalny (2484
płaszcz dla starszego ucznia na sprzedaż. Litewska 3.

Wagę
do bydła prawie nową korzystnie sprzedam. Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Tanio". (4506

Wóz
lekki sprzedam Rupienica Cmentarna 10. (4459

Sypialkę
politurowaną, kwiecista brzoza, tanio stolarnia. Chwytowo 6 drugie podwórze lewo. (4453

Jadłodalnię (4503
w pełnym biegu z wyszynkiem 4,5% sprzedam korzystnie. Jastrzębski Toruń, Małe Garbary 22.

Pianino
tanio. Warmińskiego 10, I piętro lewo. (2537

KUPNA

Kupię
dobrze utrzymaną, używaną tokarnię do 2 mtr. długości toczenia. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Świeckiego" Świecie n. W. (4120

W komis
przyjmuję do sprzedaży meble antyczne, dywany perskie, biurka, maszyny do szycia i pisania wanny, pianina, porcelanę, kryształy biżuterję i t. p. „Stała Okazja", Gdańska nr. 10, tel. 15-30. (4469

Gabloty
(skrzynie wystawowe) poszukuje Wiśnicka, Bocianowo 4/4. (2517

Kupię
20—30 mórg w zastaw lub z małą hipoteką do dwóch tys. zł lub dzierżawię do 50 mórg. Oferty Dziennik pod „H 38". agenci wykluczeni. (4520

LEKCJE

Kto
udzieli lekcyj polskiego. Oferty do Dziennika pod „Polskie". (4532

NAUKA

Kroju (4218
szycia udzielam. Misiewiczówna, Sienkiewicza 15.

POSADY WOLNE

Agentów (4348
do zbierania zamówień po wsiach na narzędzia rolnicze poszukuje „Żniwo" Lwów, Żółkiewska 34.

Umiejącym
szyć biegle na maszynie dam pracę w dom. Of. pod „W dom". (4527

Młodszy
destylator dokładnie obznajmiony z wyrobem wszelkiego rodzaju wódek potrzebny narazie na zastępstwo kilkotygodniowe od 1 kwietnia lub wcześniej. Nie wykluczone późniejsze zaangażowanie na stałą posadę. Zgłoszenia z odpisami świadectw uprasza się skierować pod „Destylator" do Dziennika Bydgoskiego. (4307

Czeladnika
rzeźnickiego młodszego, dzielnego, obeznanego w sprzedaży mięsa poszukuje zaraz lub później. Oswald Reimer, Toruń, Prosta 3. 4499

Restaurację
urządzeniem wydzierżawi zamieszkaniem. Gdańska 158. (4475

Ubikacje
fabryczne 500 □ oraz dom II piętr. z wolnem mieszkaniem, w centrum Bydgoszczy sprzedam korzystnie. Cena 55 000. Zgł. Szybatka, Cieszkowskiego 18. (2437

Poszukuję
próżnego składu z mieszkaniem. Oferty pod „Zaraz F." (4383

Sklep
duży, próżny z mieszkaniem do wynajęcia. Gdańska 69. (2496

Dzierżawy
50—62—85 i 170 mórg. Wiad. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15. Odpowiedź znaczek. (2498

Toruń (4516
skład obszerny elegancki na każdą branżę także kawiarnię restaurację wynajmę. Toruń Stryczyński, Król. Jadwigi 12/14.

Pokój
umebl. samotnym tanio. Ułańska 18. (4480

Pokój
używaniem kuchni. Wiatrakowa 17 — 4. (4477

Pokój
umeblowany, Krasińskiego 15, m. 3. (2509

Pokój
umebl. do wynajęcia. Plac Poznański 2, m. 3. (4484

POKOJU POSZUKUJĄ

Aplikant
szuka od 15 marca wzgl. 1. IV. niekrępującego pokoju z utrzymaniem. Of. pod „Aplikant", filja Dziennika. (2572

2 panienki
poszukują wspólnego pokoju z fortepianem. Oferty z podaniem ceny „Panienki" filja Dzien. (2519

Noclegu
dla córki, okolica ulicy Chołoniewskiego, poszukuję. Zgłoszenia Chołoniewskiego 53, m. 2. (4481

Kawaler
własne przedsiębiorstwo, poszukuje wspólniczki kapitałem 6—10.000 zł. Ożenek nie wykluczony. Oferty możliwie z fotografją kierować Dziennik Bydgoski Inowrocław „Dobra partja". (4357

RÓŻNE

Trzydziestoletnia
praktyka gwarantuje fachowe ładowanie akumulatorów. Ładowanie od 0,50 do 1,40. Pałecki, Gdańska 54. (4418

Pluskwy
wytępia momentalnie płyn gazowy „Gazolit". (4539

2. 3. 34 wieczorem
skradziono z mego mieszkania radjoodbiornik na prąd z głośnikiem firmy „Elektrit" nr. 22108. Ostrzegam przed kupnem tegoż, a za zwrot lub wskazanie posiadacza skradz. aparatu płacę 20 zł nagrody. Karol Heinrich, Mrocza, Kościuszki 42. (4509



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnia. Ujejskiego 14a.

2 pokojowe: kuchnia. Szubińska 63.

3 pokojowe: I piętro. Czarnieckiego 11/7
3, 4, 5, 6 pok. Jagiellońska 7.

5 pokojowe: I piętro. Gimnazjalna 4.
Gdańska 86—2.

6 pokojowe: przy ul. Gdańskiej 51 oraz

7 pokojowe: przy ul. Dworcowej 80, natychmiast do wynajęcia. Bracia Ramme, ulica Grunwaldzka 24, tel. 79.

Lokale: rest. handl. Jagiellońska 7.

Pokój
próżny. Krasińskiego 15, mieszk. 1. (4479

Mieszkanie
jednopokojowe z balkonem, oddam za roczny czynsz. Chopina 3. (2487

Pokój (2536
kuchnia. Toruńska 166.

Mieszkanie (2486
pokój, kuchnią, warsztatem. Zygmt. Augusta 26.

3 duże (2526
pokoje, duża kuchnia zaraz do wynajęcia, przystanek tramwajowy. Toruńska 26. Gospodarz.

2 pokoje (4456
kuchnia. Nakielska 127.

Dwupokojowe
mieszkanie wydzierżawię. Szubińska 71. 4442

2 pokoje
i kuchnia do wynajęcia. Grunwaldzka 168. (4515

2 pokoje
kuchnia świeżo odremontowane. Promenada 23, portjer. 4450

Słoneczne
dwupokojowe mieszkanie zaraz. Kossaka 55. (4386

3 pokoje
z kuchnią, łazienką i pokojem dla służby zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (4366

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Nakielska 39. (4365

Mieszkania
3—4 pokojowe, kuchnia, komfortowe, słoneczne, do wynajęcia. Nowomiejska 10, boczna Wesołej. (4445

Mieszkanie (2491
4 pokoje wprost od gospodarza od 1. IV. 34. Dr. Em. Warmińskiego 10.

4 i 5
pokoi, kuchnia, łazienka zaraz lub od 1. IV. do wynajęcia. Paderewskiego 1, tel. 125, wiadomość u portjerki. (2476

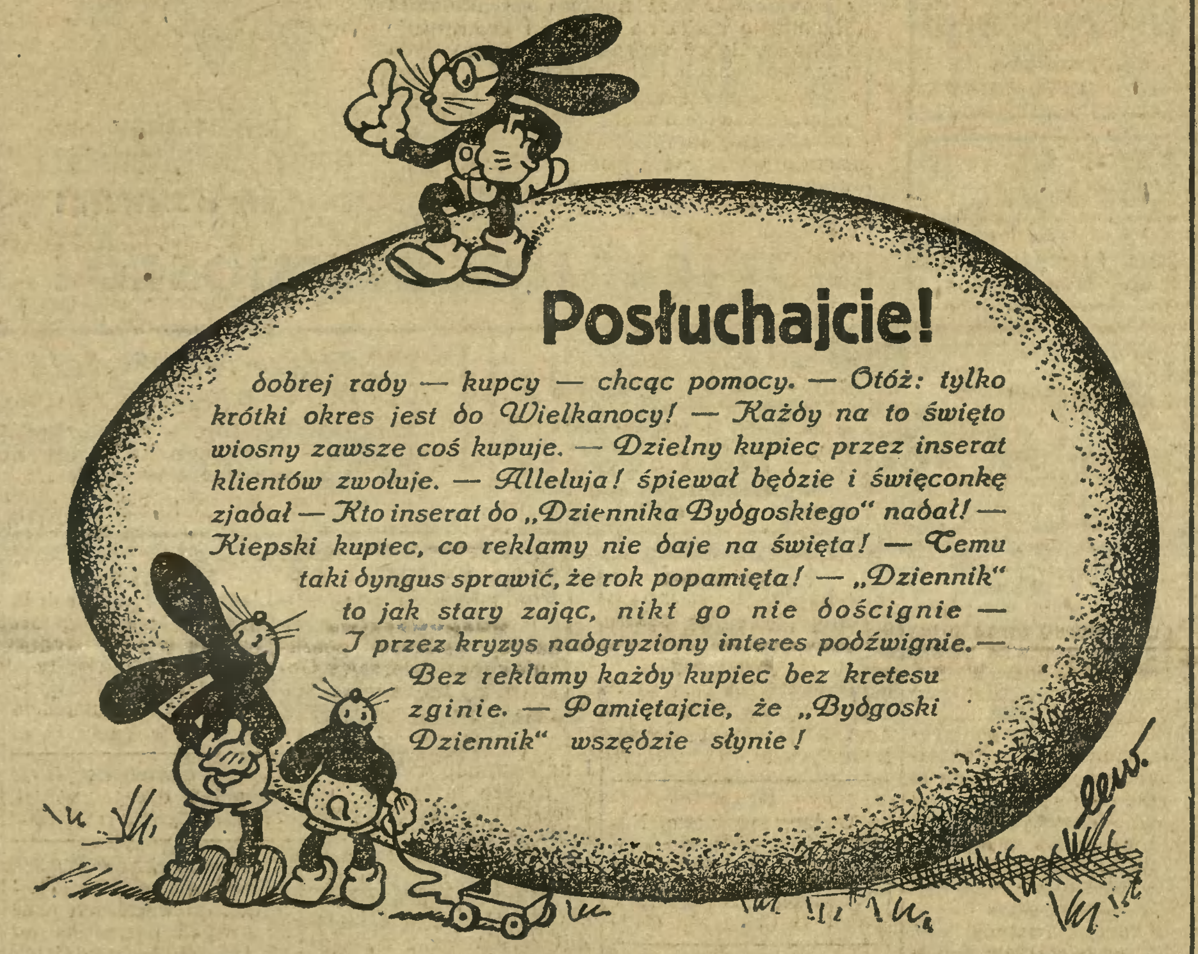
Mieszkanie
4-6 pokoi w śródmieściu. Of. z ceną pod „Wypłacalny" filja Dz. (2548

Mieszkanie
5 pokojowe. Gdańska 86 m. 2. (2516

5 pokoi
wysoki parter, wygody, zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 12. (2480

5 pokoi
komfort II piętro. Dworcowa 73, m. 3. (2494

Mieszkanie (4288
6 pokojowe komfortowe od 1 kwietnia do wynajęcia wprost od gospodarza. Al. Mickiewicza 1, III. p.



Sprzedawaczka
z kaucją 500 zł szuka posady. Of. filja Dziennika „500". (2511

Pomocnik
ogrodniczy i dwóch uczni nie niżej 17 lat, synowie uczciwych rodziców przyjmie Roman Romiński, Zakłady ogrodnicze i skład kwiatów, Kościerzyna-Pomorze. 4508

Czeladnika
szewskiego męsko - damskiego poszukuję. Podwale 14. (2527

Dziewczyna
młodsza do dzieci i prac domowych potrzebna. Chwytowo 6, m. 18. (4441

Posługująca
na przedpołudnie potrzebna zaraz. Bernardyńska 1, mieszk. 4. (4482

Pokojowa
na wieś od 1. 4., polecenia, kopje świadectw, miesięcznie 15. Zgłoszenia „Pokojowa". (4471

POSADY POSZUKUJĄ

Ogrodnik
gospodarz rolny, samodzielny, samotny, szuka posady. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Samotny G". (4541

DZIERŻAWY

Wydzierżawię (4420
dom, 5 mórg. Gołębia 16.

Młyn (4393
wodny wydzierżawię. Nowakowski, Kaszubska 2.

Piekarnię
w pełnym biegu w centrum Torunia okazyjnie przedzierżawię zaraz. Of. Dziennik Bydgoski Toruń „98". (4502

Ca. 4 morgi
ogrodu wydzierżawi. tartak Toruńska 57. (4031

Piekarnia
do wydzierżawienia. Poznańska 19. (4486

POKOJE WOLNE

Ładny
pokój, używalność kuchni ewtl. dwom osobom. Sienkiewicza 15, gospodarz. (2505

Pokój
wydzierżawię. Szubińska nr. 71. 4343

Przyjmuję (4501
na noclegi tanio. Toruń, Leona Czarlińskiego 22a.

Pokój (4457
umeblowany małżeństwu względnie 2 osobom tanio. Niegolewskiego 15, m. 8.

Pokój (4458
umeblowany piecykiem gotowania. Ogrodowa 5.

Pokój
umeblowany. Marsz. Focha 2—3. (2539

Pokój
balkonowy, pianino, lepszemu panu, pani. Gdańska 83—3. (2575

Pokoju
jasnego, okolica urzędu skarbowego u kulturalnej rodziny. Chętnie nawiążę kontakt towarzyski. Oferty pod „Słoneczny", filja Dz. (2556

MATRYMONJALNE

Kapitan
emeryt W. P. lat 58, z zawodu wyczony kupiec poślubi zamożną pannę, wdowę lub rozwódkę. Zgłosz. filja Dzien. pod „Wiadukt". (4406

Kawaler
lat 30, właściciel sklepu handlowego ożeni się z panienką bogatego serca, dobrej duszy. Zgł. z fotografją Gdynia poste restante „S. S." (4084

Wdowa
46 lat, dwoje dzieci, cośkolwiek gotówki, poszukuje męża. Oferty filja Dzien „46". (2459

Brunet
wysoki, posiadający drogerję wartości 55000 zł w większem mieście na Pomorzu, poszukuje żony z odpowiednim majątkiem Panie do lat 30, miłego usposobienia, dobrej prezencji, gospodarne złożą swe oferty z fotografją, za zwrot której ręczę do Dziennika Bydgoskiego pod „Zacisze". (4500

Kawaler
samodzielny posiadający zaprowadzony interes szuka żony lub wdowy do 40, gotówka 3000. Oferty Dziennik Bydgoski „Przystojny". (4519

Najstarsze (4352
choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela za znaczkiem Redakcja Miesięcznika „H o m e o p a t j a i Z d r o w i e" Katowice, Jagiellońska 3.

POŻYCZKI

5—10.000
poszukuje właściciel domu wartość 150.000. Dzien. pod „10.000". (4476

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik
etatowy, bezdzietny szuka 2 lub 3 pokoje z kuchnią blisko dworca. Zgłoszenia do filji Dziennika Dworcowa pod „Blisko dworca". 4446

Starsza
pani szuka małego pokoju z kuchnią. Oferty pod „Mały". (4483

Poszukuję
2—3 pokoje z kuchnią w okolicy Dworcowa, Gdańska, Plac Teatralny, Stary Rynek wzgl. zamiana. Peschel, Długa 44. Kuśnierstwo. (4478

PANOWIE

zobaczcie jak się ubrać w nadchodzącym sezonie.

W sobotę i niedzielę

POKAZ 4417

MODELI

w naszych oknach wystawowych.

DOM TOWAROWY
Bracia Mateccy
BYDGOSZCZ
STARY RYNEK 17

Tel. 1975 **W. Stawicki**
Bydgoszcz, ul. Gdańska 73

Przedsiębiorstwo budowy wodociągów, kanalizacji, urządzeń kąpielowych i centralnych ogrzewań. Warsztat reparacyjny.

2457) Firma koncesjonowana.

2874

Wszelkie

obiawy chorób nerwowych

jak ***brak snu, nerwobóle, lęk, gnuśność, brak energji, bóle głowy, drgawki rąk i muskuł., niestrawność, podrażnienie***

które powodują poważne choroby da się usunąc kuracją 6 tygodniową Sanatorem. ***Sanator*** *odżywka nerwów lecytynowo-vitaminowa jest jedynym środkiem naturalnym uzdrawiającym cały nasz organizm. Zawiera ona te pierwiastki, które nasz mózg, nerwy i słos pacierzowy koniecznie potrzebuje.*

Prospekty i opisy

Fabryka Paramo Bydgoszcz, Stroma 4, tel. 2032

Do nabycia w aptekach i drogerjach.



20163



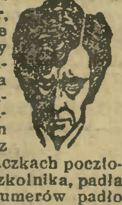
PIANINA

najlepszej jakości
dostarcza wprost z fabryki
po cenach niskich
Największa w Polsce Fabryka Pianin

B. SOMMERFELD

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2 (540
Filje: **Poznań,** ulica 27. Grudnia 15.
Gdańsk, Hundegasse 112.

Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ bezpłatnie!



Światowej sławy psychografolog, Redaktor Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Wyszczególnia najważniejsze fakty życia, radzi jak żyć, czynić i postępować aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Ponadto na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych wybiera dla każdego szczęśliwy numer losu do bież. Loterji Państwowej i wskazuje, gdzie takowy nabyć można. Natychmiast napisz imię, rok i miesiąc urodzenia (stan rodzinny). Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszta pocztowe i kanc. załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122 627 wybrany przez p. Szyllera-Szkolnika, padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych lecz z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10 000 zł., Kuhn Jan, Łódź, Młynarska 25 — 5 000 zł. Pozatem wiele osób, którym przypadły większe wygrane postanowiło zachować incognito co zobowiązuje nas do nieujawniania nazwisk. Przyjęcia osobiste płatne cały dzień Warszawa, Redakcja „Swit“ Żórawia 47. Psychografolog Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie załączyć. (2837

Praktyka lekarsko-dentystyczna

w średniem mieście Poznańskiego, bardzo dobrze prosperująca, poważnemu reflektantowi z całkowitem urządzeniem **do odsiąpienia.** Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod **„Praktyka lekarska“.** (4368

Kancelarja moja mieści się:

ul. Długa 34 I piętro

Dr. Chr. Jurek
4411) *adwokat.*

Przeniosłem

kancelarję adwokacką
z Bydgoszczy
do Nakła n/N.
ul. Dąbrowskiego 42, Telefon 110.

2468) **Michał Celewicz, adwokat.**

Niniejszem zawiadamiamy, iż członkowie podpisanego związku leczą i pobierać będą od **ubezpieczonych w Ubezpieczalniach Społecznych** honoraria według **najniższych stawek taryfy wojewódzkiej.**

Związek Stomatologów i Lekarzy-Dentystów Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej

Lekarz dent. **Adam Dobrowolski** ul. Gdańska 5.
„ „ **Dr. Maks. Giżycki** ul. Gdańska 22.
„ „ **Stefan Jabłoniowski** ul. Dworcowa 7.
„ „ **Marjan Janicki** Plac Piastowski 13.
„ „ **Stan. Lewandowski** ul. Dworcowa 10,
„ „ **Feliks Moszkowicz** ul. Gdańska 12.
„ „ **Marja Thiemè** ul. Libelta 14.
3910) „ „ **Stefan Jeżewski** ul. Dworcowa 12.

Korzystnie

sprzedam lub wydzierżawię **4 place budowlane** przy ul. Jacewskiej od 800 do 1300 m². **Kanalizacja, światło, wodociąg** na miejscu. **M. Grzybowska Inowrocław,** Piłsudskiego 7, III p. pr., ofic. (4504

Na miasto Bydgoszcz

doszukuje hurtownia drogeryjna **dzielnego**

zastępcę

tylko dobrego fachowca-drogistę. Zgłosz. **„Hurtownia“** eksp. Dz. Bydgoskiego. (4347

NA WIOSNĘ!

Wyjątkowo korzystne

materjały ubraniowe

Praktyczne materjały na ubranka dla chłopców	metr	3.40
Wełny ubraniowe w modnych deseniach	metr	4.20
„Angielskie“ na ubrania dla młodzieży	metr	6.25
„Chewiot“ ang. wzory na trwałe ubrania męskie	metr	8.25
Kamgarny ciemne wielki wybór deseni	metr	13.80
Kamgarny czysto wełn. na eleg. jasne ubrania spacer.	metr	15.50
Prima kamgarny na eleg. ubrania wiecz. wizytowe	metr	19.80
Najprzedniejsze **Kamgarny Bielskie** wielki wybór wykwintnych deseni	metr	24.80
Gabardyna czysto wełn. na płaszcze sportowe	metr	13.80
Prima Double na palta męskie	metr	15.50

BeDeTe

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Gdańska 15 **BYDGOSZCZ** Tel. 354 i 17

4414

Licytacja spadkowa.

W poniedziałek, dnia 12 bm o godz. 11 sprzedawać będę przy ul. Dworcowej 59, m. 2 najwięcej dającemu za gotówkę: (4462

szafę do rzeczy, łóżka, bieliźniarkę, stoły, krzesła, dywan, lustra, umywalkę, zegar (regulator), obrazy, kuchnię (kompl.), serwis do kawy, porcelanę oraz sprzęty domowe i kuchenne.

Maks Cichon, licytator i taks **Bydgoszcz, Podwale 3.**

Nauki

księgowości, korespondencji i stenografji udziela także listownie, stancja na miejscu, (2469

G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz
ul. Marszałka Focha 10.

Darmo

nie, lecz bardzo tanio

Mąka pszenna od ½ kg.	—.15
Tłuszcz do piecz. ½ kg.	—.68
Tłuszcz jad miesz. ½ kg.	—.88
Margaryna ½ kg. . .	—.88
Olej jadalny od litra .	1.40
Nafta litr	—.55
Szare mydło ziarn. ½ kg.	—.49
Proszek mydlany paczka	—.35
Soda ½ kg	—.10
Jęczmień palony . . .	—.15
Ryż od ½ kg.	—.22
Śledzie tłuste Ia 6 sztuk	—.50

poleca (3402

Toruńska Centr. Mąki i Oleju
Bydgoszcz, Zboż. Rynek 8. Tel. 181

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

Kasyno Obywatelskie
2508) **Śniadeckich 32,** wydaje
smaczne obiady od 60 gr.

Farby lakiery

oraz wszelkie (3993

przybory malarskie

kupuje się najkorzystniej w **specjalnym składzie farb i lakierów**

E. Kerber, Bydgoszcz
Gdańska 66, tel. 625
(tylko obok Elysium).



Parasole

dla
pań, panów, dzieci
bardzo tanie i dobre poleca (1126
Bydgoska Fabryka Parasoli
Weissig
Gdańska 13.

Sala Kleinerta
Okole

Czwartek, 15 marca o godz. 8 wiecz.

Wiener Sängerknaben

(Wiedeński Chór Chłopięcy)

W programie:

„Bastien i Bastienne“
opera komiczna Mozarta
oraz cztero- i wielogłosowe chóry.

Sprzedaż biletów w księgarniach: Idzikowski i Hecht przy ulicy Gdańskiej. (4534

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie, że przejęłam po panu Milanowskim prowadzony od 42 lat przy **ulicy Śniadeckich 41**

skład kolonjalno-delikatesowy

ze sprzedażą butelkową wódek i win wszelkiego gatunku.

Staraniem moim będzie przez dostarczenie li tylko świeżego i pierwszorzędnego towaru po umiarkowanych cenach, jak też rzetelną, uprzejmą i akuratną obsługę Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolić.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę

z poważaniem

Zofja Kostrzewska
4535) ***ulica Śniadeckich nr. 41.***

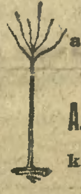
Samochody

Fiat 520
Fiat 501
Dodge
Essex 4 drzwiowy
Essex 2 drzwiowy
Ansaldo
Ford A. A. (4498

korzystnie do oddania

„Autoarma“

Zduny 6, tel. 1824.



Drzewa owocowe
alejowe, ozdobne i róże polecają
Szkółki Drzew
A. i J. Jeske, Jelonek
p. Złotniki (4341
koło Poznania, tel. 3
Cenniki na żądanie.

Wydzierżawię

zaraz miejsce, gdzie przez 25 lat był **zakład rzeźbiarski. Sprzedam** również (4354
dwa krzyże z śląskiego marmuru.

Szukalski, Inowrocław
Cmentarna 47.

Dzierżawa.

Piekarnia z składem kolonjalnym, **piec patentowy** we wsi 3000 mieszkańców, **bez konkurencji przy fabrykach,** natychmiast **do przejęcia** za kaucją 4.000 zł. Zgłosz. **Kocieniewski Inowrocław,** Mikołaja 6. (4505

Parcele od 560 do 900 m² przy ul. Toruńskiej i Spokojnej, położenie dobre, korzystnie na sprzedaż. **Tartak Marjański** (4094 **ulica Toruńska 95, tel. 792.**

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!



— Co miałem przynieść? Nici czy linkę?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.